



UNIwersYTECKIE

**DR DARIUSZ
BARSKI**

BELFREM UWM 2021 s. 4

16

GALA



BELFER UWM 2021

Fot. Mateusz Kowalski



dr hab. inż. Tomasz
Mituniewicz prof. UWM



dr Olga Jabłońska



dr Marcin Bujko



dr Magdalena Zaorska



dr inż. Dariusz Rutkowski



dr n. med. Małgorzata Stompór



dr Jarosław Kosiorek



dr Dariusz Barski



dr Marek Siemiński



dr Kinga Lisowska



mgr inż. Bartosz Pszczółkowski



mgr Maciej Kuś



dr inż. Adam Więk



dr Maciej Duda



dr Jan Rogala



dr Sylwia Mikołajczak

wiadomości

UNIwersYTECKIE

NR 2 (270)
LUTY 2022



UNIwersYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



4



7



11



30

FAKTY

- 2 Z Senatu 28.01.2022 r.
- 3 Plany inwestycyjne UWM na 2022 rok
- 4 Dr Dariusz Barski Belfrem UWM 2021
- 5 Inżynieria w logistyce – nowy kierunek na WNT
- 6 UWM inwestuje w przyszłość medycyny i regionu
- 7 Uniwersyteckie XII Liceum Ogólnokształcące w Olsztynie najlepsze w regionie
- 8 Pierwsza habilitacja w dyscyplinie nauki o polityce i administracji
- 8 Dr hab. Karol Sacewicz – naczelnikiem olsztyńskiej Delegatury IPN
- 9 Mapa pomaga wycenić grunt
- 10 UWM w pierwszej dziesiątce rankingu zaszczyconych
- 11 Położna na medal jest z UWM
- 12 Uniwersytecka biologia zaprasza
- 13 Naukowcy z UWM opracowują wirtualny ekoprzewodnik

NAUKA

- 14 Rolnictwo spod znaku zielonego liścia
- 16 Portugalsko-polska koalicja antykleszczowa
- 17 Dr Nowel z własnym rozdziałem w encyklopedii
- 18 Po nitce do... nicienia
- 19 Dzień dobry, tu chemia na UWM!
- 20 Laboratorium Regionów – żeby Warmia była Warmią
- 21 Jak pomóc wejść w dorosłe życie?
- 22 Nasza przyszłość – krótkowzroczność?
- 24 Olej, gaz, a może atom? Naukowcy UWM o uchwale antysmogowej

KULTURA

- 26 Najpiękniej kołęduje „Kortowo”

STUDENCKIE ŻYCIE

- 26 Wspólnie zagraliśmy w pomaganie – 30 finał WOŚP
- 27 Rektorski grant coraz popularniejszy
- 28 Studenci UWM zbadają olsztyńskie morys

SILVA RERUM

- 29 Staże naukowe badaczy z Ukrainy pomimo pandemii
- 30 Jackowa jawa
- 32 Kot – terapeuta
- 33 Okiem medioznawcy
- 33 Wokół paragrafu
- 34 Życioczytanie
- 34 Polityka kulturalna
- 35 Europa w blasku i cieniu
- 35 Czerwona apaszka
- 36 Doktoraty/habilitacje
- 37 Wydawnictwo UWM
- 38 Ogłoszenie Biura ds. Nauki
- 39 Ogłoszenie Horyzontalnego Punktu Kontaktowego
- 40 Sport

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny i skład), Sylwia Zadworna, Janusz Pająk (zdjęcia).

Numer zamknięto 25 stycznia

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Heweliusza 14
10-719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Z SENATU 28.01.2022 R.

W OFERCIE DYDAKTYCZNEJ UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO POJAWIĄ SIĘ W ROKU AKADEMICKIM 2022/23 3 NOWE KIERUNKI STUDIÓW. SENAT WYSLUCHAŁ SPRAWOZDANIA DOTYCZĄCEGO SYSTEMU ZAPEWNIANIA JAKOŚCI KSZTAŁCENIA ORAZ RAPORTU PODSUMOWUJĄCEGO ROCZNĄ DZIAŁALNOŚĆ RADY UCZELNI.



Fot. K. Wróblewska

Od najbliższego roku akademickiego kandydaci na studia na UWM dostaną możliwość kształcenia na kierunkach: doradztwo podatkowe (na Wydziale Prawa i Administracji), inżynieria w logistyce (na Wydziale Nauk Technicznych) oraz produkcja muzyczna i realizacja dźwięku (na Wydziale Sztuki). Na wybierających ten ostatni kierunek czeka już jedno z najnowocześniejszych w regionie, w pełni wyposażone studio nagrań, które Wydział Sztuki otworzył w ub. r.

Jak podkreślał prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, decyzje dotyczące powołania nowych kierunków są poprzedzone skrupulatnymi analizami potrzeb rynku pracy w sekcji analiz strategicznych.

UWM w roku akademickim 2022/23 umożliwi też kontynuowanie kształcenia na studiach II st. na kierunkach dietetyka i leśnictwo, które dotychczas funkcjonowały tylko jako studia licencjackie.

Jednym z głównych wątków styczniowego posiedzenia Senatu był raport dotyczący zaleceń i rekomendacji związanych z uniwersyteckim systemem zapewniania jakości kształcenia. System ten powiązany jest m.in. z ankietami, które anonimowo wypełniają studenci i dotyczy: jakości kształcenia, jakości kadry dydaktycznej, kryteriów kwalifikacyjnych i limitów przyjęć, oceny programów studiów oraz zasad oceny studentów i doktorantów. Raport przedstawiony przez prof. Pawła Wysockiego, prorektora ds. kształcenia, dotyczył ubiegłego roku akademickiego. Zweryfikowano wtedy i uaktualniono ofertę dydaktyczną uczelni, dostosowując ją do wymogów rynku pracy, przeanalizowano rynek pracy w zakresie zapotrzebowania na absolwentów UWM, przeprowadzono badania jakości zajęć dydaktycznych, zweryfikowano umowy dotyczące studiów dualnych, nauczyciele akade-

micy uczestniczyli w szkoleniach prowadzonych z projektu „Program Rozwojowy UWM w Olsztynie.

Niestety, jak podkreślał prorektor prof. Wysocki, wiele z zaleceń nie było możliwych do zrealizowania z powodu obostrzeń epidemicznych. Ograniczyły one m.in. wyjazdy zagraniczne na staże, targi edukacyjne etc.

Członkowie Senatu wysłuchali również sprawozdania dotyczącego ubiegłorocznej działalności Rady Uczelni, przedstawionego przez prof. Tadeusza Kamińskiego, członka rady.

Zgodnie z wymogami statutowymi, rada zbierała się raz w miesiącu, m.in. opiniując strategię rozwoju uczelni na lata 2021–24, zmiany w statucie, zmiany w podziale pierwotnym subwencji na rok 2021. Zatwierdziła również wykonanie planu rzeczowo-finansowego w roku 2020 i dyskutowała nt. polityki kadrowej i zatrudnienia oraz planów naprawczych obejmujących spółkę Bałcyny. Jak poinformował prof. Kamiński, budżet rady nie został przekroczony.

W programie obrad Senatu znalazły się również kwestie dotyczące ewaluacji i ocen okresowych pracowników.

Miłym zwyczajem jest poprzedzenie roboczego posiedzenia Senatu wręczeniem gratulacji. Tym razem wyrazy uznania władz uczelni i adresy gratulacyjne otrzymali: Dorota Linkiewicz – dyrektorka Uniwersyteckiego XII LO im. M. i G. Dietrichów – za znakomity wynik szkoły w rankingu szkół średnich „Perspektyw”; dr hab. Karol Sacewicz – za nominację na stanowisko dyrektora olsztyńskiej Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej oraz dr Dariusz Barski – zwycięzca tegorocznego plebiscytu Belfer.

mah

PLANY INWESTYCYJNE UWM NA 2022 ROK

OKOŁO 100 MILIONÓW ZŁOTYCH PLANUJE WYDAĆ NA INWESTYCJE W 2022 ROKU UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE. WIĘKSZOŚĆ TEJ KWOTY ZOSTANIE PRZEZNACZONA NA DOKOŃCZENIE BUDOWY NOWEJ SIEDZIBY WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI ORAZ WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH A TAKŻE WYPOSAŻENIE CENTRUM POPULARYZACJI NAUKI I INNOWACJI KORTOSFERA.



Kanclerz UWM plany inwestycyjne uczelni na kolejny rok przedstawił podczas grudniowego posiedzenia Senatu uczelni. „Plan uzyskał już wcześniej pozytywną opinię Rady Uczelni oraz komisji senackiej. Zakłada on wydatkowanie środków na poziomie 100 mln zł (z czego 65 mln zł to wkład własny uczelni) – główne zadania to m.in. kontynuacja budowy nowej siedziby Wydziału Nauk Społecznych oraz Wydziału Prawa i Administracji, a także wyposażenie Kortosfery – mówi Bogusław Stec. Planujemy również rozpocząć inwestycję na Górcie Kortowskiej – na potrzeby Kortowiady. Jej szacowany koszt to około 2,5 mln zł. Czekamy na opracowanie dokumentacji projektowej, która powinna być gotowa w lutym 2022 roku. W 2022 roku rozpoczniemy też prace związane z całą Górką Kortowską. Powinna być ona gotowa na juwenalia w 2023 roku.

W planach na najbliższe miesiące jest także modernizacja budynków Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa oraz Wydziału Nauk Ekonomicznych. „Mamy też dużo mniejszych zadań, ale bardzo istotnych dla naszego funkcjonowania.”

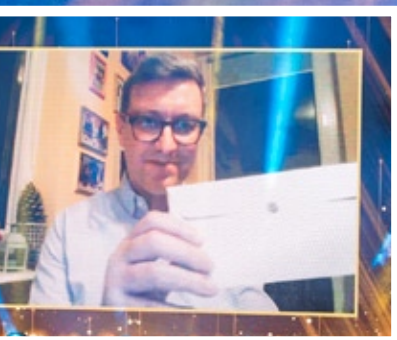
Uczelnia chce również postawić na wytwarzanie własnej energii elektrycznej. Jeżeli pozwolą na to środki, zamierzamy przystąpić do montażu instalacji fotowoltaicznych w naszych budynkach. Nie ma tego w planie na 2022 rok, ale jesteśmy w trakcie przygotowania procesu przedinwestycyjnego. Mamy dwa pomysły. Jeden to montaż instalacji fotowoltaicznych do 50 kW na dachach naszych budynków (które rekompensowałyby koszty poniesione na energię elektryczną). Nie ukrywam, że już w tym momencie trwają prace nad budową naszej własnej farmy fotowoltaicznej.

Prawdopodobnie w 2022 roku na UWM powstanie także tzw. budżet akademicki. Na wzór budżetu obywatelskiego uczelnia część środków inwestycyjnych przeznaczy na realizację projektów wybranych przez społeczność akademicką. Studenci i pracownicy zgłaszali je w ostatnich miesiącach, m.in. podczas JAM-u projektowego „UWM dla jutra”.

Piotr Szauer



DR DARIUSZ BARSKI BELFREM UWM 2021



NAJPOPULARNIEJSZYM
I NAJBARDZIEJ LUBIANYM
NAUCZYCIELEM AKADEMICKIM ZOSTAŁ
W TYM ROKU DR DARIUSZ BARSKI
Z WYDZIAŁU MEDYCZYNY WETERYNARYJNEJ.



Fot. J. Pająk

Dr Dariusz Barski, odbierając swoją statuetkę, był się wyraźnie poruszony.

– Ta nagroda jest nie tylko moja. To nagroda dla całego wydziału: studentów, pracowników – mówił zwycięzca, dziękując wszystkim zaangażowanym w jego sukces.

Dr Dariusz Barski podkreśla, że najlepszymi recenzentami jego pracy dydaktycznej są studenci, że doceniają szczerłość, uczciwość, kompetencje i sposób, w jaki prowadzi zajęcia. Przyznał, że stara się nie wprowadzać dodatkowego stresu na swoich zajęciach. Obiecał to sobie jeszcze jako student.

Prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM brał udział w wydarzeniu zdalnie. Witając gości, wyraził żal, że nie może być w Centrum Konferencyjnym i dzielić wraz z zebranymi radości i ekscytacji. Gratulując wszystkim Belfrom, przyznawał, że studenci są tymi, którzy znają ich najlepiej.

– Cenią w was wiedzę, profesjonalizm dydaktyczny. Cenią was za to, jakimi jesteście i jakimi jesteście dla nich, jak do nich podchodzicie. Cenią was za szacunek i empatię. To czyni was Belframi – podkreślał prof. Jerzy Przyborowski. – Nominacja, a później głosowanie, są szczególną formą podziękowania. Przyłączam się do tych podziękowań. Bądźcie Belframi, bo to zaszczyt.

Zdobywca 2. miejsca, **dr Marek Siemiński** z Wydziału Nauk Ekonomicznych, wspominał czas plebiscytu i zaangażowanie studentów wspierających go. Podkreślał też, że rywalizacja między Belframi ma charakter pozytywny i sprzyja integracji społeczności wydziałów.

– Nakręcamy się, żeby głosować więcej, a nie żeby głosować przeciw komuś – mówił dr Siemiński, dziękując wszystkim, którzy zaangażowali się w plebiscytowe głosowania.

Nagrodę dr Siemiński odebrał z rąk prof. Sławomira Przybylińskiego, prorektora ds. studenckich, który życzył wszystkim wyróżnionym, aby ich praca była wyznacznikiem dla całej społeczności akademickiej.

– Życzę państwu dobrych rozwiązań na zajęciach, życząc wspólnoty myśli, wspólnoty działania, podmiotowości, relacyjności w pracy ze studentami i tego, abyście nie tracili animuszu – mówił prof. Przybyliński.

Trzecie miejsce przypadło **prof. Tomaszowi Mituniewiczowi** z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.

– Akademyckość to jest także posiadanie swojego mentora. Dzisiaj nie może być z nami prof. Krystyna Iwańczuk-Czernik, która przyjmowała mnie na studia doktorskie, która prowadziła mnie i która właściwie ukształtowała

mnie jako nauczyciela akademickiego – mówił wzruszony prof. Mituniewicz.

– Pani profesor, ta nagroda jest także dla pani – zaznaczył.

Chociaż występy publiczne są codziennością wykładawców, emocji towarzyszących plebiscytowi nie dało się ukryć. Najlepsi Belfrzy z wydziałów opowiadali, jak wiele radości daje im praca ze studentami i jak ważne jest dla nich budowanie relacji i więzi z nimi.

Plebiscyt na stałe wpisał się w kalendarz roku akademickiego. Jego inicjatorem było Radio UWM FM, potem organizację przejął samorząd studencki. W 2021 zwyciężył dr Tomasz Wierzejski z WNE.

Jak podkreślano podczas gali, o zwycięstwie decyduje nie tylko osobowość nauczyciela, ale także zaangażowanie studentów, którzy aktywnie i twórczo wspierają jego „kampanię promocyjną” oraz regularnie oddają na niego głos.

Gościem specjalnym gali był Łukasz Jemioła, wokalista. Specjalizuje się w piosenkach retro oraz americana.

Daria Bruszezewska-Przytuła



INŻYNIERIA W LOGISTYCE – NOWY KIERUNEK NA WNT



Fot. J. Pająk

INŻYNIERIA W LOGISTYCE – TO NOWY KIERUNEK STUDIÓW,
KTÓRY OD ROKU AKADEMICKIEGO 2022/23
WYDZIAŁ NAUK TECHNICZNYCH MA ZAMIAR DODAĆ
DO SWEJ OFERTY DYDAKTYCZNEJ.

Od października oferta edukacyjna Wydziału Nauk Technicznych wzbogaci się o kolejny kierunek – inżynieria w logistyce na studiach I st. Dlaczego właśnie o taki?

– Zdecydowaliśmy się na poszerzenie oferty na podstawie obserwacji trendów rozwoju rynku i przemysłu oraz analizy szkolnictwa średniego. W regionie – jest wiele szkół z klasami o profilu logistycznym, jak technik logistyk czy technik spedytor. Tymczasem, w ofercie naszego Uniwersytetu nie było do tej pory kierunku skupiającego się na logistyce, zwłaszcza na jej aspektach technicznych. Tymczasem logistyka dynamicznie się rozwija. Już nas nie dziwią paczkomaty. Jeszcze trochę, a przestaną nas dziwić drony dostarczające towar w handlu detalicznym. Niebawem po drogach zaczną jeździć autonomiczne samochody ciężarowe, którymi kierować będą nie ludzie, lecz sztuczna inteligencja. W magazynach magazynierów zastępują roboty i automaty.

Nowoczesna organizacja pracy i technika wymuszają tworzenie całych systemów logistycznych opartych na najnowszych zdobyczach techniki. Muszą je tworzyć i nimi zarządzać wykwalifikowani inżynierowie. My właśnie takich chcemy kształcić – informuje dr inż. Konrad Nowak, prodziekan WNT ds. kształcenia.

Na WNT były i są wykładane przedmioty ściśle związane z logistyką, ale aby na nie wszystkie uczęszczać, trzeba studiować jednocześnie więcej niż jeden kierunek. Inżynieria w logistyce pozwoli zatem wykorzystać bogate doświadczenie techniczne z logistyki. O jej aspekty ekonomiczne i społeczne zadba Wydział Nauk Ekonomicznych, jako współorganizator tych studiów

Program studiów już jest gotowy. Duża część przedmiotów związana jest z naukami o zarządzaniu i jakości. Oprócz przedmiotów inżynierijno-technicznych, takich jak np.: maszyny i urządzenia transportowe, automatyzacja procesów logistycznych czy optymalizacja systemów logistycznych nie zabraknie jednak przedmiotów ekonomicznych, jak finanse i rachunkowość czy zarządzanie łańcuchami dostaw.

Dla kogo jest ten kierunek?

– Dla absolwentów klas o profilu logistycznym lub spedycyjnym, ale także dla absolwentów liceów ogólnokształcących o zacięciu technicznym. Jeśli studia stacjonarne wzbudzą duże zainteresowanie, to uruchomimy niestacjonarne – dodaje dr Nowak.

Studia logistyczne są już prowadzone na kilku polskich uczelniach, ale przygotowują absolwentów przede wszystkim do zarządzania. Inżynieria w logistyce na UWM da absolwentom kompetencje inżynierskie, co będzie rozwiązaniem unikatowym w kraju. Jej ukończenie będzie się dodatkowo wiązać z możliwością uzyskania certyfikatu Europejskiego Stowarzyszenia Logistyki, zaś profil praktyczny tego kierunku, w przyszłości umożliwi także studia dualne.

Obecnie na WNT można studiować: energetykę (I st.), mechanikę i budowę maszyn (I i II st., w tym studia dualne), mechatronikę (I i II st.) oraz inżynierię precyzyjną w produkcji rolno-spożywczej (II st.). Inżynieria w logistyce będzie 4. kierunkiem w ofercie wydziału.

W ofercie UWM na rok akademicki 2022/23 pojawiają się 3 nowe kierunki studiów: **doradztwo podatkowe, inżynieria w logistyce oraz produkcja muzyczna i realizacja dźwięku.**

lek

UWM INWESTUJE W PRZYSZŁOŚĆ MEDYCyny I REGIONU



Fot. www.synektik.com.pl/assets/Uploads/ZAP-X-Brochure-Synektik.pdf

SZPITAL UNIWERSYTECKI W OLSZTYNIE DOŁĄCZY DO GRONA NIELICZNYCH OŚRODKÓW WYPOSAŻONYCH W NAJNOWOCZEŚNIEJSZY SPRZĘT DO RADIOCHIRURGII MÓZGU, GŁOWY I SZYI. W ŚRODĘ (19 STYCZNIA) REKTOR UWM PODPISAŁ UMOWĘ NA ZAKUP AKCELERATORA LINIOWEGO TO PIERWSZE TAKIE URZĄDZENIE W POLSCE.



Fot. J. Pająk

Sprzęt, który za półtora roku ma stać się najważniejszą częścią powstającego w szpitalu Ośrodka Radiochirurgii Mózgu, Głowy i Szyi to zapowiedź olbrzymiego postępu w walce z nowotworami. Bezinwazyjnie pozwala on usunąć ognisko raka czy przerzut.

ZAP-X Gyroscopic Radiosurgery to system, który, zapewniając niezwykłą precyzję, zmniejsza ryzyko powikłań w radiochirurgii. Cienki strumień promieniowania X dociera bezpośrednio do miejsca zaatakowanego przez chorobę. Dawka wspomnianego promieniowania jest kontrolowana, a urządzenie przerywa pracę, jeśli pacjent zmienia swoją pozycję. To gwarancja bezpieczeństwa.

Urządzenie ma swoje zastosowanie także w leczeniu padaczki lekoopornej czy choroby Parkinsona. O jego wyjątkowych zasługach dla pacjentów dotkniętych ostatnią z wymienionych chorób, prof. Sergiusz Nawrocki, prorektor ds. Collegium Medicum, słyszał m.in. od swoich kolegów z Japonii, kraju, który jako jeden z nielicznych może pochwalić się korzystaniem z tego

systemu. Japońscy lekarze pod swoją opieką mieli skrzypka, a więc osobę, dla której parkinsonizm mógł oznaczać przekreślenie kariery. – W pewnym momencie jego leczenia zastosowano właśnie omawianą metodę – mówił podczas podpisywania umowy na dostarczenie akceleratora prof. Nawrocki. – Dzięki leczeniu mężczyzna ponownie zaczął grać na skrzypcach.

Dla pacjentów leczonych przy użyciu nowego sprzętu, duże znaczenie będzie mieć to, że zabieg nie będzie musiał wiązać się z pobytem w szpitalu.

Zakup akceleratora wpłynie nie tylko na jakość leczenia w regionie i w Polsce, ale także na rozwój badań naukowych oraz kompetencji studentów kierunku lekarskiego. Zyskują wszyscy.

– Kontynuujemy inwestycję w naszą olsztyńską medycynę. I na tym nie poprzestaniemy – podkreślał podczas podpisywania umowy rektor UWM Jerzy Przyborowski. Przypomniał też, że koszt inwestycji to prawie 20 mln zł brutto, a środki na jego pokrycie pochodzą z obligacji, które Uniwersytet otrzymał od resortu nauki półtora roku temu.

Konsekwentne dążenia uczelni do rozwoju medycyny dostrzegają ci, którzy w czasie swojej codziennej pracy mają możliwość z rozmaitych inwestycji korzystać.

– Medycyna jest w optyce uniwersytetu, szpital jest jego częścią. Jestem szczęśliwy, że będziemy w pierwszej lidze szpitali klinicznych w kraju – podkreślał Maciej Kamiński, p.o. dy-

rektora szpitala uniwersyteckiego. Prof. Leszek Gromadziński, dziekan Wydziału Lekarskiego zaznaczył z kolei, że decyzja o zakupie sprzętu do radiochirurgii to kamień milowy w rozwoju olsztyńskiej medycyny.

Ośrodek Radiochirurgii Mózgu, Głowy i Szyi ma się mieścić w osobnym budynku Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie. Stanie on między Centrum Medycyny Eksperymentalnej im. Emila Behringa a budynkiem, w którym dziś funkcjonuje oddział neurorehabilitacji. Bardzo ważną kwestią, wpisującą się doskonale w ideę Zielonego Uniwersytetu, realizowanej od lat na UWM, jest to, że urządzenie nie produkuje odpadów radioaktywnych.

Daria Bruszczyńska-Przytuła

Firma Synektik, która wygrała przetarg na dostarczenie sprzętu oraz wykonanie budynku, w którym będzie mógł on działać, na zrealizowanie swoich zadań ma półtora roku. Z deklaracji składanych przez Cezarego Kozaneckiego, prezesa zarządu firmy Synektik, wynika jednak, że dołoży on wszelkich starań, aby termin ten uległ skróceniu. Zgodnie z jego założeniami pierwsi pacjenci powinni skorzystać z urządzenia już na początku 2023 roku.



UNIwersyteckie XII Liceum OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W OLSZTYNIE NAJLEPSZE W REGIONIE

W TEGOROCZNYM RANKINGU SZKÓŁ ŚREDNICH „PERSPEKTYW” W WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM NAJLEPSZYM LICEUM OKAZAŁO SIĘ OLSZTYŃSKIE XII UNIwersYTECKIE LO IM. MARII I GEORGA DIETRICHÓW. ORGANEM PROWADZĄCYM SZKOŁĘ JEST UWM.

Uniwersyteckie XII LO im. Dietrichów od września ub.r. działa pod skrzydłami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Szkoła w rankingu Fundacji „Perspektywy” od lat zajmuje miejsce w pierwszej trójce najlepszych szkół średnich regionu. W tym roku okazała się najlepszym liceum w województwie warmińsko-mazurskim i uplasowała się na 55. miejscu w kraju. Jest to spory awans, ponieważ w zestawieniu w roku 2021 liceum znalazło się na 85. miejscu.

Z okazji uzyskania tak znakomitego wyniku z Dorotą Linkiewicz, dyrektorką szkoły, spotkał się prof. Jerzy Przyborowski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, przekazując na jej ręce gratulacje i wyrazy uznania. W spotkaniu uczestniczyli również Sylwia Pochmara-Hahnkamp, wicedyrektorka oraz grupa uczniów laureatów olimpiad przedmiotowych.

– Liceum jest bardzo ważną jednostką Uniwersytetu. Jesteśmy dumni, gratuluję serdecznie gronu pedagogicznemu, ale przede wszystkim uczniom, którzy na ten sukces pracują wynikami maturalnymi, startami w olimpiadach – bo to są główne kryteria rankingu. Liczę na to, że ten diament, którym jest uniwersyteckie liceum, będziemy dalej szlifować do cudownego brylantu – podkreślał prof. Jerzy Przyborowski.

Dyrektor Linkiewicz i rektor prof. Przyborowski mocno akcentowali, że istotą szkoły są zaangażowani, pełni poświęcenia nauczyciele oraz ambitni uczniowie.

– Bez uczniów nie byłoby tego sukcesu. Bez tej ambitnej młodzieży pełnej pasji, zainteresowań, chęci. To jest ich ciężka praca. Na ten awans składa się wiele czynników. To uczniowie, nauczyciele i atmosfera. To pasja nasza i młodzieży, aby tak wysokie miejsce zajmować. Nam się chce – dodała Dorota Linkiewicz.

Szkoła prowadząc naukę zdalnie oferowała uczniom wiele zajęć dodatkowych, w tym uczestnictwo w uniwersyteckich wykładach i ćwiczeniach w pracowniach. Na dobrą atmosferę w szkole, ale też możliwość rozwijania zainteresowań wskazywali również sami uczniowie XII LO.

– Nauczyciele traktują nas bardzo fair, stawiają na wiedzę. Szkoła oferuje możliwość rozwijania wielu pasji, w moim przypadku, chociaż jestem w klasie matematyczno-geograficznej, zainteresowań polonistycznych – mówiła Ola Rydel, uczennica XII LO.

Uniwersyteckie XII LO ściśle współpracuje z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, który od września ub.r. oficjalnie stał się organem prowadzącym szkołę. Obie strony podkreślają walory funkcjonowania pod auspicjami UWM. Dla szkoły to szansa na korzystanie z nowoczesnych pracowni, m.in. ostatnio oddanych do użytku świetnie wyposażonych laboratoriów na nowym kierunku chemia. Uczniowie uczestniczą także w zajęciach laboratoryjnych oraz wykładach.

Korzystanie z infrastruktury naukowej uczelni to również gwarancja utrzymania wysokiego poziomu

kształcenia i miejsca w rankingu w przyszłości. Widać to doskonale w wynikach zestawienia „Perspektyw”. Niemal wszystkie licea zajmujące czołowe miejsca w rankingu ściśle współpracują z uniwersytetami lub politechnikami.

Uniwersytet natomiast chce pozyskać zdolnych i ambitnych studentów, którzy mogą na uczelni rozwijać swoje zainteresowania. Jak zaznaczał rektor prof. J. Przyborowski, czeka na nich kilkadziesiąt studenckich kół naukowych. Najciekawsze studenckie projekty badawcze mogą ubiegać się o dofinansowanie dzięki specjalnemu Studenckiemu Grantowi Rektorskiemu.

Kapituła portalu „Perspektywy” oceniała licea ogólnokształcące według 3 kryteriów. Brała pod uwagę: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych. Źródłem danych były protokoły komitetów głównych olimpiad, zestawienia okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) z wynikami matur z przedmiotów obowiązkowych i przedmiotów dodatkowych oraz dane Systemu Informacji Oświatowej.

Miejsce I w zestawieniu „Perspektyw” zajmuje od 2 lat XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie. Ranking szkół średnich sporządzono po raz 24.

mah

PIERWSZA HABILITACJA W DYSCYPLINIE NAUKI O POLITYCE I ADMINISTRACJI

DR KRZYSZTOF ŻĘGOTA Z KATEDRY NAUK O POLITYCE I NAUK O BEZPIECZEŃSTWIE WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH ZOSTAŁ PIERWSZYM NA UWM DOKTOREM HABILITOWANYM W DYSCYPLINIE NAUKI O POLITYCE I ADMINISTRACJI.

Rada naukowa dyscypliny nauki o polityce i administracji 4 stycznia podjęła uchwałę w sprawie nadania dr. Krzysztofowi Żęgotcie z Katedry Nauk o Polityce i Nauk o Bezpieczeństwie Wydziału Nauk Społecznych stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki o polityce i administracji. Było to pierwsze postępowanie habilitacyjne w tej dyscyplinie przeprowadzone na naszym Uniwersytecie.

Podstawą do przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego stała się monografia naukowa dr. Żęgoty „Obwód kaliningradzki Federacji Rosyjskiej a bezpieczeństwo międzynarodowe Europy Środkowo-Wschodniej. Między geopolityką a konstruktywizmem”. Publikacja stanowi ocenę miejsca i roli obwodu kaliningradzkiego w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, w szczególności w odniesieniu do państw Europy Środkowo-Wschodniej. Dr Żęgota

zbadął również znaczenie regionu dla kształtowania stosunków międzynarodowych z punktu widzenia głównych paradygmatów badawczych teorii stosunków międzynarodowych.

Pełne uprawnienia akademickie w dyscyplinie nauki o polityce i administracji Uniwersytet Warmińsko-Mazurski otrzymał 29 października ub.r.

– Otrzymanie uprawnień wiązało się z wykazaniem znacznego dorobku naukowego oraz doświadczenia w zakresie kształcenia kadr naukowych. Nasi pracownicy publikują w renomowanych czasopismach i wydawnictwach w Polsce i na świecie. W ostatnich 3 latach pracownicy INP opublikowali 13 monografii i 93 rozdziałów w monografiach. Są również autorami 55 artykułów w renomowanych politologicznych czasopismach polskich i zagranicznych, w tym samodzielnych artykułów za 100 pkt. Złożyli też aplikacje o monografię za 200 pkt oraz artykuły



Fot. archiwum prywatne

w czasopismach za 100 i 140 pkt. – podkreśla prof. Arkadiusz Żukowski, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych.

Kolokwium habilitacyjne dr. Krzysztofa Żęgoty odbyło się 10 grudnia 2021 roku. Komisja obradowała w składzie: przewodniczący prof. dr hab. Tadeusz Wallas (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu); recenzenci: prof. dr hab. Piotr Mickiewicz (Uniwersytet Gdański), dr hab. Marcin Konrad Jurgilewicz, prof. PRZ (Politechnika Rzeszowska), dr hab. Jakub Zajączkowski (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Alicja Stępień-Kuczyńska (Uniwersytet Łódzki). Członek komisji prof. dr hab. Marek Jabłonowski (UWM), sekretarz: dr hab. Maciej Hartliński, prof. UWM (UWM).

opr. mah



Fot. archiwum prywatne

DR HAB. KAROL SACEWICZ –

OD 17 STYCZNIA 2022 ROKU
OLSZTYŃSKĄ DELEGATURĄ
INSTYTUTU PAMIĘCI
NARODOWEJ KIERUJE
DR HAB. KAROL SACEWICZ
Z INSTYTUTU HISTORII UWM.

Na stanowisko po. naczelnika delegatury powołał dr. hab. Sacewicza dr Karol Nawrocki – prezes IPN. Dr hab. Sacewicz obowiązki objął 17 stycznia br., bezterminowo. Jak to się stało, że prezes IPN wybrał właśnie jego?

– Myślę, że prezes pod uwagę wziął to, że kierowałem już olsztyńską Delegaturą IPN w latach 2017–19. Był to czas trudny, bo wiązał się z organizacją obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. IPN zainicjował wtedy wiele różnych działań wymagających wzmoczonego wysiłku. Sprostaliśmy tym wyzwaniom, co zostało w centrali zauważone i docenione. Byłem też organizatorem dużej konferencji naukowej pt. „Antykomunizm Polaków w XX w”. Uczestniczyło w niej ponad 40 naukowców z 17 ośrodków

MAPA POMAGA WYCENIĆ GRUNT

WIELOLETNIA WSPÓŁPRACA URZĘDU MIASTA Z INSTYTUTEM GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ I GEOGRAFII UWM PRZYNOŚI DOSKONAŁE EFEKTY. JEDNYM Z NICH JEST MAPA WARTOŚCI GRUNTÓW – CENNE NARZĘDZIE PRZEKAZANE RATUSZOWI PRZEZ NAUKOWCÓW.

Kontynuacja współpracy pomiędzy Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim a samorządem Olsztyna była jednym z celów spotkania (16.11.) przedstawicieli Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Geografii na Wydziale Geoinżynierii z prezydentem Olsztyna.

– Rozmawialiśmy m.in. o wymianie doświadczeń i wzajemnych działaniach – mówi Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna. – Jednym z efektów współpracy jest możliwość korzystania przez urzędników w codziennej pracy ze specjalnej mapy, która powstała na UWM. Temat korzyści, które daje nam to narzędzie również został poruszony podczas tego spotkania.

Prezydent mówił o mapie wartości gruntów w Olsztynie. Jest to pomoc w podejmowaniu decyzji w zakresie gospodarowania nieruchomościami należącymi zarówno do gminy Olsztyn, jak i skarbu państwa. Informacja o cenach i wartościach nieruchomości jest jednym z podstawowych elementów podejmowania skutecznych decyzji.

– Żyjemy w społeczeństwie informacyjnym, w którym dostęp do informacji jest czymś

powszechnym i wprost koniecznym – mówi prof. Radosław Cellmer z Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Geografii UWM, autor mapy. – Cieszymy się, że wyniki badań prowadzonych w naszym zespole mają charakter użyteczny, bowiem zwiększają one transparentność rynku nieruchomości i pomagają minimalizować ryzyko przy podejmowaniu decyzji dotyczących mienia o znacznej wartości.

Poglądowa mapa wartości gruntów może być dodatkowym narzędziem m.in. wspierającym rozmowy o przybliżonych kosztach inwestycji związanej z wykupem gruntu nie będącego w zasobach samorządu lub wypłatę odszkodowania za przejęty grunt, podejmowaniu decyzji o słuszności wszczęcia postępowania co do aktualizacji opłat z tytułu użytkowania wieczystego, określenie orientacyjnej wartości nieruchomości dla celów jej zamiany, sprzedaży lub wykupu albo planowanie sprzedaży nieruchomości będących własnością samorządu.

Wystarczy kilka prostych kroków, aby uzyskać orientacyjną wartość nieruchomości w zależności od lokalizacji działki i jej przeznaczenia. Im więcej transakcji zachodzi na danym obszarze, tym uzyskana informacja o poziomie wartości jest bardziej wiarygodna. Korzystanie z tej mapy jest ułatwieniem w codziennej pracy urzędników.

– Współpraca między Urzędem Miasta a Instytutem Gospodarki Przestrzennej i Geografii UWM ma już swoją długią historię a to, że dorobek naukowy pracowników naszego instytutu jest wykorzystywany w codziennej pracy urzędu ma dla nas szczególne znaczenie – mówi prof. Sabina Żróbek.

opr. lek



Fot. J. Pająk

NACZELNIKIEM OLSZTYŃSKIEJ DELEGATURY IPN

naukowych. Ona także zebrała dobre oceny. Sądzę, że powierzając mi to stanowisko, prezes IPN wziął pod uwagę właśnie takie aspekty mojej działalności organizacyjnej, jak też specjalizację i dorobek naukowy – wyjaśnia dr Sacewicz.

Dr Karol Sacewicz zamierza kierowanie Delegaturą IPN w Olsztynie łączyć z pracą w Instytucie Historii UWM, podobnie jak to czynił poprzednio.

– Uważam, że moja praca w IPN nigdy nie była balastem dla Instytutu Historii i raczej wzbogaciła jego dorobek naukowy. Nie cierpiałam z jej powodu także dydaktyka – dodaje dr Sacewicz.

Jako nowy szef ma już pewne plany wobec delegatury, m.in. wzmocnienie współpracy z UWM, ale zanim je ujawni, chce je przedyskutować z rektorem.

Karol Sacewicz (ur. 1978 r.) – adiunkt w Instytucie Historii UWM, a od 2015 r. pracownik Instytutu Pamięi Narodowej (w latach 2017–2019 naczelnik olsztyńskiej Delegatury IPN). Od 2002 r. prowadzi zajęcia dydaktyczne na kierunkach: historia, stosunki międzynarodowe, administracja oraz wojskoznawstwo. Główne obszary zainteresowań badawczych dr. hab. Sacewicza obejmują zagadnienia życia politycznego w II RP, ze szczególnym uwzględnieniem postaw antykomunistycznych, jak i aktywności organizacji komunistycznych, historię Polskiego Państwa Podziemnego, jego stosunku do komunistów i komunizmu, a także powojenną historię Warmii i Mazur. Obecnie pracuje nad monografią przedstawiającą polską perspektywę wojny w Wietnamie,

a we współpracy – nad wydawnictwem źródłowym obrazującym antykomunizm ruchu narodowego w międzywojennej Polsce. Autor i współautor wielu publikacji naukowych, popularnonaukowych oraz źródłowych, w tym kilkunastu książek oraz kilkudziesięciu artykułów opublikowanych w czasopiśmie naukowych.

W 2007 r. obronił dysertację doktorską „Współpracować czy zwalczać? Centralna prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów polskich (1939–1945)”. Stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie historia otrzymał w 2017 r. za osiągnięcie naukowe „Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej”.

lek

OŚRODEK PRZETWARZANIA INFORMACJI
OPUBLIKOWAŁ PIERWSZY RANKING
SZCZEPIONKOWY POLSKICH UCZELNI
AKADEMICKICH. AŻ 89 PROC. NAUCZYCIELI
AKADEMICKICH UWM I PRAWIE 68 PROC.
STUDENTÓW JEST JUŻ W PEŁNI
ZASZCZEPIONYCH PRZECIWKO COVID-19.
JAK SYTUACJA WYGLĄDA NA
INNYCH UCZELNIACH?



Fot. J. Pająk

UWM W PIERWSZEJ DZIESIĄTCE RANKINGU ZASZCZEPIONYCH

Ośrodek Przetwarzania Informacji w Warszawie – jednostka podległa MEN i prowadząca m.in. znany nauczycielom akademickim system POLON, czyli zbiór danych o polskiej nauce i szkolnictwie wyższym – opublikował informacje na temat szczepień antycovidowych na polskich uczelniach. Wykaz odnotowuje pracowników uczelni zarejestrowanych w POLON-ie na podstawie PESEL-u, czyli w praktyce nauczycieli akademickich.

Pracownicy

Według Ośrodka Przetwarzania Danych wśród uniwersytetów klasycznych najwięcej osób zaszczepiło się w pełni na uniwersytetach: Jagiellońskim, Warszawskim i Adama Mickiewicza. Na UWM na 2073 pracowników w pełni zaszczepionych mamy 1844 osoby. To daje nam 9. miejsce w Polsce wśród uniwersytetów klasycznych i 15. wśród wszystkich polskich uczelni, których system POLON wymienia 306.

Jeśli pod uwagę weźmiemy odsetek w pełni zaszczepionych pracowników naukowych, to także zauważymy, że najwyższy odnotowano na Uniwersytecie Warszawskim. Szczepieniom poddało się tam 93 proc. nauczycieli akademickich. Kolejne miejsca w tym rankingu należą do Uniwersytetu Zielonogórskiego (na którym zaszczepiło się 92,3 proc. pracowników naukowych) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (91,8 proc.). Nasza uczelnia, z wynikiem 89,5 proc. w pełni zaszczepionych nauczycieli akademickich, zajmuje w tym zestawieniu 11. miejsce wśród uniwersytetów klasycznych, a 176. wśród wszystkich uczelni.

Studenci

Pierwsze lokaty w rankingu szeregującym uczelnie pod względem liczby w pełni zaszczepionych studentów, należą o UW, UJ i UAM. Uniwersytetowi Warmińsko-Mazurskiemu, na którym zaszczepiło się 10741 studiumujących, przypadła 9. pozycja – tym razem zarówno wśród uniwersytetów klasycznych, jak i wszystkich uczelni.

Jeśli chodzi o odsetek zaszczepionych studentów, to pierwsze miejsca w zestawieniu zajmują uniwersytety: Warszawski, Jagielloński i Gdański. UWM, z 67,7 proc. w pełni zaszczepionych studentów, znalazł się na 14. miejscu zestawienia wśród polskich uniwersytetów klasycznych i 176. wśród wszystkich uczelni w kraju.

lek. red.

Źródło: Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy



**MGR MAŁGORZATA
DRĘŻEK-SKRZESZEWSKA,
ASYSTENTKA W KATEDRZE
POŁOŻNICTWA SZKOŁY ZDROWIA
PUBLICZNEGO UWM TO „POŁOŻNA
NA MEDAL”. ZWYCIĘŻYŁA
W 8. EDYCJI OGÓLNOPOLSKIEGO
KONKURSU.**

Fot. J. Pajdak

POŁOŻNA NA MEDAL JEST Z UWM

Kampanię i konkurs „Położna na medal” organizuje Akademia Malucha Alantan propagująca bezpieczny i zdrowy styl życia dzieci i rodziców oraz podnosząca świadomość społeczną związaną z opieką okołoporodową i wychowaniem dzieci. Jej mecenasem jest marka Oktaseptal. Konkursy na najlepszą położną w Polsce organizuje od 2014 r. Do edycji w roku 2021 zgłoszono 611 położnych z całej Polski. Można było głosować na nie od 1 kwietnia do 31 grudnia 2021 r. Łącznie, matki, pacjentki i członkowie ich rodzin na nominowane położne oddali 9700 głosów. Małgorzata Drężek-Skrzeszewska, asystentka w Katedrze Położnictwa Szkoły Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego zdobyła 711 głosów. Drugie miejsce zajęła Urszula Piskorska, położna ze Szczytna, a 3. Monika Całko, położna z Nowej Soli w województwie lubuskim.

– Tytuł „Położna na medal” jest dla mnie niesamowitym wyróżnieniem i potwierdzeniem tego, że mój życiowy wybór dotyczący wykonywania zawodu położnej był słuszny i że to, co robię ma sens. Zwłaszcza że pracuję z kobietami, które znajdują się w najpiękniejszym momencie życia, czyli przy porodzie i tymi, które stają w obliczu choroby, zwłaszcza onkologicznej – mówi Małgorzata Drężek-Skrzeszewska.

Małgorzata Drężek-Skrzeszewska to położna z 20-letnim doświadczeniem. Oprócz tego, że jest asystentką w Katedrze Położnictwa Szkoły Zdrowia Publicznego UWM, prowadzi szkołę rodzenia przy współpracy z NZOZ „Malarkiewicz i spółka”, a także przyjmuje porody domowe. Sama jest także mamą. Jak to się stało, że została położną?

– Pochodzę spod Biskupca. Początkowo widziałam się w administracji, ale kiedy przyjechałam do Olsztyna składać papiery na studia, spontanicznie zdecydowałam się na Studium Pielęgniarskie przy ul. Mariańskiej. Skończyłam je jako ostatni rocznik położnych. Potem była długa, długa przerwa w Olsztynie, aż do czasu uruchomienia położnictwa na UWM.

Skończyłam szkołę i zaczęłam pracę w klinice dr. Malarkiewiczza, potem w Szpitalu Wojewódzkim – najpierw na bloku operacyjnym, następnie jako położna oddziałowa na Oddziale Ginekologii Onkologicznej.

Bezpośrednio po magisterium z pedagogiki Małgorzata Drężek-Skrzeszewska rozpoczęła studia położnicze w Akademii Medycznej w Gdańsku i tak została mgr położnictwa.

W Olsztynie dała się poznać nie tylko jako dobry fachowiec, ale jako prekursorka rodzenia w domu. Kiedy więc na UWM tworzone położnictwo, dr n. med. Ewa Kupcewicz zaproponowała jej pracę w Katedrze Położnictwa.

– To było dla mnie nowe wyzwanie. W położnictwie ciągle coś się dzieje. Z czasem szuka się wyzwań, bo człowiek przyzwyczaja się do wysokiego poziomu adrenaliny. Spokojna praca? To nie dla mnie – zapewnia położna na medal.

Teraz ma otwarty przewód doktorski. A pół roku temu sama urodziła drugą córkę – Józefinę. Starsza – Stefania ma już lat 10.

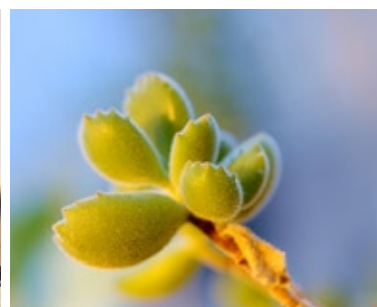
– Podoba się jej mój zawód, rozumie moją pracę. Zabierałam ją do Szkoły Rodzenia, więc nauczyła się przewijania, karmienia, obchodzenia z maluchami i bardzo mi teraz pomaga przy Józefinie. Przegląda moje książki i prezentacje, które robię dla studentów. Chyba połknęła bakcyła. Ukłony dla męża, że to wszystko znosi – śmieje się Małgorzata.

Położna na medal podkreśla, że w czasie pandemii zauważa jeszcze większą potrzebę wsparcia i bliskości pacjentek z położnymi.

– W czasie pandemii kobiety ciężarne i rodzące na nowo odkrywają swoją odwagę i intuicję oraz świadomie podejmują decyzje dotyczące własnego porodu. Ponadto zauważam u nich wybitną potrzebę kontaktu z położnymi, co oznacza, że jesteśmy dla tych kobiet ogromnym wsparciem. To miłe uczucie – dodaje położna.

lek

UNIWERSYTECKA BIOLOGIA ZAPRASZA



Fot. K. Wróblewska

WYKŁADY, OPOWIEŚCI, GRY INTERNETOWE, POKAZY I FILMY. NAUKOWCY Z UWM Z OKAZJI NOCY BIOLOGÓW PRZYGOTOWALI PONAD 100 RÓŻNYCH PROPOZYCJI DLA WSZYSTKICH CIEKAWYCH WIEDZY. POMYSŁ POPULARYZACJI NAUK BIOLOGICZNYCH NARODZIŁ SIĘ 11 LAT TEMU NA UWM.

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim odbyła się Noc Biologów. To ogólnopolski piknik naukowy promujący nauki biologiczne. Uczestniczą w nim placówki naukowe z całej Polski. Hasłem przewodnim tegorocznej nocy była „Różnorodność Biologiczna – od genu po ekosystem”. Po raz 11. przed ciekawymi wiedzy otworem stanęły pracownie naukowe, laboratoria i sale ćwiczeń.

– Zagadnienie bioróżnorodności obejmuje wszystko, co jest ważne w przyrodzie. Przyroda jest mądra, trzeba z niej czerpać to, co ona nam podpowiada. Często decydujemy za nią, a ona się buntuje. Mamy tego dowody w ostatnim czasie: zanieczyszczenie środowiska, zmiany klimatu – mówił rektor prof. Jerzy Przyborowski, oficjalnie otwierając Noc Biologów i przypominając, że zwykle temu wydarzeniu towarzyszył gwar wielu grup młodzieży, przybywających do budynku Wydziału Biologii i Biotechnologii.

– Wierzę, że młodzież przy monitorach będzie uczestniczyć w zaplanowanych w tym roku wydarzeniach z tą samą pasją i ciekawością, jak poprzednio bezpośrednio – dodał rektor.

Kolejny rok z powodu pandemii Noc Biologów odbyła się online. Mimo to, naukowcy przygotowali bogaty i różnorodny program. Były wykłady na temat mikroorganizmów, dotyczące mikrobiologii, botaniki, mykologii. Były ciekawostki zoologiczne, ekologiczne, biochemiczne. Były gry terenowe, filmy i pokazy. Można podejrzeć, jakie badania prowadzą uniwersyteccy biolodzy i biochemicy. Można było wirtualnie zwiedzić wystawy batiku, patchworku, malowanych butelek. W wirtualnej naukowej ka-

wiarence czekali naukowcy, aby odpowiedzieć na pytania fascynatów nauk biologicznych.

– Mamy ponad 100 różnych propozycji adresowanych do miłośników biologii w różnym wieku. Zachęcamy do uczestnictwa całe rodziny. Są propozycje dla najmłodszych, dla licealistów, dla studentów i dla seniorów – zachęcał dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM, ekolog i biolog z Wydziału Biologii i Biotechnologii, który od początku jest głównym uniwersyteckim koordynatorem nocy.

Filmy z pokazów naukowych i webinary będą dostępne na specjalnej platformie do końca maja.



– Wspieramy w ten sposób szkoły w czasie nauczania zdalnego, przybliżając uczniom trudne zagadnienia biologiczne i przyrodnicze oraz pokazujemy prace naukowców w laboratoriach – podkreśla prof. Czachorowski.

Inauguracji Nocy Biologów (14.01) towarzyszyło oficjalne otwarcie w holu Collegium Biologiae wystawy obrazującej bogactwo świata zwierząt naszego regionu. Jak podkreślał prof. Aleksander Świętecki, prodziekan ds. studenckich WBiB, wszystkie spreparowane zwierzęta i ptaki prezen-

towane w gablotach to ofiary wypadków. Żadne zwierzę nie zostało specjalnie zabite, aby trafić na wystawę. Dotychczas zbiory, spreparowane przez dr. Janusza Dynowskiego, przechowywano w budynku przy ul. Żołnierskiej. Teraz znalazły stałe miejsce w siedzibie Wydziału Biologii i Biotechnologii w Kortowie.

Warto przypomnieć, że idea Nocy Biologów narodziła się w Olsztynie, w czasie spotkania dziekanów wydziałów biologicznych i przyrodniczych. Wtedy to padł pomysł zorganizowania w styczniu szerokiej prezentacji nauk biologicznych i ich popularyzacji.

Głównym koordynatorem wydarzenia jest Wydział Biologii i Biotechnologii UWM, ale w tym roku do swoich pracowni zaprosili również naukowcy z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej, a także PAN oraz 3 parki krajobrazowe.

– W przygotowaniach uczestniczyło wiele osób, nie tylko naszych pracowników, doktorantów i studentów, ale również absolwentów. Jedną z naszych absolwentek przygotowała atrakcyjne wydarzenia w Iławie, gdzie mieszka – zaznacza prof. Iwona Bogacka, dziekan WBiB.

Noc Biologów na UWM finansowana jest z grantu „Spotkania z nauką”. Projekt dofinansowany jest z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” MEN.

Pierwszą „Noc Biologów” w styczniu 2012 r. organizowało 16 jednostek naukowych, w drugiej uczestniczyło 19 instytucji, a w kolejnych brało udział ponad 30 jednostek z całej Polski.

mah

NAUKOWCY Z UWM OPRACOWUJĄ WIRTUALNY EKOPRZEWODNIK



NAUKOWCY Z UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO POMOGĄ OPRACOWAĆ
EKOAPLIKACJĘ DO UŻYWANIA W TELEFONACH. DZIĘKI NIEJ MOŻNA BĘDZIE POZNAĆ KRAJNĘ
WIELKICH JEZIOR MAZURSKICH W ATRAKCYJNY I PRZYSTĘPNY SPOSÓB.

Fot. K. Wróblewska

Naukowcy z Wydziału Biologii i Biotechnologii na zlecenie Fundacji HumanDoc pomogą przygotować specjalną aplikację, która pozwoli poznać przyrodnicze ciekawostki Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Po zainstalowaniu w telefonie, wirtualny przewodnik, głosem znakomitej lektorki Krystyny Czubówny, oprowadzi turystę po Krainie Wielkich Jezior, pokaże najciekawsze szlaki, opowie o siedliskach ptaków, rzadkich roślinach, pomnikach przyrody. Ale też, dzięki wykorzystaniu możliwości tzw. rzeczywistości rozszerzonej (Augmented Reality) przestrzeże, co się może stać, gdy przestaniemy dbać o przyrodę. Aplikacja będzie darmowa i dostępna dla każdego.

W projekcie uczestniczą dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM, ekolog, entomolog z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska UWM oraz prof. dr hab. Iwona Bogacka, dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM. Prawdopodobnie wkrótce dołączy do nich dr hab. Anna Biedunkiewicz z Katedry Mikrobiologii i Mykologii UWM. Na czym będzie polegała ich rola?

– Naszym zadaniem będzie adjustacja merytoryczna i weryfikacja krótkich tekstów, które pojawiać się będą w ekoaplikacji. Mówiąc najprościej, dopilnujemy, aby przekaz był poprawny od strony naukowej i użyteczny dla każdego, kto zechce skorzystać z aplikacji – wyjaśnia prof. St. Czachorowski, który jest jednym z najbardziej znanych w Polsce popularyzatorów ekologii, a jego blog popularnonaukowy „Profesorskie Gadanie” od lat plasuje się w czołówce najchętniej czytanych przez miłośników przyrody.

Projekt, w którym uczestniczą naukowcy z UWM, ma charakter edukacyjny i wdrożeniowy. Oprócz naszego Uniwersytetu biorą w nim udział Mazurski Park Krajobrazowy oraz Urząd Miasta Giżycko.

– Fundacja zwróciła się do nas z propozycją współpracy, ze względu na nasz dotychczasowy dorobek i doświadczenie w zakresie edukacji i upowszechniania wiedzy ekologicznej – dodaje prof. Czachorowski.

Fundacja HumanDoc zapraszając do uczestnictwa w projekcie Wydział Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, doceniła także dotychczasowe osiągnięcia biologów z UWM w zakresie nowoczesnych metod upowszechniania wiedzy oraz dobrą współpracę WBIB m.in. z Mazurskim Parkiem Krajobrazowym.

Projekt „Zakorzeni w przyrodzie – budowa eko-aplikacji dla Krainy Wielkich Jezior Mazurskich” będzie realizowany w latach 2021–2024 przez Fundację HumanDoc, przy współpracy UWM oraz Mazurskiego Parku Krajobrazowego i Giżycka. Przedsięwzięcie otrzyma dofinansowanie w wysokości ponad 172 tys. euro z funduszy Europejskiego Obszaru Gospodarczego na lata 2014–2021 z programu „Działania związane z ochroną środowiska i ekosystemów” prowadzonych przez NGO – Fundusz Małych Grantów.

Jak podkreśla prof. Czachorowski, główny cel projektu to zwiększenie świadomości społecznej na temat roli fauny i flory Wielkich Jezior, a w konsekwencji poprawa ochrony ekosystemów Krainy Wielkich Jezior Mazurskich, w szczególności zwiększenie ochrony jej bioróżnorodności.

Fundacja HumanDoc została powołana w celu edukacji i działania na rzecz rozwiązywania problemów globalnych. Przez 10 ostatnich lat z powodzeniem realizowała liczne interdyscyplinarne projekty, których wspólnym mianownikiem jest wsparcie społeczeństw, wyrównywanie szans i działanie w obszarze zrównoważonego rozwoju. Siedziba fundacji mieści się w Opolu.

Małgorzata Hołubowska



ROLNICTWO EKOLOGICZNE – CO TO WŁAŚCIWIE ZNACZY? O TYM, CO JEST „EKO” W ROLNICTWIE I PRODUKCJI ŻYWNOSCI OPOWIADA PROF. JÓZEF TYBURSKI.

Powszechnie uważa się, że rolnictwo ekologiczne to takie absolutnie bez chemii. Czy słusznie?

To dosyć powszechny, ale nadmiernie uproszczony pogląd. Rolnictwo ekologiczne to takie, które wytwarza żywność przy zastosowaniu naturalnych substancji i procesów. Jednocześnie rolnictwo to nie wyklucza niechemicznych środków ochrony roślin. Lista dozwolonych środków ochrony roślin prowadzona jest przez Instytut Ochrony Roślin i liczy ponad 100 pozycji (nie zawiera jednak syntetycznych pestycydów). Konieczne jest również stosowanie nawozów: głównie naturalnych i organicznych, ale nie tylko. Tam, gdzie gleba wykazuje niedobory, można, a często wręcz należy stosować dozwolone nawozy mineralne (zazwyczaj w postaci odpowiednio rozdrobnionych skał wapniowych, soli potasowych, fosforatów czy mączek skalnych). Lista dopuszczonych nawozów w rolnictwie ekologicznym w Polsce, prowadzona jest przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – PIB. Obecnie liczy ponad 600 pozycji. Rolnictwo ekologiczne to nie jest rolnictwo bez jakichkolwiek nawozów czy środków ochrony roślin, lecz bez produktów syntezy chemicznej. Kwestie stosowania nawozów w rolnictwie ekologicznym wspólnie z kolegami z Katedry Chemii Rolnej i Środowiskowej UWM opisałem w książce „Chemiczne uwarunkowania żyzności gleby w rolnictwie ekologicznym”, a środków ochrony roślin w książce „Ochrona roślin w rolnictwie ekologicznym” we współpracy z ekspertami z Wrocławia, Poznania i naszej uczelni.

Skoro w rolnictwie ekologicznym można stosować „chemię” (nawozy i środki ochrony roślin), to jakie ono ekologiczne?

Istnieje wiele definicji rolnictwa ekologicznego. Właśnie od ustalania tego, co w rolnictwie jest ekologiczne, a co już nie, zaczęła się moja praca naukowa. Nie ma sensu teraz rozważać tych definicji. Zajmijmy się tym, co według regulacji prawnych jest ekologiczne, a co nie. Oczywiście takie rolnictwo, sadownictwo czy warzywnictwo, w którym rolnik/ogrodnik coś posadzi, albo posieje i będzie czekać na plon jest ekologiczne, w tym sensie, że nie stosuje żadnych (a więc i tych zabronionych) środków produkcji. Jest to ekstensywna wersja rolnictwa ekologicznego. Ale tak naprawdę taki rolnik nie wdraża do praktyki całego arsenału środków produkcji i metod gospodarowania wypracowanych przez rolników ekologicznych na przestrzeni ostatniego stulecia (rolnictwo ekologiczne rozwija się od 1924 r., podczas gdy chemizowane rolnictwo konwencjonalne od lat 50. XX wieku). W ekstensywnej formie rolnictwa ekologicznego rolnik wielkich plonów nie osiągnie. W nowoczesnym, intensywnym rolnictwie ekologicznym konieczne jest stosowanie i gospodarskich (nawozy własne), i przemysłowych środków produkcji, a ściślej tych z wcześniej wspomnianych list środków dozwolonych w rolnictwie ekologicznym, prowadzonych przez IOR-PIB w Poznaniu i IUNG-PIB w Puławach. Oba te instytuty zanim wpiszą preparat na listę, najpierw poddają go weryfikacji na zgodność z zasadami rolnictwa ekologicznego. Odpowiednio łącząc własne zasoby gospodarstwa z dozwolonymi przemysłowymi

środkami produkcji, można uzyskać wydajne, towarowe i dochodowe rolnictwo ekologiczne.

Towarowe, duże i dochodowe? Zna Pan takie?

Oczywiście. Jedno z największych w Polsce znajduje się całkiem blisko nas – w Podągach koło Ornety. Liczy ponad 2 tys. ha. To gospodarstwo Stefana Hippa – producenta znanych, ekologicznych przetworów owocowo-warzywnych dla dzieci pod marką Hipp. W naszym regionie są też liczne inne, duże towarowe gospodarstwa ekologiczne, liczące po kilkaset hektarów.

» Prawdziwy produkt ekologiczny musi mieć na etykiecie wspólnotowe logo rolnictwa ekologicznego oraz nr posiadanego certyfikatu.

Skoro w ekologicznej uprawie roślin można stosować środki ochrony roślin, to czy ktoś to kontroluje? Nadmiar nawet dozwolonej substancji też może być szkodliwy.

Oczywiście, rolnicy ekologiczni są kontrolowani, przynajmniej 1 raz w roku. Inspektor podczas kontroli sprawdza wszystkie faktury za materiał siewny, nawozy, środki ochrony roślin, weryfikując w ten sposób ich pochodzenie i „ekologiczność”. Następnie udaje się na pola i jeśli uzna za zasadne, pobiera próbki roślin i/lub gleby. Niezależnie od analizy ryzyka zanieczyszczenia produktów ekologicznych niedozwolonymi substancjami, wrywkowo do analiz laboratoryjnych pobierane są bez zapowiedzi próbki od 10% gospodarstw (roślin, pasz, gleby). Próbki pasz badane są m.in. pod kątem obecności pochodnych organizmów GMO (najczęściej śrutu sojowej z odmian transgenicznych, które są niedozwolone w rolnictwie ekologicznym).

Teraz w sklepach na co drugim produkcie żywnościowym jest napis ekologiczny. Jak odróżnić produkt naprawdę ekologiczny od tego, który producent tak nazwał w celach marketingowych?

Po logo na etykiecie i certyfikacie. Prawdziwy produkt ekologiczny musi mieć na etykiecie wspólnotowe logo rolnictwa ekologicznego i nr posiadanego certyfikatu (certyfikat taki ważny jest 12 miesięcy i wymaga corocznego odnowienia). Jeśli na etykiecie tych informacji nie ma, to producent nadając produktowi nazwę ekologicznego – łamie prawo. W Polsce jest kilkanaście jednostek wydających certyfikaty żywności ekologicznej, upoważnionych do działania przez MRiRW. Rolnik lub przetwórcza żywności ekologicznej musi wybrać i poddać się kontroli jednej z nich. W całej Wspólnocie kontrola prowadzona jest w oparciu o to samo rozporządzenie *w sprawie rolnictwa ekologicznego i znakowania jego produktów*¹, w każdym kraju członkowskim stosuje się to samo logo na oznakowanie żywności ekologicznej, stąd żywność ta zachowuje swoją „ekologiczność” podczas obrotu handlowego w całej Wspólnocie.

Wróćmy jednak do kwestii dochodowości gospodarstw ekologicznych i cen ich towarów. Powszechnie sądzi się, że plantacje ekologiczne dają mniejsze plony niż te schemizowane.

Generalnie ten pogląd jest prawdziwy. Jednak plantacja ekologiczna niekoniecznie musi dać mniejszy, niezadowalający plon, tyle że wydajne rolnictwo ekologiczne to wyższa szkoła jazdy. Na przykład uprawiając rzepak po lucernie, bez nawożenia mineralnym azotem, można uzyskać 4 tony nasion z 1 ha, czyli tyle, ile w uprawie konwencjonalnej. Kukurydza nawożona obornikiem i intensywnie pielęgnowana (3–5 bronowań + 2-krotne pielienienie międzyrzędzi pielnikiem) nawet na słabszej glebie może wydać plon 8–10 ton ziarna z 1 ha, porównywalny z uzyskiwanym w uprawie konwencjonalnej.

Uzyskuje się też bardzo dobre wyniki w ekologicznej uprawie warzyw. Trzeba je jednak uprawiać intensywnie, bo inaczej to się nie opłaca. Na przykład w ekologicznej uprawie marchwi, którą obok pielęgnacji mechanicznej trzeba też pielęgnować ręcznie (co generuje koszt powyżej 20 tys. zł/ha), bez nawadniania kropelkowego nie zagwarantujemy sobie wysokich plonów, a więc i opłacalności. Podobnie jest z uprawą ogórka czy cukini (odpowiednie nawożenie, nawadnianie kropelkowe, zabiegi ochrony roślin). Ekologiczna uprawa warzyw wymaga większych nakładów pracy, droższych środków produkcji (nawozów i środków ochrony roślin), dlatego jest droższa, a wobec tego musi być wydajna, aby być opłacalną. Na szczęście są konsumenci gotowi płacić więcej za żywność ekologiczną, więc według mnie ten kierunek ma przed sobą przyszłość.

Rolnictwo ekologiczne, jaka to część całego polskiego rolnictwa?

Ono zajmuje u nas średnio w kraju ok. 3,5% powierzchni użytków rolnych. Według zaleceń unijnych w 2030 roku rolnictwo ekologiczne powinno zajmować 25% powierzchni UR. Przed nami dużo do nadrobienia. Przy okazji warto zauważyć, że w województwie warmińsko-mazurskim gospodarstwa ekologiczne zajmują ponad 100 tys. ha (ok. 12% powierzchni UR), na niespełna 500 tys. ha w całym kraju.

Rozmawiał Lech Kryształowicz

Dr hab. Józef Tyburski, prof.

UWM z Katedry Agroekosystemów i Ogrodnictwa na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM. Jest przewodniczącym Rady rolnictwa i produkcji ekologicznej przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wiele lat był członkiem komisji kryteriów IFOAM – Międzynarodowej Federacji Ruchów Rolnictwa Ekologicznego, opracowując ramowe standardy rolnictwa ekologicznego dla organizacji członkowskich IFOAM (ogólnosiwiatowej organizacji parasolowej dla ruchu rolnictwa ekologicznego, która reprezentuje ok. 800 podmiotów z ponad 100 krajów świata). Jest absolwentem ART w Olsztynie. Prowadzi własne gospodarstwo ekologiczne. Żonaty, 3 dorosłych dzieci. Interesuje się fotografią przyrody. Lubi współpracować z ludźmi. Niedawno został powołany do Rady naukowej Instytutu Ochrony Roślin – PIB w Poznaniu.



Fot. J. Paják

¹ ROZPORZĄDZENIE RADY (WE) nr 834/2007 z dnia 28.06.2007r., w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych i uchylające rozporządzenie (EWG) nr 2092/91, L 189.

PORTUGALSKO-POLSKA KOALICJA ANTYKLESZCZOWA

KLESZCZ JAKI JEST – KAŻDY WIE.
NIESTETY NIE KAŻDY WIE,
JAKIE CHOROBY PRZENOSI
I JAK JE ROZPOZNAĆ.
NAUKOWCY Z UWM
WE WSPÓŁPRACY
Z NAUKOWCAMI Z PORTUGALII
ROZPOZNAJĄ I OPISUJĄ
PATOGENY, KTÓRE JE WYWOŁUJĄ.



Fot. K. Wróblewska



– Zostałam tam bardzo dobrze przyjęta. Zespół profesor Any Domingos włączył mnie do swego programu badawczego. Przebywając w Instytucie nawiązałam wiele znajomości, które kontynuowałam po powrocie do Kortowa. Wybierałam się tam znowu w 2020 r. ale przeszkodziła mi pandemia. Ponownie okazała się do wyjazdu pojawiła się w ubiegłym roku i z niej skorzystałam – opowiada mgr. inż. Magdalena Szczotko.

Okienko wyjazdowe pojawiło się jesienią 2021 r. i trwało od września do początku grudnia. Skorzystały z niego 3 naukowczynie. 3 miesiące w Lizbonie przebywała dr hab. Dmitryjuk (z Programu Rozwojowego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – POWR). Pojechała z nią mgr inż. Magdalena Szczotko (z PROM, czyli programu międzynarodowej wymiany doktorantów i kadry akademickiej). Kiedy wracała, na lotnisku minęła się z przylatującą dr Katarzyną Kubiak (wyjazd szkoleniowy STT z programu Erasmus+).

– Pomagałam identyfikować te bakterie w kleszczach – wyjaśnia mgr inż. Magdalena Szczotko.

– Staż pozwolił mi na poznanie nowych metod molekularnych stosowanych w wykrywaniu i identyfikacji patogenów odkleszczowych oraz doskonalenie umiejętności genotypowania tych patogenów. Zapoznałam się także z nowymi rozwiązaniami w pracy laboratorium molekularnego – opowiada dr Kubiak.

– Wzbogaciłam swój warsztat badawczy o nowe metody izolacji kwasów RNA i DNA służące do molekularnej identyfikacji chorobotwórczych patogenów w kleszczach. To był bardzo dobry staż i na dodatek spotkałam w Lizbonie bardzo miłych ludzi i nawiązałam nowe przyjaźnie – podkreśla dr Dmitryjuk.

Wszystkie naukowczynie wróciły bardzo zadowolone z Lizbony. Nie dość, że zdobyły nową wiedzę i laboratoryjne umiejętności – to dzięki wymianie doświadczeń nawiązały międzynarodową współpracę. Są przekonane, że zaowocuje ona z pewnością wspólnymi projektami badawczymi i publikacjami.

Lech Kryszalowicz

Borelioza i odkleszczowe zapalenie mózgu (KZM) to choroby, których można się spodziewać po ugryzieniu kleszcza. Wiedzą o tym zarówno lekarze, jak i pacjenci. Niestety te małe pajęczaki są nosicielami jeszcze wielu innych groźnych chorób, o których nie wiedzą nawet lekarze, a jeśli nawet wiedzą – to nie umieją rozpoznawać.

Dr hab. Małgorzata Dmitryjuk, prof. UWM z Katedry Biochemii na Wydziale Biologii i Biotechnologii realizuje od pewnego czasu zadanie badawcze pt.: „Molekularna detekcja bakterii *Candidatus Neorlichia micurensis* w kleszczach *Ixodes ricinus* i *Dermacentor reticulatus* z północno-wschodniej Polski”. Jest to część projektu obejmującego badania kleszczy z naszego regionu na obecność patogenów człowieka i zwierząt. Współpracuje z nią **dr hab. Mirosław Michalski** z Katedry Parazytologii i Chorób Inwazyjnych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, **dr Katarzyna Kubiak** z Katedry Biologii Medycznej Szkoły Zdrowia Publicznego UWM i **mgr inż. Magdalena Szczotko** – doktorantka na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

W identyfikacji mało rozpoznanej bakterii kortowski zespół współpracuje z naukowcami z Portugalii, a dokładnie z Instytutem Higieny i Medycyny Tropikalnej w Lizbonie. Dlaczego właśnie z nim?

– Bakterie *Candidatus Neorlichia micurensis* to bakterie chorobotwórcze. Wywołują chorobę neoerlichiozę. Osoby przed zakażeniem zdrowe radzą sobie z nią dobrze. Mogą jednak być nosicielami bakterii i na przykład w czasie transfuzji krwi przekazywać ją innym. U osób o obniżonej odporności wywołuje ona już ciężkie objawy. Problem polega na tym, że są to objawy niespecyficzne, to znaczy różne u różnych ludzi i podobne do objawów innych chorób, np. gorączka, kaszel, ból stawów, uczulenia, powikłania zakrzepowe a nawet wylewy, czy biegunki. O ile objawy boreliozy

i KZM lekarze potrafią dobrze rozpoznawać, to objawów neoerlichiozy po ukąszeniu kleszczem zarażonym *C. Neorlichia micurensis* – nie. Nie są one opisane dobrze w literaturze naukowej, gdyż patogen jest znany od niedawna i zaliczany do tzw. „new-emerging tick-borne pathogens” czyli rozprzestrzeniających się. Lekarze nie wiążą zatem różnych dziwnych dolegliwości, z którymi zgłaszają się do nich pacjenci z neoerlichiozą i leczą ludzi, rzecz można, po omacku. Na szczęście doksycyklina, stosowana również w przypadku boreliozy i anaplazmozy, chorób dających podobne objawy we wczesnej fazie, przynosi bardzo dobre efekty również w leczeniu neoerlichiozy – wyjaśnia dr Dmitryjuk.

Jeżeli jednak choroba nie zostanie rozpoznana jako odkleszczowa, jej leczenie trwa długo, bywa też nieskuteczne, a ludzie cierpią. Naukowcy z Instytutu Higieny i Medycyny Tropikalnej w Lizbonie mają w badaniach bakterii już duże doświadczenie i dysponują bardzo dobrze wyposażonym laboratorium.

Kontakt z Instytutem to zasługa mgr inż. Magdaleny Szczotko, która trafiła do niego w 2018 r. jeszcze jako studentka biotechnologii farmaceutycznej na WBiB z programu Erasmus. Pojechała wtedy do Lizbony poznawać nowoczesne metody analizy w ich laboratorium i pomagać jego pracownikom w badaniach.



➔ Od lewej: mgr inż. Magdalena Szczotko; dr hab. Małgorzata Dmitryjuk, prof. UWM; dr Katarzyna Kubiak

Fot. J. Pająk i archiwum prywatne

DR NOWEL Z WŁASNYM ROZDZIAŁEM W ENCYKLOPEDII

DR KRZYSZTOF NOWEL Z KATEDRY GEODEZJI JEST MŁODYM NAUKOWCEM.

POMIMO MŁODEGO WIEKU JEST JUŻ AUTOREM ROZDZIAŁU W ENCYKLOPEDII GEODEZJI, KTÓREJ 2. WYDANIE UKAŻE SIĘ W 2022 R. TO DUŻE WYRÓŻNIENIE, PONIEWAŻ WŚRÓD AUTORÓW JEJ 1. WYDANIA (Z 2016 R.) NIE BYŁO NIKOGO Z POLSKI.

Encyklopedię wydaje wydawnictwo Springer. Zaproszenie do napisania rozdziału otrzymał od prof. Petera Teunissena – jej redaktora, najwybitniejszego obecnie geodety matematycznego. O czym będzie jego rozdział? O opracowywaniu geodezyjnych wyników pomiarów przemieszczeń.

Dr Nowel zajmuje się matematycznymi aspektami geodezji, a dokładniej rozwijaniem i doskonaleniem aparatów matematycznych służących do opracowywania wyników pomiarów geodezyjnych.

– Geodezja, jak wiele innych gałęzi nauki, w tym fizyka, powszechnie korzysta z wyników pomiarów, np. wyników pomiarów odległości czy kątów. Niestety, wyniki pomiarów są najczęściej tylko surowymi danymi i nie stanowią interesującej informacji. Aby taką informację z nich wyciągnąć, należy je matematycznie opracować. Bardzo prostym przykładem takich surowych danych są odległości do satelitów GNSS, które są „mierzone” przez nasze smartfony. Aby te surowe dane stały się dla nas interesującą informacją, telefon musi je przekształcić za pomocą odpowiednich algorytmów, czyli matematycznie opracować. W tym przypadku, produktem takiego opracowania (informacją, która nas interesuje) są przede wszystkim współrzędne smartfonu, czyli jego lokalizacja. Problem polega jednak na tym, że wszystkie wyniki pomiarów, w tym wyniki pomiarów geodezyjnych, są zaburzane różnymi błędami. W konsekwencji informacje, które nas interesują również są zaburzone błędami. To jest niestety nieuniknione! I tu pojawia się właśnie pole do popisu dla matematyki – tłumaczy dr Nowel.

Chodzi o to, aby tak opracować/przekształcić wyniki pomiarów (surowe dane), tj. skonstruować taki aparat matematyczny, aby produkt takiego opracowania (informacja, która nas interesuje) miał jak najmniejszy błąd.

Dodatkowo, drugim ważnym celem takich opracowań jest kontrola jakości otrzymywanych rozwiązań. Matematyka bowiem pozwala określać m.in. prawdopodobieństwo, że błąd takiego rozwiązania (informacji, która nas interesuje) mieści się w jakimś określonym obszarze.

– Moje zainteresowania naukowe dotyczą właśnie takich matematycznych aspektów geodezji, czyli walki o jak najlepszą jakość wyników opracowań geodezyjnych oraz jak największą niezawodność algorytmów kontroli tej jakości. W przeszłości zajmowałem się rozwijaniem i doskonaleniem aparatów matematycznych służących opracowaniu geodezyjnych wyników pomiarów przemieszczeń. Efektem tych badań były m.in. 3 prace opublikowane w czasopiśmie „Journal of Geodesy”, wydawanym przez Międzynarodową Asocjację Geodezji (IAG), w którym publikowane są najbardziej znaczące dla rozwoju geodezji prace naukowe – dodaje dr Nowel.

Aktualnie dr Krzysztof Nowel zajmuje się opracowaniem obserwacji GNSS dla potrzeb precyzyjnego i przede wszystkim niezawodnego pozycjonowania satelitarne. Z tym wiąże swoją naukową przyszłość. Niezawodność takiego pozycjonowania jest obecnie przedmiotem zainteresowania wielu naukowców, szczególnie w kontekście nawigacji przyszłych pojazdów (w tym samochodów) autonomicznych.

– Chcemy mieć takie procedury obliczeniowe, które z jak największym prawdopodobieństwem będą w czasie rzeczywistym wykrywać i usuwać z wyników pomiarów GNSS groźne zaburzenia. Takie niewykryte zaburzenia mogą bowiem prowadzić do nieakceptowanych błędów wyznaczanych pozycji, co w skrajnych przypadkach może powodować nawet zagrożenie

życia ludzkiego. Takie badania prowadzę m.in. we współpracy z wybitnymi naukowcami z Holandii i Australii. Rozpoczęcie tej współpracy i związany z tym rozwój naukowy były możliwe dzięki prof. Pawłowi Wielgoszowi, który zaufał mi i w zeszłym roku zaproponował mi do pracy w tym międzynarodowym zespole – dodaje dr Nowel.

Na początku grudnia minister edukacji i nauki przyznał dr Nowelowi stypendium dla wybitnych młodych naukowców.

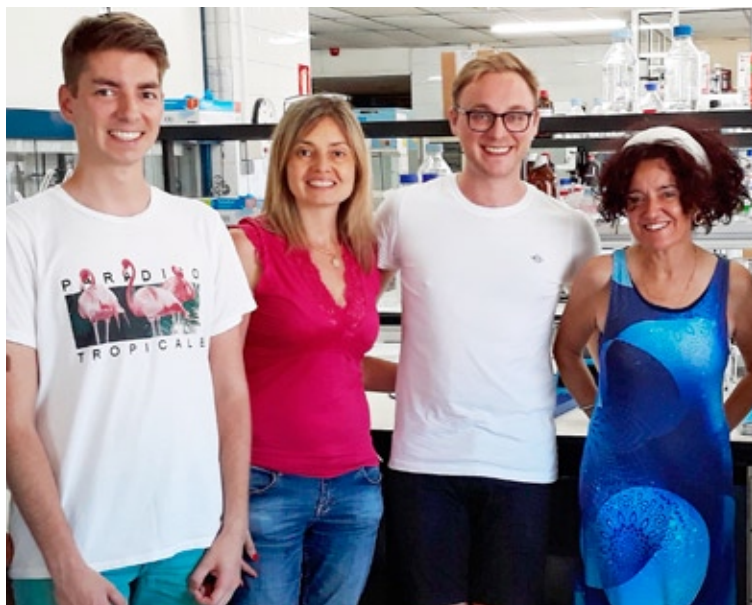
– Bardzo się z niego cieszę. Utwierdza mnie w przekonaniu, że moja dotychczasowa praca naukowa była ważna i stanowi dla mnie bardzo silną motywację do dalszej pracy. Można powiedzieć, że cieszę się podwójnie, ponieważ badania matematyczne – ze względu na swoją niemedialną naturę – są doceniane i nagradzane w naszym kraju niestety rzadko. Dlatego jestem bardzo wdzięczny Ministerstwu Edukacji i Nauki, że doceniło mój dotychczasowy matematyczny wkład do geodezji przyznając mi tak prestiżowe stypendium.

Stypendia MEN dla wybitnych młodych naukowców przyznawane są badaczom, którzy prowadzą wysokiej jakości badania naukowe i posiadają dorobek naukowy o wysokim prestiżu w skali międzynarodowej. Stypendium, wynosi 5390 zł miesięcznie przez 3 lata.

opr. lek



Fot. J. Pająk



➤ Od lewej: Karol Mierzejewski, Monika Carrera, Robert Stryński, Isabel Medina – kierownik laboratorium

Mgr Robert Stryński jest doktorantem na interdyscyplinarnych studiach doktoranckich z zakresu biologii i biotechnologii na Wydziale Biologii i Biotechnologii. Naukowo zajmuje się nicieniem pasożytniczym *Anisakis simplex*. To pasożyt układu pokarmowego morskich ssaków. Inwazyjne larwy nicienia w swoim złożonym cyklu rozwojowym występują u ryb i głowonogów (to np. ośmiornice i kałamarnice), przez co owoce morza mogą być niebezpieczne dla spożywających je ludzi. Badania naukowe dowodzą, że nicieniem jest zarażonych 80–90% tak dobrze nam znanych śledzi i dorszy. Te smaczne ryby mogą ponadto być nosicielami innych pasożytów, ale poprzestańmy na *Anisakis simplex*.

W ostatnich latach służba zdrowia w Japonii, Hiszpanii i we Włoszech odnotowuje coraz liczniejsze przypadki zakażenia człowieka przez nicienie. Dlaczego właśnie tam? Bo w tych regionach ryb i owoców morza na surowo spożywa się najwięcej. Także w Polsce słychać o częstszych niż kiedyś

» **Badania naukowe dowodzą, że nicieniem jest zarażonych 80–90% tak dobrze nam znanych śledzi i dorszy.**

zakażeniach nicieniem. Prawdopodobnie odpowiadają za to przychodzące do nas nowe nawyki żywieniowe, czyli coraz częściej pojawiające się na naszych stołach surowe ryby.

Nicienie bytują w układzie pokarmowym swych nosicieli. Wystarczy więc ryby wypatroszyć i niebezpieczeństwo maleje. Larwy nicienia niszczy także smażenie, gotowanie oraz mrożenie do – 20 st. C, więc nawet osobniki zakażone są bezpieczne. Z pozoru.

Po śmierci żywiciela larwy nicienia przechodzą z przewodu pokarmowego do tkanek ryb. Człowiek może się stać przypadkowym żywicielem nicienia. Wywołują one w ludzkim organizmie chorobę – anizakiozę. To choroba dość rzadko rozpoznawana. Jak się objawia?

Główne symptomy to nudności, wymioty, silny ból brzucha, biegunka i stany

PO NITCE DO... NICIENIA

SUSHI ALBO – W WYDANIU POLSKIM – TATAR Z RYBY TO BARDZO DOBRA PRZYSTAWKA DO KOLACJI WE DWOJE, RODZINNEGO PRZYJĘCIA CZY SPOTKANIA BIZNESOWEGO. ALE UWAGA, ZANIM ZAMÓWISZ I ZJESZ, ZASTANÓW SIĘ – PRZESTRZEGA **MGR ROBERT STRYŃSKI** Z KATEDRY BIOCHEMII NA WBIB.

podgorączkowe. Objawy utrzymują się do około 2–3 tygodni – przez okres przebywania żywego pasożyta w przewodzie pokarmowym.

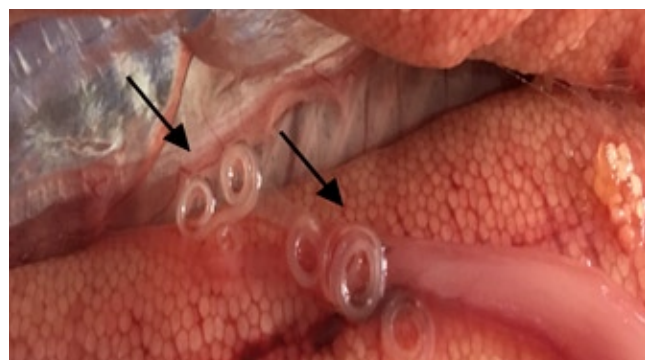
Te dolegliwości są skutkiem obecności żywych larw pasożyta w układzie pokarmowym człowieka. W literaturze medycznej opisywano przypadki ostrych reakcji alergicznych, pokrzywki, napadów astmy, obrzęków naczyń nioruchowych, a w najgorszych przypadkach wstrząsów anafilaktycznych po spożyciu ryb zawierających larwy nicienia.

– To alergiczne reakcje ludzkiego organizmu na białka nicienia. Niektóre z tych białek są termostabilne i obróbka termiczna nie zmienia ich właściwości. W związku z tym spożycie zakażonej usmażonej czy ugotowanej ryby też może stać się przyczyną choroby – alergicznej anizakiozy. Tych objawów wielu niedoświadczonych lekarzy nie wiąże z zakażeniem nicieniami. Szukają innych przyczyn, przeczą, co znalezienie właściwej diagnozy wydłuża się. Z tym się łączy wydłużenie cierpienia pacjenta – wyjaśnia mgr Stryński.

Robert Stryński bada właśnie te białka. Gdzie? W swojej katedrze pod okiem dr hab. Elżbiety Łopieńskiej-Biernat, prof. UWM z Katedry Biochemii, ale nie tylko tam. Już cztery razy prowadził badania za granicą w Instytucie Badań Morskich w Vigo w Hiszpanii. Dlaczego tam?

– Bo tam pracują najwięksi specjaliści od pasożytów zwierząt morskich i proteomiki – nauki zajmującej się białkami. Mają doskonale wyposażone laboratoria, np. orbitrap – wysokoprzepustowy chromatograf cieczowy sprzężony ze spektrometrem mas i chętnie dzielą się swoją wiedzą nawet z młodymi naukowcami – wyjaśnia Robert Stryński.

Doktorant pierwszy raz trafił do instytutu w Vigo jeszcze na studiach w 2017 r. z programu Erasmus+. Dostał się wtedy pod opiekę dr Moniki Carrera – uznanej ekspertki od badań proteomicznych. Efektem 3-miesięcznego



Fot. archiwum prywatne

pobytu w Vigo był katalog białek dwóch stadiów rozwojowych nicienia i międzynarodowa publikacja na ich temat w czasopiśmie „Journal of Proteomics”.

Drugi raz Robert pojawił się w Vigo już w następnym roku. Też z Erasmusa. Trzeci raz w 2019 roku wspólnie z prof. Łopieńską-Biernat. Naukowcy z UWM we współpracy z dr Carrerą prowadzili dalsze badania nad proteomiką nicienia, w tym nad egzosomami – pęcherzykami zewnątrzkomórkowymi, których nicienie używają do przeniesienia molekuł (m.in. RNA i białek) do organizmu żywiciela i osłabiania odpowiedzi immunologicznej gospodarza na zarażenie. To słabo poznany mechanizm obronny nicieni, dzięki któremu pasożyty maskują swoją obecność przed układem immunologicznym swoich żywicieli. Tym mechanizmem teraz zajmuje się mgr Stryński.

Na początku 2020 r., tuż przed wybuchem pandemii, Robert zawiązał do Vigo 4. raz. Tym razem z programu PROM Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Pojechał tam z kolegą Karolem Mierzejewski – doktorantem z Katedry Anatomii i Fizjologii Zwierząt na WBiB, z którym prowadzi wspólne badania dotyczące proteomiki. Efektem tego wyjazdu i współpracy był artykuł naukowy w czasopiśmie „Molecular & Cellular Proteomics” oraz rozdział w monografii dotyczący szczegółowego protokołu laboratoryjnego, na którym oparte były analizy proteomiczne nicienia *A. simplex*, a który teraz może służyć jako wzór dla innych naukowców.

Pandemia COVID zatrzymała Roberta w Kotorowie, ale kontaktów z Vigo nie zerwał. Jego dorobek naukowy już został dostrzeżony. Otrzymał za pierwszą swoją pracę naukową nagrodę Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego im. Witolda Stefańskiego nadawaną za oryginalną i wyróżniającą się pracę w dziedzinie parazytologii. W ubiegłym roku zaś Europejska Federacja Parazytologów przyznała mu nagrodę Young Scientist Award mającą na celu stymulowanie udziału młodych parazytologów w badaniach, a tym samym przyczynienie się do postępu badań parazytologicznych w Europie.

– Jest to dla mnie bardzo duże wyróżnienie. Te nagrody bardzo mnie cieszą i motywują do dalszej pracy, bo miło być docenianym przez tak ważne gremia. Zagraniczne staże naukowe? Gorąco polecam. Otwierają różne możliwości i rozwijają pod każdym względem. Dzięki nim nie nawiązałbym współpracy z dr Moniką Carrerą i moja naukowa droga mogłaby mieć inny przebieg. Biuro Współpracy Międzynarodowej UWM ma różne propozycje i wyjazdów i dużo pomaga w ich przygotowaniu. Dlatego zachęcam koleżanki i kolegów, aby z jego pomocy korzystali jak najczęściej – zapewnia Robert.

lek

DZIEŃ DOBRY, TU CHEMIA NA UWM!



Fot. J. Pająk

TO ŻE KATEDRĘ CHEMII ODWIEDZAJĄ STUDENCI
TO RZECZ NORMALNA, PRZECIEŻ PO TO JEST.
ALE TO, ŻE ODWIEDZA JĄ EKIPA TELEWIZYJNA –
TO ZJAWISKO W CHEMII WYSTĘPUJĄCE NIEZBYT CZĘSTO.
NIEDAWNO TĘ KATEDRĘ ODWIEDZIŁA EKIPA
DZIEŃ DOBRY TVN. W JAKIM CELU?

Reportrzy stacji TVN przygotowali program o popularyzacji nauki w sieci internetowej, a Katedra Chemii UWM mocno postawiła na promocję w sieci i nietrudno ją tam znaleźć. Jako pierwsza na UWM zaczęła się promować na TikToku – portalu szczególnie popularny wśród dzieci i młodzieży, na którym można zamieszczać filmy o długości do 1 minuty. Korzysta z niego już ponad 2 mld ludzi na całym świecie. To właśnie na TikToku dziennikarze TVN odkryli Katedrę Chemii z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM.

Promocję na TikToku robią dla niej dr inż. Agnieszka Bęś i dr inż. Kazimierz Warmiński i to oni reprezentowali katedrę przed ekipą TVN.

– Nagranie trwało ok. 3 godzin. Składały się na nie nasze wypowiedzi przed kamerami oraz pokazy doświadczeń chemicznych, które

wykonywaliśmy w naszych filmach na TikToku. Było to dosyć stresujące doświadczenie, bo kręcenie filmów to coś innego niż ćwiczenia ze studentami czy pokazy dla widzów. Uważamy jednak, że sprostaliśmy temu zadaniu. Nie wiemy jednak, kiedy będzie emisja tego programu. TVN ma nas o tym powiadomić – mówi dr Warmiński.

Katedra Chemii na TikToku zadebiutowała w styczniu 2021 r. Do tej pory dr Bęś i dr Warmiński nakręcili kilkadziesiąt filmików pokazujących doświadczenia chemiczne. Miały one dotąd w sumie ponad 1,5 mln wyświetleń. Otrzymały ponad 166 tys. polubień i mają 15 tys. fanów.

Poza TikTokiem chemia promuje się także na Facebooku, You Tube i Instagramie.

lek



➤ Od lewej: dr inż. arch. kraj. Marta Akincza i dr inż. arch. Wiesława Gadomska w Wydziale Planowania Urzędu Miasta Parchim



Fot. archiwum prywatne

LABORATORIUM REGIONÓW – ŻEBY WARMIA BYŁA WARMIA

JAK POGODZIĆ TO, CO HISTORYCZNE I ZABYTKOWE Z NOWOCZESNOŚCIĄ, ABY TO, CO STARE, BYŁO PRZYJEMNE, ŁADNE I WYGODNE? NA TO PYTANIE MA DAĆ ODPOWIEDŹ PROJEKT LABORATORIUM REGIONÓW, W KTÓRYM BIORĄ UDZIAŁ NAUKOWCY Z UWM.

Laboratorium Regionów to nazwa projektu, który od czerwca 2021 r. realizuje Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki. Jego partnerami w tym przedsięwzięciu są: Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej i Katedra Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Misją Laboratorium Regionów jest ochrona integralności architektonicznej i urbanistycznej oraz tożsamości regionów, a głównym zadaniem – zwiększanie świadomości i wiedzy na temat dziedzictwa architektonicznego i urbanistycznego Polski, rozumianego jako jej dziedzictwo kulturowe.

– Architektura i układy urbanistyczne Prus Wschodnich, czyli dzisiejszej Warmii, Mazur i Powiśla dość znacząco różnią się od Mazowsza czy Podlasia. Nowi mieszkańcy zastępowali go nie uznawali za swe dziedzictwo i traktowali go co najmniej bez poszanowania. Skutek jest taki, że już straciliśmy wiele bezcennych zabytków architektury i urbanistyki i wiele na skutek różnych przekształceń zatraciło swój zabytkowy lub historyczny charakter – wyjaśnia dr inż. arch. kraj. Marta Akincza z Katedry Architektury Krajobrazu. Oprócz niej z UWM do laboratorium przystąpiła jeszcze dr inż. arch. Wiesława Gadomska – też z Katedry Architektury Krajobrazu.

Na początek – w sierpniu i wrześniu 2021 r. „załoga” Laboratorium Regionów wybrała się do 2 landów w Niemczech, aby zobaczyć, jak nasi sąsiedzi radzą sobie z zachowaniem zabytków i ich adaptacją do współczesnych potrzeb. Pierwszym landem, który odwiedzili naukowcy była Północna Nadrenia-Westfalia, a w niej miasteczka Kempen, Straelen, Hallenberg. Potem odwiedzili Parchim, Grabow i Güstrow w Meklemburgii-Pomorzu Przednim. Dlaczego właśnie tam?

– Miasteczka w Północnej Nadrenii-Westfalii to bardzo dobre przykłady dbałości o zabytki i ich adaptacji do współczesnych potrzeb. To nie są muzea – to miasta, w których normalnie żyją ludzie. Natomiast miasta w Meklemburgii odwiedziliśmy dlatego, ponieważ ten region jest podobny do naszego. Interesowało nas, jak mieszkańcy adaptują je do współczesności – wyjaśnia dr Akincza.

Dlatego też laboratorium ma partnerów niemieckich – Fundację Dom Gerharta Hauptmanna, Krajowy Urząd Ochrony Zabytków w Meklemburgii-Pomorzu Przednim i Ambasadę RP w Berlinie. To te instytucje wskazały

załozde laboratorium dokąd ma jechać, pomogły zorganizować wyjazdy i spotkania. Ekspertki spotkali się z przedstawicielami lokalnych struktur samorządowych, pracownikami wydziałów planowania, architektami i instytucjami kultury zaangażowanymi w edukację na temat historii rozwoju architektonicznego i urbanistycznego miasteczek. Zapoznali się z koncepcjami tworzenia nowej architektury w kontekście historycznym, projektami odbudowy i rewitalizacji miasteczek niemieckich, sposobami godzenia planowania przestrzennego z dziedzictwem architektonicznym i urbanistycznym. Rozmawiali także ze zwykłymi mieszkańcami. Ci dla projektu są bardzo ważni, bo przecież chodzi w nim o to, aby miasta miały swój charakter, ale też, aby były przyjazne dla mieszkańców, a nie tylko turystów.

Wyjazd do Niemiec był bardzo pouczający.

– Niemcy wyznają zasadę, że miasta mają żyć i przetrwać dla przyszłych pokoleń. Ich stosunek do zabytków jest mniej rygorystyczny niż u nas. Mają np. katalogi materiałów i detali architektonicznych dopuszczonych do stosowania w danej miejscowości, z których inwestor może wybierać. Jeśli wybierze droższe, ale w duchu oryginału – to miasta zwracają mu różnicę nadpłaconą nad cenę katalogowych detali. Jednocześnie w Niemczech można np. wpisać na listę zabytków chronionych panoramę miasta – opowiada dr Akincza.

Efektom wyjazdu i prac badawczych będzie narzędziownik, czyli poradnik dla mieszkańców oraz samorządów polskich regionów, odpowiedzialnych za krajobraz kulturowy. W praktyczny i funkcjonalny sposób będzie pokazywać, jak bez psucia i likwidowania adaptować zabytki do nowych funkcji. Pierwszym polskim regionem objętym programem Laboratorium Regionów są Warmia i Mazury, a dokładniej 2 warmińskie miasta – Barczewo i Reszel.

Projekt realizowany jest z programu Kultura Inspirująca finansowanego przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu i potrwa do końca czerwca 2022 r.

Lech Kryszalowicz

JAK POMÓC WEJŚĆ W DOROSŁE ŻYCIE?

JAK DZIAŁAJĄ RODZINY
ZASTĘPCZE W POLSCE
I W NIEMCZECH?
CZY POMAGAJĄ SWOIM
WYCHOWANKOM WCHODZIĆ
W DOROSŁE ŻYCIE?

NAUKOWCY Z WYDZIAŁU
NAUK SPOŁECZNYCH UWM
I Z UNIWERSYTETU W POCZDAMIE
ROZPOCZĘLI WSPÓLNY
GRANT BADAWCZY DOTYCZĄCY
PIECZY ZASTĘPCZEJ.

Fot. J. Pająk

W myśl ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, jej najważniejszym zadaniem jest zapewnienie opieki dziecku wówczas, kiedy nie mogą jej zapewnić rodzice. Formą pieczy zastępczej może być np. rodzina zastępcza lub rodzinny dom dziecka.

W październiku ub. r. rozpoczął się wspólny polsko-niemiecki projekt badawczy mający dać odpowiedź na pytanie, jak młodzi ludzie, wychowywani w pieczy zastępczej w Polsce i w Niemczech radzą sobie z tzw. procesem usamodzielnienia, czyli przejściem od funkcjonowania w placówce do niezależnego i samodzielnego życia oraz jakie wsparcie otrzymują wychowankowie od profesjonalnej kadry. Ze strony polskiej w zespole badawczym znalazło się 2 naukowców z Wydziału Nauk Społecznych UWM – dr Sylwester Zagulski z Katedry Pedagogiki Społecznej i Metodologii Badań Edukacyjnych, który jest koordynatorem projektu ze strony polskiej i dr hab. Hanna Kędzierska, prof. UWM (z tej samej katedry).

– Chcemy dowiedzieć się jak przebiega ten proces, jakie są jego realne efekty w stosunku do ram prawnych, definiowanych w przepisach w obu krajach oraz zdiagnozować, jakie są najważniejsze różnice i podobieństwa między Polską a Niemcami – wyjaśnia dr Sylwester Zagulski.

Jednym z celów projektu będzie też porównanie systemów pieczy zastępczej funkcjonujących w obu krajach i określenie charakteru różnic i podobieństw. Jak zaznacza dr Zagulski, niemiecki system pieczy zastępczej wydaje się być mniej zinstytucjonalizowany niż jego odpowiednik w Polsce i kładzie większy nacisk na umieszczanie, zwłaszcza młodzieży np. w wynajmowanym mieszkaniu, w którym młodzi ludzie od początku muszą uczyć się codziennych obowiązków. Natomiast w Polsce nadal są liczne tradycyjne placówki opiekuńczo-wychowawcze.

– Mamy w Polsce długie tradycje organizowania i funkcjonowania instytucji pomocowych. Dawniej były to przytułki i ochronki, których celem było zapewnienie podstawowych potrzeb podopiecznych. W sytuacji klęsk żywiołowych lub wojen takie miejsca były bardzo potrzebne, czego liczne przykłady znajdujemy w literaturze. Jednak ich forma i funkcjonowanie, z pewnymi wyjątkami, raczej nie były nastawione na indywidualne podejście do podopiecznych, dbając w pierwszej kolejności o zapewnienie im pod-

stawowych potrzeb. Współcześnie jednym z najważniejszych wyzwań jest prawidłowe przygotowanie wychowanków do samodzielnego i niezależnego funkcjonowania w dorosłym życiu – opowiada dr Zagulski.

Naukowcy chcą porównać ramy prawne i instytucjonalne opieki i wsparcia osób pozostających w pieczy zastępczej w obu krajach. Zbadają także, jaki wpływ na kształtowanie się dzisiejszych systemów i na obecne zmiany norm i wartości w obu krajach ma tło historyczne.

– Obecny grant badawczy jest drugim tego typu w naszym zespole, 3 lata temu realizując projekt o podobnej tematyce zorganizowaliśmy międzynarodową konferencję w Płocku, na Mazowieckiej Uczelni Publicznej. Wówczas to był pierwszy krok, a konferencja służyła budowaniu międzynarodowego zespołu badawczego i lepszemu poznaniu się i zaplanowaniu dalszych działań – podsumowuje dr Zagulski.

Tytuł projektu: Procesy usamodzielnienia wychowanków pieczy zastępczej "Care Leavern": eksploracyjne badania porównawcze struktur i praktyk w Polsce i w Niemczech.

Całkowita suma grantu wynosi 8650 euro. Projekt realizuje polsko-niemiecki zespół pracowników naukowo-dydaktycznych. Głównym partnerem po stronie polskiej jest Wydział Nauk Społecznych UWM. W skład grupy badawczej wchodzi również dr hab. Astrid Męczkowska-Christiansen, prof. AMW z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, dr Piotr Kulikowski z Akademii Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych w Elblągu oraz dr Kamila Zdanowicz-Kucharczyk z Mazowieckiej Uczelni Publicznej w Płocku. Projekt realizowany jest od października 2021 do czerwca 2022.

Projekt dofinansowuje Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki. Fundacja promuje ponadgraniczną współpracę polsko – niemiecką. Wspiera projekty z zakresu nauk humanistycznych, społecznych, ekonomicznych i prawnych oraz kulturoznawstwa, realizowane przez szkoły wyższe i inne instytucje naukowe. Najważniejszymi kryteriami decydującymi o przyznaniu dotacji są jakość naukowa projektów oraz ich znaczenie dla polsko-niemieckiego porozumienia.

sz, mah

NASZA PRZYSZŁOŚĆ – KRÓTKOWZROCZNOŚĆ?



Fot. J. Pająk

30. WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY ZBIERAŁA PIENIĄDZE NA OKULISTYKĘ DZIECIĘCĄ. DLACZEGO? OBECNIE 1,6 MLD LUDZI NA ŚWIECIE JEST DOTKNIĘTYCH KRÓTKOWZROCZNOŚCIĄ. W 2050 R. POŁOWA LUDZKOŚCI BĘDZIE MIAŁA TĘ WADĘ WZROKU. MÓWI PROF. ANDRZEJ GRZYBOWSKI Z KATEDRY OKULISTYKI NA WYDZIALE LEKARSKIM UWM.

Twierdzi Pan, że krótkowzroczność u dzieci to już prawdziwa epidemia. Dlaczego?

Dlatego, że krótkowzroczność u dzieci w Azji, w takich krajach jak: Chiny, Singapur, Korea Południowa czy Japonia dotyczy już 80–90% dzieci i młodzieży. U nas w Europie krótkowzroczność ma około połowa najmłodszego pokolenia. Od 30 lat co dekadę krótkowzroczność rośnie znacząco. Mamy do czynienia z poważnym problemem. Nie chcemy, aby to, co zdarzyło się w Azji powtórzyło się też w Europie. Tam już chodzi o zdrowie publiczne, o zdrowie całej populacji.

Krótkowzroczność można przecież korygować przy pomocy okularów, soczewek kontaktowych. W czym problem?

Rozróżniamy 2 rodzaje krótkowzroczności: niską i wysoką. Niska krótkowzroczność jest do 6 dioptrii. Wysoka powyżej 6 dioptrii. Tak, zgadza się: niska krótkowzroczność to nie choroba – to wada wzroku i można ją korygować. Około 10% całkowitej krótkowzroczności to krótkowzroczność wysoka. Krótkowzroczność wysoka to choroba. Związane z nią są bardzo poważne powikłania takie, jak: jaskra, zaćma, odwarstwienie siatkówki czy makulopatia. Warto wiedzieć, że krótkowzroczność oznacza nad-

» Dziecko powinno codziennie przebywać na świeżym powietrzu co najmniej 2 godziny, aby jego oczy odpoczęły i skorzystały ze zdrowotnych właściwości światła słonecznego.



Fot. pixabay

mierny wzrost gałki ocznej. Gałka oczna człowieka z krótkowzrocznością – 4–5 dioptrii jest większa niż człowieka z krótkowzrocznością – 1,0 dioptrii, a z krótkowzrocznością – 10 dioptrii większa niż tego z – 6 dioptriami. Gałki oczne takiego człowieka są nieproporcjonalnie duże i powodują uszkodzenie siatkówki i innych struktur oka. To tak, jakby ktoś na piłkę naciągał pończochę a potem tę piłkę pompował. Dlatego średnio połowa pacjentów z krótkowzrocznością wysoką doznaje znacznego pogorszenia wzroku, a jedna piąta staje się niewidoma w myśl prawa. To znaczy m.in., że nie może pracować. To staje się poważnym problemem społecznym. W Chinach krótkowzroczność ma obecnie ok. 80–90% całej populacji, a 10% – wysoką. Rząd tego kraju wprowadza już narodowy program walki z krótkowzrocznością.

Z czego bierze się krótkowzroczność? Czy można jej w jakiś sposób zapobiegać?

Dawniej uważano, że za krótkowzroczność odpowiada błąd genetyczny, że jest to sprawa dziedziczenia. Dzisiaj jednak nie odrzucając tej hipotezy jesteśmy skłonni bardziej za nią obwiniać czynniki środowiskowe i presję cywilizacyjną, a jeszcze bardziej edukacyjną. W Azji edukację szkolną dzieci zaczynają w wieku 5 lat, a już w wieku lat 4 mają w przedszkolu zajęcia typowo szkolne. Do tego dochodzą im różne zajęcia pozalekcyjne. Dlatego bardzo dużo czasu spędzają na nauce. W ten sposób przemęczają oczy i to wywołuje epidemię krótkowzroczności. Jest jeszcze drugi czynnik. Teraz w procesie edukacyjnym coraz więcej używa się komputerów, tabletów, a nawet smartfonów. Dzieci w czasie wolnym korzystają również z tych urządzeń. Zbadano już, że im mniejszy ekran, tym dziecko ma go bliżej przed sobą i tym mocniej obciąża oczy, a zatem szybciej się one męczą. A zatem im większy ekran i im dalej, tym dla oczu lepiej. Z badań naukowych wynika, że dzieci do 4. roku życia w ogóle nie powinny patrzeć w ekran telefonu. Tymczasem rodzice dają dzieciom swe telefony, aby oglądały bajki lub grały. Kupują w ten sposób dla siebie wolny czas kosztem ich oczu.

Aktywność wzrokowa dzieci jest więc obecnie bardzo duża, a fizyczna mała. Im więcej czasu dziecko spędza przed ekranem, tym mniej na dworze. Badania naukowe wskazują, że światło słoneczne korzystnie wpływa na oczy. Dziecko powinno codziennie przebywać na świeżym powietrzu co najmniej 2 godziny, aby jego oczy odpoczęły i skorzystały ze zdrowotnych właściwości światła słonecznego. Jak jest – niech każdy rodzic sobie odpowie.

Nie da się już wyeliminować z życia komputerów, tabletów i smartfonów. Ekran obecnie są wszędzie.

Tak, postępu cywilizacyjnego nie zatrzymamy. Ale nie jesteśmy bezradni. Nie musimy dzieciom dawać komórek do ręki. Jeśli już kupujemy im urządzenia z ekranami – to z jak największymi. Pilnujmy, aby codziennie 2 godziny spędzały na dworze. Przygotowaliśmy w Poznaniu program profilaktyczny

dla szkół i rodziców, w którym pokazujemy, co trzeba robić, aby te 2 godziny osiągnąć. Jeśli uczeń przebywa w szkole do godz. 16 – to można wygospodarować w tym czasie aż 1 godzinę na dworze. Ważne, żeby nauczyciele o tym wiedzieli i wyprowadzali dzieci. Z tym programem profilaktycznym chcielibyśmy dotrzeć do szkół w innych miastach, w tym w Olsztynie, ale to zależeć będzie od nastawienia samorządów. Aby wyjaśnić rodzicom, jak bardzo ważne jest zapobieganie krótkowzroczności uruchomiliśmy stronę internetową, na której znajduje się wiele ważnych informacji o zapobieganiu krótkowzroczności. Jej adres to: www.miopia.pl. W Internecie można znaleźć mnóstwo informacji na temat leczenia krótkowzroczności, ale bardzo wiele z nich nie ma nic wspólnego z badaniami naukowymi. Różni wystawcy reklamują na przykład rozmaite preparaty poprawiające wzrok, tylko, że prawie wszystkie nie są naukowo sprawdzone. Na przykład dawniej uważano, że stosowanie okularów słabszych niż wynika z potrzeby pacjenta hamuje u niego rozwój krótkowzroczności. Jeśli ktoś z taką informacją się zetknął to dementuje to. Dzisiaj wiemy, że to nie ma nic do rzeczy i zalecamy dobieranie szkieł odpowiednich dla danej krótkowzroczności. Na naszej stronie wszystkie informacje są naukowo zweryfikowane, bo nie prowadzi jej dystrybutor, tylko lekarze.

Mówimy o profilaktyce, ale gdy już dziecko ma krótkowzroczność, to czy można ją leczyć i jak?

Niska, jak wspominałem, koryguje się przy użyciu okularów i soczewek kontaktowych. Jeśli chodzi o leczenie krótkowzroczności wysokiej – to dawniej uważało się, że nie ma sposobów jej leczenia. Ale to już nieprawda. Są. Można ją leczyć przy pomocy okularów i soczewek, ale specjalnych oraz farmakologicznie. Ja od 10 lat stosuję z powodzeniem rozcieńczoną atropinę.

Rozmawiał Lech Kryształowicz

Prof. n. med. Andrzej Grzybowski jest kierownikiem Katedry Okulistyki na Wydziale Lekarskim UWM, jedynym polskim okulistą, który znalazł się na liście 2% najbardziej rozpoznawanych naukowców świata przygotowanej przez Uniwersytet Stanforda. W lutym 2021 r. otrzymał nagrodę Ministra Edukacji i Nauki za znaczące osiągnięcia naukowe. Bierze udział w przygotowywaniu standardów leczenia krótkowzroczności dla Amerykańskiej Akademii Okulistycznej oraz Europejskiego Towarzystwa Okulistycznego. Niedawno wydawnictwo Springer wydało książkę pod red. prof. Grzybowskiego pt. „Artificial Intelligence in Ophthalmology (Sztuczna inteligencja w okulistyce)”. Prof. Grzybowski jest także uznanym historykiem medycyny, a w szczególności okulistyki. Za zasługi na polu krzewienia pamięci historycznej Wielkopolska Izba Lekarska niedawno przyznała mu nagrodę.

OLEJ, GAZ, A MOŻE ATOM? NAUKOWCY UWM O UCHWALE ANTYSMOGOWEJ

Fot. pixabay

Do 21 stycznia 2022 r. trwały konsultacje społeczne w sprawie projektu tzw. uchwały antysmogowej sejmiku warmińsko-mazurskiego dla miast oraz dla obszarów pozamiejskich województwa warmińsko-mazurskiego.

Jeśli dokument zacznie obowiązywać – to wprowadzi zakaz stosowania we wszystkich instalacjach grzewczych węgla brunatnego, kamiennego oraz drewna. Dopuszczone do używania będą kotły na gaz ziemny, gaz płynny LPG, na olej opałowy oraz na odnawialne źródła energii (np. pompy ciepła, fotowoltaika). Projekt uchwały dopuszcza używanie kominków do spalania biomasy stałej pochodzenia drzewnego.

Termin wymiany kotłów poniżej 3. klasy w miastach to sierpień 2027 roku. Na terenach pozamiejskich – 2029 rok. Kotły klasy 4. odpowiednio – 2029 i 2032 rok. Dla kotłów klasy 5. będzie to 2030 i 2035 rok.

Jeśli uchwała wejdzie w życie w takim kształcie – to część mieszkańców będzie musiała wymienić kotły. Uchwała przewiduje dofinansowanie do ich zakupu. Jakże? Nie wiadomo.

Co o kierunku zmian w systemie ogrzewania w naszym regionie myślą naukowcy z UWM?

Dr inż. Kazimierz Warmiński – Katedra Chemii, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa

– Uczestniczyłem w pracach grupy roboczej przygotowującej projekt tej uchwały, ale jestem jej przeciwny. Dlaczego? Smog to zjawisko atmosferyczne, to pyły zawieszane w powietrzu. Jestem przeciwny dopuszczaniu kominków, a zakazywaniu spalania biomasy w kotłach grzewczych, bo jej spalanie w kotłach jest dużo mniej szkodliwe niż spalanie w kominkach. Kotły grzewcze zawsze są mniej kopcące niż otwarte paleniska. Kto sprawdzi, czy posiadacz kominka używa go tylko sporadycznie, dla uprzyjemnienia życia, czy też do ogrzewania domu? Ta uchwała ogranicza nas do spalania gazu i oleju opałowego, których ceny są bardzo wysokie.



UCHWAŁA ANTYSMOGOWA
PRZEWIDUJE ZAKAZ OGRZEWANIA
PALIWAMI STAŁYMI.
W NASZYM REGIONIE
ZAKOŃCZYŁY SIĘ WŁAŚNIE
KONSULTACJE SPOŁECZNE
DOTYCZĄCE TEGO PROJEKTU.
DOPUSZCZA ON OGRZEWANIE
DOMÓW JEDYNIIE GAZEM
I OLEJEM OPAŁOWYM.
CO O TEJ INICJATYWIE SEJMIKU
MYŚLĄ NAUKOWCY Z UWM?

**Prof.
Janusz
Gołaszewski**

– Centrum Biogospodarki i Energii Odnawialnych UWM w Olsztynie

Zakaz spalania węgla to pomysł dobry, ale powinniśmy iść nie w kierunku paliw kopalnych, tylko w kierunku odnawialnych źródeł energii, biomasy, pomp ciepła. Nie powinniśmy zabraniać używania nowoczesnych, efektywnych kotłów na pelet, bo są bardziej czyste od kominków.

Dr Kamil Kotliński – Katedra Teorii Ekonomii, Wydział Nauk Ekonomicznych

Węgiel, olej opałowy, gaz, drewno – to paliwa alternatywne. Eliminowanie dwóch – to zmniejszanie możliwości wyboru źródła energii. To jednocześnie zwiększanie uzależnienia społeczeństwa od pozostałych paliw. To się może przyczynić do wzrostu ich cen, bo na przestrzeni już ponad 100 lat, odkąd ludzkość powszechnie używa węgla i ropy naftowej, ich cena pnie się w górę. To się przyczyni do wzrostu cen zakupu urządzeń grzewczych, bo zwiększy się na nie popyt. Koszty ogrzewania całego społeczeństwa będą zatem rosły. Na pewno zakaz palenia węgla i drzewem spowoduje oczyszczenie się powietrza. Koszty leczenia chorób

płuc są policzalne, ale nie można ich jeszcze odnieść do społecznych, bo nie wiadomo, jakie dopłaty przewiduje samorząd województwa. Jedynym ekonomicznie i ekologicznie uzasadnionym rozwiązaniem jest na tę chwilę energia z elektrowni atomowych.

Dr hab. Marcin Chełminiak – Instytut Nauk Politycznych, Wydział Nauk Społecznych

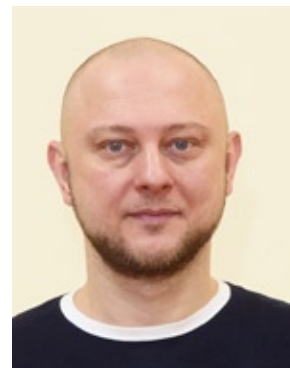
– Całkowite odejście od ogrzewania węglem i drewnem, których w Polsce mamy pod dostatkiem, jest decyzją z perspektywy bezpieczeństwa energetycznego trochę ryzykowną. Zostają nam bowiem surowce, które w większości sprowadzamy z zagranicy. Ropę i gaz przede wszystkim z Rosji. Wprowadzając takie uregulowania trzeba brać pod uwagę to, co się dzieje na międzynarodowych rynkach surowcowych, także z perspektywy geopolityki. Spójrzmy na przykład na to, jak Rosja w ostatnich miesiącach podnosiła ceny gazu. Przy podejmowaniu takich decyzji należy wyważyć racje związane z bezpieczeństwem energetycznym, ekonomicznym oraz wyzwania w zakresie ekologii.

Dr hab. Piotr Sołowiej – Katedra Elektrotechniki, Energetyki, Elektroniki i Automatyki, Wydział Nauk Technicznych

– Generalnie jestem za, ale... Wymiana starego pieca na kocioł gazowy lub olejowy przeważnie wiąże się z modernizacją całej instalacji centralnego ogrzewania w domu. Oprócz kosztów kotła dochodzą zatem koszty remontu instalacji. To duże wydatki. Alternatywą dla gazu i oleju opałowego są odnawialne źródła energii, ale one także wymagają dużych nakładów np. na pompy ciepła, fotowoltaikę, biogazownie, elektrownie wiatrowe oraz także kosztownych instalacji. Samorząd województwa zanim wprowadzi zakaz, powinien poinformować mieszkańców, na jakie wsparcie mogą liczyć. Na tym poziomie rozwoju technicznego Polski jedyną ekologiczną i ekonomiczną energią jest energia z elektrowni atomowych. Niestety, w tym już jesteśmy mocno spóźnieni.

Prof. Marcin Dębowski – Katedra Inżynierii Środowiska, Wydział Geoinżynierii

– Z punktu widzenia ekologii to kierunek słuszny, bo chodzi w tej uchwale o ograniczenie smogu. Smog powstaje na skutek spalania drewna i węgla w domowych instalacjach grzewczych niskiej emisji, czyli chodzi w niej tylko o zmniejszenie zapylenia powietrza, a nie o ograniczenie emisji CO₂, tlenków siarki i azotu.



Spisał Lech Kryształowicz
Fot. J. Paják

NAJPIĘKNIEJ KOLEDUJE „KORTOWO”

Fot. archiwum ZPT Kortowo



UNIWERSYTECKI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „KORTOWO” WYŚPIEWAŁ 1. NAGRODĘ NA 28. MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU KOLED I PASTORAŁEK IM. KS. KAZIMIERZA SZWARLIKA W BĘDZINIE. O 1. MIEJSCE W TYM ROKU WALCZYŁO OK. 6 TYS. ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH.

Festiwal kolęd i pastorałek w Będzinie to jeden z największych przeglądów tego typu w Europie, a zarazem jeden z największych amatorskich festiwali muzycznych w kraju. W eliminacjach każdego roku startuje kilkadziesiąt tysięcy osób. W tegorocznej 28. edycji po raz pierwszy wziął udział Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, działający przy Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

„Kortowo” zaśpiewało 3 pastorałki – *Hej, bracia, czy śpicie; A cóż to, dziecko i Z narodzenia Pana...* Debiut okazał się sukcesem. Kortowiaci wyśpiewali I nagrodę (ex aequo z Dziecięco-Młodzieżowym Zespołem Ludowym „Koderki” z Łowicza) w wysokości 3 tys. zł w kat. zespoły folklorystyczne.

– Wszystkie te kolędy to były nasze autorskie opracowania. Konkurencja była spora, ponieważ w naszej kategorii wystąpiło ok. 6 tys. zespołów. Byliśmy zadowoleni, bo, powiem szczerze, bardzo dobrze nam się tam śpiewało. Z racji specyfiki naszego zespołu, bierzemy udział głównie w festiwalach tanecznych, a przecież mamy bardzo bogaty repertuar, zwłaszcza kolęd. Pomyślałam więc, dlaczego nie spróbować? I okazało się to sukcesem! – nie kryje radości Natalia Bałdyga, która kieruje chórem w „Kortowie”.

Jak dodaje Natalia Bałdyga, zespół nie ma jeszcze planów, na co przeznaczy nagrodę.

– Czekamy, aż opadną emocje. Chcemy na razie cieszyć się i świętować. Jurorzy, gratulując mam nagrody, życzyli zdobycia w roku przyszłym Grand Prix – mówi Natalia Bałdyga.

Pandemia nieco krzyżuje plany zespołu. Mimo ograniczeń, „Kortowo” stara się występować. Duże koncerty zespół dał na przełomie października i listopada, występując w Warszawie i Bielsku-Białej. Teraz przed „Kortowiakami” przygotowania do występów z okazji Święta Uniwersytetu.

Formuła festiwalu w Będzinie jest otwarta. Wśród prezentowanych kolęd jedna musi być obowiązkowo tradycyjną polską kolędą bądź pastorałką, Jury przyznaje nagrody w 11 kategoriach. Łącznie we wszystkich edycjach udział wzięło ponad 30 tysięcy uczestników.

mah

WSPÓLNIE ZAGRALIŚMY 30 FINAŁ WOŚP



UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI DOŁĄCZYŁ DO WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY, ABY NIEŚĆ WSPARCIE DZIECIĘCEJ OKULISTYCE. NA OSTATECZNE PODSUMOWANIA PRZYJDZIE JESZCZE PORA, ALE JUŻ TERAZ DZIĘKUJEMY ZA WSPÓLNE „GRANIE W POMAGANIE”!

Trzydziesty Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy po raz kolejny udowodnił, że nic nie jest w stanie nam przeszkodzić w tym, aby wspólnie pomagać. Pandemia i kapryśna pogoda zmusiły nas wyłącznie do zmiany strategii. Zamiast więc wędrować z charakterystycznymi skarbonkami zdecydowaliśmy się na puszkę stacjonarną (pojawily się one w Rektoracie, na pływalni oraz w bibliotece uniwersyteckiej oraz – za sprawą Fundacji ŻAK w lokalach gastronomicznych), a większość akcji przenieśliśmy do Internetu.

Wirtualna skarbonka symbolicznie zjednoczyła naszą społeczność. W poniedziałkowe południe było w niej ponad 2 tys. zł, ale wpłaty można było dokonywać do północy 1 lutego.

Z życzliwością i zainteresowaniem przyjęte zostały uczelniane licytacje – trafiło na nie kilka naprawdę cennych przedmiotów i... usług.

Profesor Jerzy Przyborowski, rektor UWM, przekazał na aukcję m.in. obraz Joanny Bentkowskiej-Hlebowicz przedstawiający budynek Rektoratu UWM. Można także było powalczyć o gadzety z podpisami siatkarzy z klubu Indykpol AZS Olsztyn. Fani siatkówki mają szansę zdobyć także karnety kibica, uprawniające do wejścia na mecze olsztyńskich zawodników.

Zakład Poligraficzny przygotował zestaw gadżetów i voucherów uprawniających m.in. do wydruku i oprawy prac dyplomowych, a Radio UWM FM zwycięzcę licytacji zaprosiło do współtworzenia programu i odkryło przed nim tajniki warsztatu radiowca. Organizatorzy Kortowiały na licytację wystawili m.in. bilety na 61. edycję olsztyńskich juwenaliów.

Na zaproszenie do ogólnouniwersyteckiego wspierania WOŚP z zaangażowaniem odpowiedziały także agendy Akademickiego Centrum Kultury. Dzięki ich wielkim sercom na licytację trafiło to, co najcenniejsze: czas członków agend i gotowość do podzielenia się doświadczeniem i talentem. Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” zwycięzcom aukcji zaproponował lekcję tańca dla par, a Orkiestra Akademicka UWM wystąpi w miejscu wskazanym przez najbardziej hojną osobę.



W POMAGANIE



Fot. J. Paják

– Wielu z nas doskonale zdaje sobie sprawę z tego, ile dobra przynosi działalność WOŚP – mówił Krzysztof Podolak, dyrektor ACK jeszcze przed jubileuszowym finałem. I dodał: – Mamy naprawdę wiele powodów, aby wierzyć w to, że Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy wyzwała w nas to, co najlepsze.

WOŚP wspieraliśmy nie tylko wirtualnie. W sobotę w Kortowie odbyło się morsowanie z Akademickim Klubem Płetwonurków „Skorpena”, po którym można było ogrzać się przy ognisku. W przygotowaniu wydarzenia pomagały Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego oraz Fundacja Żak.

– Lubimy tworzyć takie dobre, charytatywne rzeczy – mówił podczas ogniska nad Jeziorem Kortowskim Piotr Wałęjko, przewodniczący RUSS. – Chcieliśmy się też podzielić uśmiechem i wrzucić parę groszy do skarbonki.

Straż Uniwersytecka nie tylko zadbała o bezpieczeństwo wydarzenia odbywającego się w Kortowie, ale w formule wolontariatu zaangażowała się także w ochronę działań olsztyńskiego sztabu.

Daria Bruszczyńska-Przytuła



REKTORSKI GRANT CORAZ POPULARNIEJSZY

REKORDOWĄ LICZBĘ WNIOSKÓW ZŁOŻYŁY STUDENCKIE KOŁA NAUKOWE W 4. KONKURSIE O STUDENCKI GRANT REKTORA UWM.

KAŻDA JEJ EDYCJA WZBUDZA CORAZ WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE.

Nabór wniosków na konkurs zakończył się 15 grudnia. Studenckie koła naukowe złożyły aż 28 wniosków. To aż 4 razy więcej niż w 3. edycji konkursu. Najwięcej wniosków złożyły koła z wydziałów Biologii i Biotechnologii oraz Medycyny Weterynaryjnej – po 5. Po 4 wnioski nadeszły od kół z wydziałów Nauki o Żywności oraz Rolnictwa i Leśnictwa. Po 2 wnioski złożyły koła z wydziałów Lekarskiego, Geoinżynierii, a także ze Szkoły Zdrowia Publicznego. Po 1 z wydziałów Prawa i Administracji, Nauk Społecznych, Humanistycznego oraz Sztuki.

Studencki Grant Rektora to rektorski program wspierający najciekawsze i najambitniejsze projekty studenckich kół naukowych. W konkursie mogą wziąć udział wszystkie studenckie koła naukowe działające na Uniwersytecie w obszarze nauk humanistycznych, społecznych, teologicznych, rolniczych, ścisłych i przyrodniczych, inżynierjno-technicznych, medycznych i nauki o zdrowiu oraz w obszarze sztuki. Ich wnioski ocenią eksperci. W ten sposób młodzi badacze stykają się z wymaganiami, które komisje kwalifikujące stawiają przed aplikującymi o „doroste” granty z dużych programów badawczych. Eksperti ocenią m.in. innowacyjność, zakres współpracy z organizacjami i firmami oraz interdyscyplinarność projektu. Na ocenę wpływa również wartość pozyskanych przez koła naukowe środków finansowych i rzeczowych z zewnątrz, wartość projektu dla Uniwersytetu, a także jego wartość promocyjna.

Nie wiadomo jeszcze, które zgłoszone wnioski przejdą przez sito kwalifikacji i jakie dofinansowanie otrzymają. Termin ogłoszenia wyników oraz kwot dofinansowania upływa bowiem 31 marca 2022 r.

W ubiegłorocznej 3. edycji finansowanie uzyskały następujące studenckie koła naukowe:

- Studenckie Koło Patomorfologiczne,
- Międzywydziałowe Koło Naukowe Biochemii Medycznej,
- Studenckie Koło Naukowe Internistyczno-Kardiologiczne „Naikai-gakusei-kai”,
- Koło Naukowe Patofizjologii,
- Koło Naukowe Technik Obrazowania w Diagnostyce Chorób Małych Zwierząt,
- Koło Naukowe Technologów Przetwórstwa Surowców Roślinnych we współpracy z Naukowym Kołem Mikrobiologii NKM,
- Koło Naukowe Diagnostyki Chorób Roślin ZYMOKS.

Największe wsparcie – ok. 20 tys. zł otrzymało działające na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Koło Naukowe Technik Obrazowania w Diagnostyce Chorób Małych Zwierząt na realizację projektu „Ocena wpływu wybranych leków prokinetycznych na czas pasażu obsługi endoskopowej przez przewód pokarmowy psów”.

lek

STUDENCI UWM ZBADAJĄ OLSZTYŃSKIE MORSY



Fot. J. Pająk

MORSOWANIE OBOK BIEGANIA STAŁO SIĘ OSTATNIO GŁÓWNĄ AKTYWNOŚCIĄ SPORTOWĄ POLAKÓW. I DOBRZE, BO WIADOMO, ŻE WZMACNIA ODPORNOŚĆ ORGANIZMU. JAK? TO WŁAŚNIE POSTANOWIŁO ZBADAĆ STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE INTERNISTYCZNO-KARDIOLOGICZNE „NAIKAI-GAKUSEI-KAI”.

Koło „Naikai-gakusei-kai” działa na Wydziale Lekarskim, a jego opiekunem jest dr hab. n. med. Leszek Gromadziński, prof. UWM, dziekan WL i jednocześnie kierownik Katedry Chorób Wewnętrznych. Kierownictwo badań objęła Katarzyna Zubik, była studentka medycyny, a obecnie już absolwentka UWM. Kasia pochodzi z Chrzanowa w woj. małopolskim i od dziecka interesowała się sportem, a szczególnie siatkówką. Była zawodniczką klubu sportowego Powiatowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, a potem AZS AGH Kraków. W l. 2011–12 była nawet członkinią siatkarskiej kadry Polski junierek. Współpracownikiem Katarzyny w kole był Arian Saied z Piaseczna pod Warszawą. Arian uprawiał amatorsko siatkówkę i koszykówkę. Obecnie jest na 6. r. medycyny i to on teraz szefuje badaniom. Badania poprowadzą ponadto: Paweł Jurczak, student 4 roku i Paulina Zdzieborska, studentka 3 roku – oboje z kierunku lekarskiego.

– Pomysł na takie, a nie inne badania narodził się w czasie naszych rozmów w kole, a doprecyzować temat pomógł nam prof. Leszek Gromadziński, który jest miłośnikiem siatkówki – mówi Katarzyna.

Prof. Gromadziński był bowiem w młodości zawodnikiem juniorów AZS ART Olsztyn i jego drużyna w 1985 r. sięgnęła po Mistrzostwo Polski.

Do przeprowadzenia badań studenci potrzebowali 2 holterów EKG, czyli niewielkich urządzeń do rejestrowania pracy serca w sposób ciągły, przez 24 godziny na dobę w celu późniejszej, szczegółowej analizy. Niestety, holtery sporo kosztują, a koło nie dysponowało funduszami. Okazja ich zdobycia przyszła sama: rektor UWM ogłosił 3. edycję Konkursu na Studencki Grant Rektora.

– Postanowiliśmy w nim wystartować. Formalności nie były trudne. Trzeba było wypełnić tylko kilka wniosków – wspomina Katarzyna.

Pomysł koła „Naikai-gakusei-kai” uzyskał akceptację komisji rektorskiej i otrzymał 15 tys. zł dofinansowania na 2 holtery. Studenci przy ich pomocy zamierzali zbadać wydolność układu naczyniowo-sercowego wybranych sportowców i morsów przed sezonem i po sezonie i porównać otrzymane wyniki. Niestety, realizację grantu mocno opóźniła pandemia. Analiza wyników miała się odbywać w Klinice Kardiologii i Chorób Wewnętrznych, kierowanej

przez prof. Gromadzińskiego, która została zamieniona na oddział covidowy. Z tego powodu badania przesunęły się o rok i dopiero ruszają.

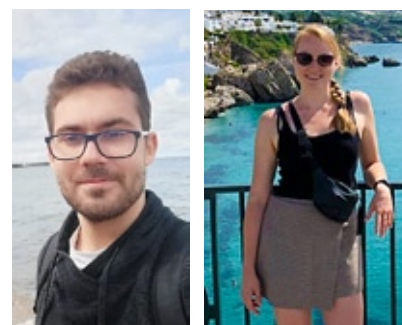
– Zrezygnowaliśmy z badań sportowców. Skupiamy się na badaniach morsów, bo na ten temat jest mało publikacji, a morsowanie stało się modne. Chcemy przebadać jak najwięcej osób, 30–50, w różnym wieku. Każdy badany będzie 2 razy – na początku sezonu i po jego zakończeniu. Grant zakończy się publikacją w jakimś czasopiśmie naukowym – wyjaśnia Arian.

Kontakty z olsztyńskimi klubami morsów już nawiązał. Ich członkowie odnoszą się do pomysłu studentów bardzo przychylnie.

– To dosyć proste badania, ale nikt takich na naszym terenie jeszcze nie prowadził. Chcemy z jednej strony pokazać, co dzieje się w układzie naczyniowo-sercowym ludzi regularnie morsujących, a przez to zachęcić wszystkich do morsowania, które rzeczywiście poprawia odporność organizmów. Z drugiej strony te badania pokazują studentom, jak prowadzić naukowe obserwacje. To im się przyda w pracy zawodowej – podsumowuje prof. Gromadziński.

Jeśli ktoś z olsztyńskich morsów chce pomóc studentom w badaniach, a jednocześnie sam bezpłatnie i szybko się przebadac – niech wyśle swe zgłoszenie pod adres: badaniemorsow@gmail.com.

lek



➔ Arian Saied i Katarzyna Zubik

Fot. archiwum prywatne



Fot. archiwum prywatne

➤ Od prawej: Wiktor Leyk, Natalia Konopka, Bernadeta Hordejuk, Alla Atamanenko, Teresa Astramowicz-Leyk

Najpierw w terminie 20 września – 20 października UWM odwiedziła prof. Jarina Turczyn (dyrektorka Instytutu Nauk Humanistyczno-Społecznych Uniwersytetu Narodowego Lwowska Politechnika) i prof. Oksana Jurinieć z tegoż uniwersytetu. Przeprowadziły kwerendę w Bibliotece Głównej UWM oraz Instytucie Nauk Politycznych. Spotkały się ze studentami bezpieczeństwa narodowego, prezentując im Lwowską Politechnikę i ukraińską scenę polityczną. Uczestniczyły także w Młodzieżowym Sejmiku Klimatycznym zainicjowanym przez dr hab. Teresę Astramowicz-Leyk, prof. UWM, a którego organizatorami byli Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego i INP UWM. Stażystki omówiły z Bernadetą Hordejuk – przewodniczącą sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego kwestie związane z funkcjonowaniem samorządu wojewódzkiego w Polsce.

Z kolei w listopadzie INP UWM odwiedziły 2 grupy stażystów. Najpierw przyjechały stażystki z Akademii Ostrogskiej – prof. Alla Atamanenko – dyrektorka Edukacyjno-Naukowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Bezpieczeństwa Narodowego oraz zarazem dyrektorka Instytutu Badań nad Diasporą Ukraińską oraz doc. dr Natalia Konopka z tejże uczelni. Stażystki odbyły kwerendę w Bibliotece Głównej UWM, przekazały książki do kolekcji ukraińskiej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie i rozmawiały z prof. Arkadiuszem Żukowskim – dyrektorem INP UWM i prof. UWM Marcinem Chelminiakiem. Rozmowy dotyczyły współpracy, w tym wspólnych konferencji i programu podwójnych dyplomów na kierunkach politologia i bezpieczeństwo narodowe, gdyż w Akademii Ostrogskiej jest jedyny na Ukrainie kierunek bezpieczeństwo narodowe. Do stażystek z Ostroga dołączyli także stażyści z Politechniki Lwowskiej, w tym ponownie prof. Turczyn wraz z współpracownikami z Katedry Politologii i Stosunków Międzynarodowych. Wszyscy stażyści z Ukrainy uczestniczyli 18.11. w 25. Kongresie Politologicznym Europy Środkowej w Olsztynie. Natomiast 19.11. brali udział w seminarium eksperckim w zakresie dziedzictwa kulturowego

STAŻE NAUKOWE BADACZY Z UKRAINY POMIMO PANDEMII

JESIENIĄ 2021 ROKU NA STAŻACH NAUKOWYCH W INSTYTUCIE NAUK POLITYCZNYCH UWM PRZEBYWALI UKRAIŃSCY NAUKOWCY. POMIMO PANDEMII BYŁY TO KONTAKTY BARDZO INTENSYWNE.

Polski i Ukrainy, w tym mniejszości narodowych na przykładzie Warmii, Mazur i Powiśla oraz Obwodów Lwowskiego i Rówieńskiego. Dyskutowano m.in. o możliwości zainicjowania Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w tych dwóch obwodach ukraińskich.

Stażystki z Ostroga odbyły rozmowy z Bernadetą Hordejuk – przewodniczącą sejmiku, Oleksandrem Płodystem – konsulem Ukrainy w Gdańsku, Stefanem Migusem, przewodniczącym oddziału olsztyńskiego Związku Ukraińców w Polsce. Interesujący był dla nich udział w posiedzeniach Komisji mniejszości narodowych i etnicznych sejmiku oraz Komisji współpracy międzynarodowej. Z wielkim zainteresowaniem wzięły udział w spotkaniu z Adamem Bodnarem – byłym Rzecznikiem Praw Obywatelskich w Polsce. Stażystki z Ostroga odwiedziły muzea w Morągu, Lidzbarku Warmińskim i Fromborku. Zapoznały się także z funkcjonowaniem Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim.

tal



Fot. archiwum prywatne

➤ Od lewej: Oksana Jurinieć i Jarina Turczyn w Toruniu

JACKOWA JAWA

➔ 2020 Yogyakarta, Jawa, świątynia Borobudur z 7. wieku, największa buddyjska świątynia na świecie, na zdjęciu z żoną

SEN CZY JAWA? DLA JACKA KOŁOMYJCA – ABSOLWENTA UWM ZAWSZE JAWA, NAWET GDY TWARDO ŚPI I ŚNI.

JAWA NR 1 CIECHOCINEK

Jest rok 2003 Jacek kończy liceum w Ciechocinku i zastanawia się nad wyborem studiów. Najbliżej ma do Torunia, ale starszy brat Krzysztof studiuje na UWM, w Kortowie na 3. roku technologii żywienia. Mieszka w akademiku. Opowiada Jackowi historie, których nie opowiada rodzicom, a jemu apetyt na Olsztyn po każdej rośnie. Kortowo, w którym kilka razy odwiedził brata – też mu się podoba. Składa papiery do Olsztyna na stosunki międzynarodowe.

JAWA NR 2 KORTOWO

Pierwszy rok na stosunkach międzynarodowych okazuje się dość łatwy i pozostawia Jackowi sporo wolnego czasu. Na drugim roku zapisuje się więc na administrację i do ELS-y, czyli Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa. Po licencjacie ze stosunków międzynarodowych podejmuje 3. kierunek studiów – magisterkę z ekonomii na Wydziale Humanistycznym.

– Nie stroniłem od tzw. życia studenckiego, najczęściej w kameralnym gronie. Kortowiady były dla mnie zbyt masowe, a poza tym zawsze padało. Lubiłem jednak, i zostało mi to po dziś dzień, produktywnie wykorzystywać czas, a UWM daje wiele możliwości. W czasie studiów opanowałem oprócz angielskiego jeszcze niemiecki i hiszpański. Pojechałem też na Erasmusa do Kolonii w Niemczech, na pół roku – opowiada. Oprócz tego każde wakacje pracowałem przy truskawkach w Wielkiej Brytanii, w drukarni w Niemczech czy na budowie w Norwegii.

– Okres studiów to fantastyczny czas, bardzo mi go wspominam. Nauczyciele akademicy byli dobrze przygotowani do swej pracy, bardzo się starali nas dobrze ukierunkować i jeśli tylko ktoś chciał, to mógł dużo wyciągnąć ze studiów. Zdobyłem w Kortowie dużo wiedzy, która przydała mi się zarówno na starcie jak i dalszych etapach kariery zawodowej. Naprawdę jestem im za to wdzięczny, bo teraz dopiero widzę, ile dzięki nim osiągnąłem – zapewnia Jacek.

JAWA NR 3 – POSZUKIWANIE

Studia skończył w 2008 r. bez komplikacji, a nawet ze stypendium naukowym, ale planów na dalsze życie jasno sprecyzowanych nie miał. Na krótko zahaczył się w firmie „Jabil Circuit Poland” w Kwidzynie, produkującej podzespoły elektroniczne. To nie było jednak miejsce dla niego, więc po 2 miesiącach zrezygnował. Szukać szczęścia pojechał potem do Kanady, ale i ten kraj go nie zachwyił. Wrócił stamtąd jak tylko przycisnęła go zima.

– Po głowie od pewnego czasu chodziły mi kraje egzotyczne: Indie, Malezja. I kiedy wróciłem z Kanady, kolega z AISEC powiedział mi, że jest możliwość odbycia praktyki w Indonezji, ale bez wynagrodzenia. Zbyt długo się nie zastanawiałem. Polecałem do Indonezji z kolegą ze studiów. Praktyka była w mieście Malang na uniwersytecie Brawijaya za miskę ryżu, ale szybko podłapał nas prywatny Uniwersytet Ma Chung w Malang na Jawie Wschodniej, który zaoferował wynagrodzenie pozwalające na wynajem miejsca do mieszkania i skuterka. Byliśmy nauczycielami akademickimi i prowadziliśmy zajęcia z ekonomii biznesu. To było dla nas duże przeżycie i wyzwanie. Bo jeszcze pół roku wcześniej sami byliśmy studentami, a teraz nagle to ja prowadziłem wykład, a potem zabierałem ściągę na egzaminach.

Popracowaliśmy tak rok, a przy okazji zidentyfikowaliśmy duże zainteresowanie obcokrajowcami w Indonezji, za obecność których na swoich zajęciach inne szkoły były gotowe płacić.

Z tego z czasem zrobił się nasz pierwszy biznes. Zaczęliśmy organizować na indonezyjskich uniwersytetach, a kolejno także w firmach praktyki dla studentów. Oni nam płacili, a my im wszystko załatwialiśmy – od zakwaterowania po interesujące zadania. Na te staże przyjeżdżali ludzie z całego świata i całkiem dobrze nam szło.

W 2012 roku Jacek miał zaoszczędzonych trochę pieniędzy, więc kupił kontener rękodzieła artystycznego z wyspy Bali i wysłał do Polski. Same fajne rzeczy skąpane w indonezyjskim słońcu, a przynajmniej takie się wydawały.

U uruchomił w Toruniu w centrum handlowym wyspę z tymi wyrobami, ale interes wymagał bardzo dużo czasu, a oprócz prowadzenia Internship-Indonesia Jacek – zatrudnił się na pełen etat w dziale eksportu w Toruńskich Zakładach Materiałów Opatrunkowych. Pierwsze doświadczenia handlowe były więc świetną przygodą, ale i finansową kłapą.

W 2014 roku Indonezja ponownie przecięła losy Jacka. Był to okres kiedy topowi polscy biznesmeni mocno inwestowali w surowce. Do Jacka odezwała się koleżanka z liceum. Słyszała o jego doświadczeniach w Indonezji i powiadomiła go, że kopalnia niklu na Molukach, przedsięwzięcie za którym stał Roman Karkosik, na tamten czas 7. najbogatszy Polak, szuka dyrektora i zapytała, czy zna kogoś nadającego się na to stanowisko. Jacek nie znał.

– A może ty? – zapytała.

– Ani o kopalniach, ani o Molukach nie miałem pojęcia, ale miałem świadomość, że uśmiechną się do mnie los. Gdybym chciał aplikować na podobne stanowisko, to pewnie kryterium byłoby 10-15 lat doświadczenia zawodowego, więc właściwie czemu nie mógłbym spróbować – pomyślałem i zgodziłem się – kontynuuje opowieść.

Moluki to słynne Wypły Korzenne, które fascynowały odkrywców od Krzysztofa Kolumba, Vasco da Gama, aż po Ferdynanda Magellana. To grupa wysp we wschodniej części Archipelagu Malajskiego, wchodząca w skład współczesnej Indonezji.

– I tak znowu znalazłem się w Indonezji, tym razem na wyspie Seram, której nazwa w języku indonezyjskim znaczy straszny, a liczba historii o duchach, czarach, czy latających ludziach jest tam zdecydowanie większa niż w innych częściach Indonezji. Chociaż to był mój debiut na stanowisku menedżerskim, to musiałem chyba wypaść dobrze, bo dostałem kolejną propozycję pracy dla tego samego pracodawcy, tym razem w Afryce. Ostatecznie jednak zdecydowałem się zostać w Indonezji i pracować na własny rachunek przy innych projektach.

JAWA NR 4 – JAWA

W 2017 r. Jacek przyjechał ponownie do Polski, aby odpocząć trochę od Indonezji. Postanowił wtedy szukać pracy w Warszawie.

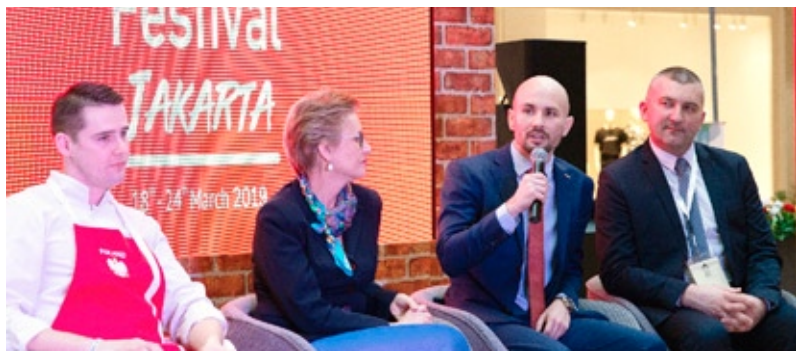
– Przypadkowo natrafiłem na Polską Agencję Inwestycji i Handlu i zostałem zaproszony na rozmowę. Zapytali mnie, kiedy byłby gotów na kolejny wyjazd do Indonezji, aby prowadzić polską misję gospodarczą w tym kraju. Dosyć szybko zdecydowałem się na kolejną przygodę, pomimo że świat dyplomacji ekonomicznej był dla mnie obcy.

Tym sposobem w 2018 r. Jacek Kołomyjec został przedstawicielem PAIH na całą Indonezję w Dżakarcie na wyspie Jawa.

Indonezja to państwo, a jednocześnie projekt polityczno-społeczny podobny do Unii Europejskiej, bo scalający zróżnicowaną ludność zamieszkującą znaczne terytorium. Była kolonią holenderską i ogłosiła niepodległość w 1945 r. Wcześniej nie było takiego państwa. Pod pojęciem Indonezja kryje



➤ 2009, Malang, Jawa, pierwsze tygodnie w Indonezji



➤ 2019 Dżakarta, praca w PAIH, Poland Festival, na zdjęciu z ambasadorką Beatą Stoczyńską oraz Radkiem Rygalskim z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

się około 17 tys. wysp. Państwo liczy ponad 270 mln mieszkańców i jest 4. krajem na świecie pod względem liczby ludności. Indonezja składa się z setek różnych grup etnicznych i językowych, z których największą jest jawańska. Jej gospodarka zajmuje 16. miejsce na świecie. W Indonezji występują wszystkie najważniejsze bogactwa mineralne. Stolica Dżakarta liczy ponad 17 mln mieszkańców, a jej obszar metropolitalny – ponad 31.

Pierwszym zadaniem Jacka w Dżakarcie na Jawie było urządzenie biura PAIH. Poszło mu to sprawnie. Ale niebawem przyszło prawdziwe wyzwanie i jak się okazało, źródło wielkiej satysfakcji – codzienna praca.

Indonezyjczycy mają zupełnie inne podejście do robienia interesów niż Europejczycy.

– W Europie jest tak: przychodzi jeden gość do drugiego i pyta: po ile to kupujesz? Po 5 zł. U mnie to samo będziesz mieć za 4 zł. Ok? OK i umowa stoi. Indonezyjczycy potrzebują czasu. Na stole mogą leżeć naprawdę duże pieniądze a oni piją herbatę, rozmawiają o rodzinach, hobby. W naszym pojęciu tracą czas na bzdury. I tak to trwa aż się poznają, nabiorą do siebie zaufania. Ten wstępny etap trwa czasem rok, półtora i dłużej. Polscy biznesmeni tego nie rozumieją. Niecierpliwą się, nalegają na nich i efekt jest taki, że biznes nie dochodzi do skutku.

Według niego największą przeszkodą w kontaktach biznesowych Polaków i Indonezyjczyków nie jest odległość, bariera językowa, ale właśnie odmienna mentalność.

Działania PAIH w Indonezji przynoszą efekty, liczba polskich marek zwiększyła się 3-krotnie.

– W listopadzie 2021 roku zorganizowaliśmy 2-tygodniowy Poland Festival w 3 miastach: Dżakarcie, Surabaja i w Sanur-Bali we współpracy z Ambasadą RP, Polskim Klubem Biznesu i Polską Organizacją Turystyczną. Udział w nim wzięło 16 polskich marek. W sklepach, w których ten festiwal się odbywał przewinęło się 168 tys. osób, a sprzedaż polskich brandów wzrosła od 70 do 400%! Festiwal wywołał też bardzo pozytywne echo w indonezyjskich mediach i przyniósł wiele publikacji.

– Indonezja to największa gospodarka ASEAN, olbrzymi rynek, młode społeczeństwo i baza surowcowa – potencjał do współpracy jest bardzo duży – zapewnia Jacek Kołomyjec.

SEN O PRZYSZŁOŚCI

Według prognoz rozwojowych do 2050 roku Indonezja będzie w top 5. największych gospodarek świata. Możliwości rozwoju i zarobku są tu większe niż w Polsce, a jednocześnie podaż ekspertów od Indonezji jest w Europie mała, a w Polsce bardzo mała.

– Na pewno spędzę tutaj jeszcze co najmniej kilka lat – zapewnia Jacek.

Język jawański ma już opanowany i posługuje się nim swobodnie. Jest jeszcze coś, a właściwie ktoś, kto wiąże go z Indonezją – żona Inge – prawdziwa Jawańska, śliczna jak sen.

Taka to ta jawańska jawa.

Lech Kryształowicz

Fot. archiwum prywatne

KOT – TERAPEUTA

BAJKĘ O KOCIE W BUTACH ZNAJĄ WSZYSCY. ALE KOT – TERAPEUTA TO NIE BAJKA. ŚWIETNIE SPRAWDZA SIĘ W KONTAKTACH Z OSOBAMI ZMAGAJĄCYMI SIĘ Z ZABURZENIAMI LĘKOWYMI I DOTKNIĘTYMI AUTYZMEM. WSPOMAGA LECZENIE CHORYCH NA ARTRETYZM, USZKODZENIA SŁUCHU, A NAWET DYSTROFIĘ MIĘŚNIOWĄ.

Felinoterapia, czyli leczenie kotem jest oficjalnie stosowana w Polsce od 17 lat. Jedną z jej pasjonatek jest **dr inż. Justyna Błażej-Grabowska** z Katedry Towaroznawstwa Ogólnego i Doświadczalnictwa Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM, certyfikowana instruktorka tej metody i opiekunka Celiny i Ryszardy – 2 dorodnych kotek rasy maine coon.

– Zaczniemy od wyjaśnienia. Felinoterapia to połączenie dwóch słów: łacińskiego felis, czyli kot oraz greckiego therapeia, czyli leczenie. Najprościej mówiąc, felinoterapia to terapia z udziałem kota, a bardziej naukowo to jedna z metod zooterapii. Działanie terapeutyczne ma nie tylko kontakt fizyczny z kotem, ale także jego obserwacja, a nawet przebywanie w jego towarzystwie. W Polsce ten rodzaj terapii jest stosowany od 2005 roku, natomiast np. w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Szwecji od kilkudziesięciu lat – wyjaśnia dr Błażej-Grabowska.

Wprawdzie pochodzi z rodziny o tradycjach łowieckich, a w jej rodzinnym domu było zawsze dużo psów myśliwskich to jej fascynacja kotami zaczęła się już w dzieciństwie.

– Wymyśliłam sobie, że jeśli przyniosę do domu kota i powiem, że znalazłam go wracając ze szkoły to rodzice się zlitują i weźmiemy go. I tak w domu rodzinnym pojawiła się pierwsza kotka o imieniu Chuda, a po niej kolejne „znajdy”. Później nastąpiła bardzo długa przerwa, związana z nauką w szkole średniej i studiami. Po kilku latach, kiedy wraz z mężem poznaliśmy bliżej rasę maine coon stwierdziliśmy, że musimy mieć hodowlę tych pięknych i majestatycznych kotów. Przy okazji rozwijania naszych zainteresowań, poznaliśmy wielu wspaniałych i pomocnych ludzi, którzy zajmowali się felinoterapią, stąd też moje zainteresowanie tym rodzajem leczenia – opowiada dr Błażej-Grabowska.

Od dawna wiadomo, że przebywanie z kotem pozytywnie wpływa na nasze samopoczucie. Niestety, wokół kotów narosło wiele mitów np., że są złośliwe, samolubne i opryskliwe. Wiele lat kot w gospodarstwach domowych był postrzegany jedynie jako zwierzę pomocne w tępieniu gryzoni, dzisiaj w wielu domach zyskał status członka rodziny.

– Badania wskazują, że terapia z udziałem kota podnosi poziom endorfin, czyli hormonów szczęścia. Samo głaskanie kota pomaga obniżyć ciśnienie krwi, a zabawa z kotem stymuluje układ nerwowy i mięśniowy. Sprawdza się to zwłaszcza w przypadku dzieci. I chociaż koty są nadal mniej popularnie w terapii niż psy to jednak dzieci z autyzmem chętnie wybierają towarzystwo kotów. Koty są naturalne, spontaniczne i co najważniejsze nie narzucają swojego towarzystwa – twierdzi dr Błażej-Grabowska.

Jak wygląda sesja terapii z kotem? Zajęcia mogą być prowadzone indywidualnie oraz grupowo. W tym drugim przypadku należy pamiętać o wielkości grup i częstotliwości sesji. Sesja terapeutyczna powinna trwać od 10 min. do 2 godzin. Nie wolno przemęczać zwierzęcia. Ten czas wystarczy, aby uzyskać pożądaną efekt.

Sesje mogą być przeprowadzane codziennie, jeśli to konieczne, lub raz w tygodniu. Nie ma ograniczeń. Na sesji obecny jest felinoterapeuta. Terapia polega na głaskaniu, przytulaniu zwierzęcia, zabawie z nim, karmieniu czy trzymaniu na kolanach. W przypadku osób chorych, felinoterapia powinna być przeprowadzana pod kontrolą lekarza prowadzącego.

Niestety nie każdy pacjent kwalifikuje się na tego typu terapię. Przeciwwskazaniem może być np. alergia.

– Terapia z kotem może być stosowana u osób w każdym wieku, głównie w przypadku nadpobudliwości, zaburzeń lękowych, autyzmu, zespołu Downa,

artretyzmu, uszkodzenia słuchu, wzroku, dystrofii mięśniowej, depresji i chorób psychicznych itp. Ponadto felinoterapię można stosować u dzieci przebywających w domach dziecka czy pacjentów hospicjów, domów opieki czy domów seniora – wylicza dr Błażej-Grabowska.

Felinoterapia może być prowadzona wyłącznie przez osobę posiadającą odpowiednie kwalifikacje. Zarówno opiekun jak i koci terapeuta muszą zdobyć certyfikat i zdać testy. W Polsce jest to możliwe w specjalnych organizacjach czy fundacjach felinologicznych. Koci opiekun powinien umieć odczytywać sygnały kociego zachowania, np. ułożenie uszu, ruchy ogona, aby w porę zapobiec nieprzyjemnej sytuacji. Ponadto powinien wykazywać się ogromną cierpliwością, spokojem i łatwością prowadzenia rozmowy. Kot musi mieć ukończony co najmniej rok. Wymagane jest też zaświadczenie lekarza weterynarii o bardzo dobrej kondycji fizycznej kota oraz aktualna książeczka szczepień i odrobaczania.

– Oczywiście kluczową rolę odgrywa również charakter i usposobienie kota, który powinien być towarzyski, cierpliwy, łagodny i zrównoważony. Ważne jest też, aby był przyjaźnie nastawiony do ludzi i w sytuacjach stresowych nie reagował agresją. Są pewne rasy, które posiadają wrodzone predyspozycje, m.in. maine coon, ragdolle, norweskie leśne czy koty perskie. Oczywiście brak rodowodu wcale nie wyklucza kociego terapeuty. Kot terapeuta może pełnić swoje obowiązki do około 12 roku życia – podsumowuje dr Błażej-Grabowska.

jbg, mah



Fot. archiwum prywatne

Okiem medioznawcy

Nobel dla dziennikarzy

Początek roku to czas robienia planów, ale również nadrabiania zaległości. Czy wiecie, że Pokojową Nagrodę Nobla w 2021 roku otrzymali dziennikarze? Jeśli nie, to dobry moment, żeby o tym przeczytać.

Pokojowa Nagroda Nobla przyznawana jest od 1901 roku, kiedy to otrzymali ją: Frédéric Passy, jeden z organizatorów pierwszego Światowego Kongresu Pokojowego oraz Henri Jean Dunant, założyciel Czerwonego Krzyża. Zdarza się, że Pokojowy Nobel budzi kontrowersje. Kiedy w 2009 roku nagrodę otrzymał Barack Obama, podniosło się oburzenie. Zdaniem komentatorów była to raczej nagroda „na zachętę” niż „w uznaniu zasług”.

W 2021 roku Pokojową Nagrodę Nobla otrzymali dziennikarze: Maria Ressa i Dmitrij Muratow. W ten sposób Norweski Komitet Noblowski docenił działalność dziennikarzy walczących o wolność słowa i narażających się władzy.

Maria Ressa jest filipińską dziennikarką, współzałożycielką informacyjnego portalu Rappler, w którym publikowane są informacje nie tylko z Filipin, ale też z innych krajów (ostatnio dziennikarze wiele miejsca poświęcają sytuacji w Kazachstanie). W Rapplerze zamieszczane są teksty na temat prowadzonej przez władze Filipin wojny narkotykowej i pozasądowych wyroków śmierci, których ofiarami miały stać się tysiące ludzi.

Maria Ressa od lat krytykuje prezydenta Filipin Rodrigo Dutertego, a także filipińskich biznesmenów, co stało się źródłem jej problemów. W 2012 roku dziennikarka opublikowała w Rapplerze artykuł autorstwa Reynaldo Santosa Juniora, dotyczący powiązań ludzi władzy z biznesmenem Wilfredo Kengiem, którego podejrzewano o handel ludźmi i handel narkotykami. Keng zarzucił dziennikarce zniesławienie, a jakiś czas później



wprowadzono na Filipinach ustawę przeciwko cyberprzestępczości, na mocy której postawiono jej zarzuty.

Maria Ressa została aresztowana w 2019 roku, co zdaniem Amnesty International było umotywowane politycznie. Opinia międzynarodowa opowiadała się za uwolnieniem dziennikarki, wskazując, że jej aresztowanie stanowi atak na wolność prasy. Maria Ressa została zwolniona za kaucją i kontynuuje swoją działalność.

Dmitrij Muratow od 1995 roku, z niedługą przerwą, jest redaktorem naczelnym dziennika „Nowaja Gazieta”. Na łamach tego dziennika publikowane są artykuły o korupcji, fałszowaniu wyborów, łamaniu praw człowieka w Rosji, a także teksty na temat sytuacji Aleksieja Nawalnego czy śmierci Aleksandra Litwinienki.

Praca dla redagowanej przez Muratowa gazety nie jest łatwa ani bezpieczna. „Na służbie” zginęło sześć osób pracowników redakcji, w tym czworo dziennikarzy: Igor Domnikow, Jurij Szczekoczichin, Anna Politkowska, Anastazja Baburowa. To właśnie im Muratow zadedykował nagrodę. Jedną z zasług laureata Pokojowego Nobla jest to, że nie odpuszcza sprawy śmierci Anny Politkowskiej. Muratow wciąż drąży temat śledztwa, które zakończyło się skazaniem wykonawców „wyroku”, ale nie tych, którzy go zlecieli.

Niezależne media w Rosji borykają się ostatnio z problemami związanymi z wprowadzeniem ustawy o „zagranicznych agentach”. Media krytykujące władze muszą realizować szereg obowiązków, które postrzegane są jako represje. Już po otrzymaniu Pokojowej Nagrody Nobla Muratow został skazany na karę grzywny, ponieważ w opublikowanym w jego gazecie artykule nie było wzmianki o tym, że organizacje związane z Aleksiejem Nawalnym są uznawane za „zagranicznych agentów” czy „organizacje ekstremistyczne”. O posiedzeniu sądu redakcja nie została nawet powiadomiona.

Szefowa Norweskiego Komitetu Noblowskiego Berit Reiss-Andersen zaznaczyła, że tegoroczni laureaci „reprezentują wszystkich dziennikarzy, którzy stoją na straży tej idei w świecie, w którym demokracja i wolność mediów napotyka coraz większe trudności”, a więc wszyscy dziennikarze, którzy zmagają się z nieprzychylnością władz i walczą o wolność słowa mogą czuć się docenieni.

Marta Węckiewicz-Arbucka

Wokół paragrafu

Skrzydło Pegaza

Niemiecka kinematografia ma kilka ciekawych osiągnięć, w tym też znakomity obraz rozliczeń z dziedzictwem NRD na polu inwigilacji własnych obywateli. Mam na myśli film pt. „Życie na podsłuchu”, chociaż oryginalny tytuł „Das Leben der Anderen” moim zdaniem lepiej oddaje przekaz reżysera. Jakiś niebywały chichot historii sprawił, że film ten dobrze wpisuje się w ostatnie zdarzenia, które organizują życie polityczne w ostatnich tygodniach. Główny bohater

„Życia na podsłuchu”, bezbarwny kapitan Stasi, Gerd Wiesler, mistrz od rozpracowywania życia innych, otrzymuje zlecenie od szefa, które zmieni go na zawsze. Brzmi to słabo, ale ogląda się rewelacyjnie.

Służby policyjne i specjalne tradycyjnie inwigilują obywateli głównie z tego powodu, że zostały w tym celu utworzone. Umowa społeczna przewidywała, że granice inwigilacji określa prawo obwarowane sądową kontrolą.



Podsluchujemy handlarzy narkotyków, ale trzymamy się z dala od handlarzy ołówkami. Wszystko to działa, tyle tylko, że na papierze. Polska wciąż bowiem nie opracowała systemu nadzoru i kontroli swoich służb, które z natury rzeczy wykazują skłonność do przekraczania tych granic. Praktycy wiedzą zaś doskonale, że sądowy nadzór ma charakter czysto formalny. Stąd też nie zdziwiłbym się, gdy komisja senacka odkryje, że zgoda na użycie systemu Pegasus została wydana przez sąd. Co paradoksalnie nie zmienia faktu, że podsłuch z przyczyn politycznych stanowi przestępstwo.

Telefon komórkowy zrewolucjonizował szpiegostwo, gdyż aparat telefony to miejsce, w którym przecina się cała aktywność społeczna właściciela komórki. To sprawia, że możliwości inwigilacyjne są zupełnie inne, niż były w czasach analogowych. O tym, że telefony stanowią źródło danych wiadomo od dawna, zwłaszcza po ucieczce pracownika amerykańskiej NSA Edwarda Snowdena do Rosji.

Gdyby Stasi dysponowała Pegasusem, NRD zapewne przetrwałoby kilka lat dłużej. Gdzieś na marginesie dyskusji pomija się fakt, że końcówka tego systemu (nie konsoli do gier, jak twierdził jeden z rzeczników władzy) znajduje się poza granicami Polski, co chyba oznacza, że grono słuchaczy mogło być znacznie szersze niż sądzili operatorzy tego systemu. Okazuje się zatem, że skrzydło Pegaza może dzisiaj dotknąć każdego.

Piotr Chlebowski

Życiocytanie

Zimowe opowieści



Siedzę w gabinecie i zastanawiam się nad tym, o czym tym razem Państwu opowiedzieć. A może by tak o zimie? – stwierdzam, obserwując padający za oknem śnieg. Czystość bieli jest tak oślepiająca, że zapominam na chwilę o tym, że niebawem nadejdzie pewnie odwilż i piękne widoki zastąpią chlapa i błoto. Na razie jednak zima trwa. Rozglądam się po półkach i szukam książek, w których właśnie ta pora roku jest kluczowa dla opowieści.

Przypominam sobie znakomitą „Zamiec” Władimira Sorokina i atmosferę specyficznego połączenia fascynacji i niepokoju towarzyszącą lekturze. Lekarz próbuje dotrzeć do sąsiedniej wsi, w której wybuchła epidemia. Choć porusza się w stronę celu, tak naprawdę znajduje się gdzieś pomiędzy czasem, w wyrwie między snem a jawą, w przestrzeni, w której jest tylko mróz, śnieg i niewiadome, budzące grozę. Sorokin doskonale łączy opisy zimowej scenarii z poczuciem braku sprawczości. To powieść drogi, w której zamiec odgrywa kluczową rolę, panując nad wszystkim i odbierając bohaterom moc działania. Podobny klimat odczuwalnego niemalże fizycznie, obezwładniającego zimna towarzyszy reporterskiej książce „Jakuck” Michała Książka. Autor zwraca jednak uwagę nie tylko na wyjątkowo niską temperaturę, w której żyją na co dzień mieszkańcy miasta. W swojej opowieści stawia na

malarskość opisów. Wśród barw dominują różne odcienie bieli i szarości. Zapamiętujemy także porażające obrazy zamrzniętych na ulicy psów. Bycie w bezruchu to stan, który w tym przypadku dotyczy zarówno martwych, jak i żywych. Zima u Książka jest piękna i przerażająca. Zbliża życie do śmierci, nie pozwalając na rozpamiętywanie i zmuszając do poddania się nieuchronności działania mrozu.

Paradoks kontrastów odnajdziemy również w książce Davida Granna „Biała ciemność”, rekonstruującej wyprawę na Antarktydę Henry’ego Worsleya. Wyrusza on w samotną podróż śladami Ernesta Shackletona. Natkniemy się na zachwycające i majestatyczne w swojej grozie zdjęcia z wyprawy, świetnie pokazujące jak blisko śmierci i statyczności jest to, co żywe i naznaczone pasją. W „Śnie zimowym” Goli Taraghi wszystko to, co skojarzone z zimnem, zyskuje wymiar metaforyczny. Przypomina o bezradności, bezsilności, nieumiejętności decydowania i wpływania na kształt własnego losu. Zima staje się tożsama z biernością i funkcjonowaniem na marginesie tego, co prawdziwe. Jest zwiastunem końca, przemijania i umierania. Powiązanie tytułowego zimowego snu z realiami politycznymi dodatkowo wzmacnia efekt unieruchomienia i unieważnienia bohaterów.

Co ciekawe, jeśli przyjrzymy się opisom w „Zimie Muminków” Tove Jansson, szybko zauważymy, że w tej historii dla dzieci i dorosłych znajdziemy dużo z tego, o czym wspominałam wcześniej. Jest zimno, mrok, ponury klimat, dominuje poczucie, że zima nigdy się nie skończy i trwa wyjątkowo długo. Oswojenie tej pory roku staje się metaforą pogodzenia się z samotnością, potencjalnym końcem, tęsknotą i zapomnieniem. Bywa więc trudną i ponurą lekcją. Nic dziwnego, że przeciwko niej protestujemy i z takim zapalem wyczekujemy wiosny. Odsuwając zimę na bok, łatwiej jest patrzeć w przyszłość, lepiej przeżywać teraźniejszość, łagodnie żegnać się z tym, co było.

Bernadetta Darska

Polityka kulturalna

Wina i wstyd



Wysłuchałem niedawno w programie radiowym wypowiedzi twórcy oprogramowania dla sztucznie inteligentnych aparatów przeznaczonych do zabijania, czyli konstruowanych obecnie żołnierzy przyszłych wojen. Rzecz nie przykułaby pewnie mojej uwagi, gdyby nie problem sumienia, którego implementacją w systemie myślowym owego wysoko-technologicznego golema zajmował się informatyk. Pomysł jest stosunkowo prosty. Robot zlicza ofiary, a następnie identyfikuje wśród nich „straty własne”. Po

przekroczeniu ustalonej liczby przypadkowych ofiar, ma zrezygnować z dalszej walki i zgłosić się do serwisu w celu kontroli i wyczyszczenia pamięci.

Pamiętam, że pomyślałem, po co konstruować roboty z poczuciem winy, jeśli wciąż popełniamy te same błędy. Lepiej byłoby je popełniać w cywilu. Samobieżny odkurzacz potrafi być niezwykle użyteczny, chociaż nie wyposażono go jeszcze w sumienie. Może zatem przy tego rodzaju sprzętach należałoby przez czas jakiś pozostać. Tym jednak, co nie dawało mi spokoju była zastosowana tu pragmatyczna definicja sumienia. Kiedy przerażającym w swej prostocie rachunkiem statystycznym zastępuje się subtelną zdolność moralną, nie sposób nie ulec narzucającym się wizjom następstw.

Upraszczać pojęcia, redukując analizę do liczby „naszych” i „obcych”, konstruujemy świat, w którym nie tylko słowom, ale i nam samym może

zabraknąć miejsca. Poczynając od praojca Abrahama, który nie zamordował Izaaka, od przyniesionego przez Mojżesza przykazania „Nie zabijaj”, przez tysiące lat cywilizacja europejska nie bez oporów budowała świat, w którym życie ludzkie było wartością podstawową. Dla sporej części ludzi taką wartością jest życie każdego stworzenia. I pod tym względem także dokonał się już spory postęp. Uczymy się szanować zwierzęta, rezygnujemy z kary śmierci, całkiem poważnie myślimy o produkcji syntetycznego mięsa.

Z drugiej strony wciąż pograżamy się w labiryncie coraz bardziej skomplikowanych procedur, mających zdjąć z nas poczucie winy. Podobne mechanizmy jak w „sumieniu” robota, obowiązują w życiu zbiorowym, ale też kreują nasz stosunek do umierających w lesie uchodźców, którzy tak, jak Polacy w latach 80. uwierzyli, że Zachód to rajski ogród. Już zapomnieliśmy o uciekających pod podwoziem ciężarówki dzieciach, o turystach znikających z promów i autobusów, azylantach, którzy za marki zaoszczędzone z Sozialhilfe otwierali po 1989 roku pierwsze firmy.

Świat, w którym żyjemy jest konstruktem kulturowym. Jak to sformułował W.G. Sebald relacjonując pogląd jednego z bohaterów powieści Austerlitz „Zajmując się historią, zajmujemy się zawsze już gotowymi, wygrawerowanymi w naszych głowach obrazami i gapimy się na te obrazy, podczas gdy rzeczywistość leży gdzieś na uboczu, którego żaden człowiek jeszcze nie odkrył”. W istocie fałszyfikujemy nie historię, a pamięć, a więc także teraźniejszość i przyszłość. Powołujemy się na zasady, albo na niewysoki wskaźnik strat. W końcu nie widzimy człowieka, zamrzniętego dziecka, tylko wrogi akt wojny hybrydowej. I nawet nie zauważamy, że nie różnimy się od zliczających swoje ofiary dronów. Boję się, że kiedy odzyskamy zmysł trzeźwej oceny, zostanie nam tylko poczucie winy i wstyd.

Krzysztof D. Sztrawski

Europa w blasku i cieniu

Historia Viva. Maison de Jean Monnet



Przed paru laty otrzymałem prośbę o zarekomendowanie jednego z moich studentów na organizowaną w Paryżu Szkołę Letnią programu Jean Monnet. Jako prowadzący nie rozróżniam z którego Wydziału, czy kraju (wykłady w ramach ERASMUS) są moi słuchacze. Odpowiedni kandydat był wtedy (znajomość języka angielskiego oraz przygotowanie ogólne) tylko jeden – Burak z Kirikkale University w Turcji.

Poinstruowałem go przed wyjazdem, że podczas prezentacji uczestników ma się przedstawić jako z Polski, wysłany przez UWM, a na drugim miejscu wymienić swą macierzystą Uczelnię. W kameralnej grupie liczącej zaledwie kilkunastu uczestników, był jedynym takim przypadkiem.

Jeden dzień zajęć odbyli w domu rodzinnym J. Monneta pod Paryżem (obecnie jest to muzeum).

Już wtedy postanowiłem, że przy pierwszej sprzyjającej okazji i ja się tam udam – przytrafiła się latem minionego roku. Gembloux, gdzie odbywałem trzymiesięczny staż naukowy na Agro-BioTech (Universite de Liege), odległe jest od pierwszej stacji w Brukseli o zaledwie pół godziny jazdy pociągiem. A stamtąd, z Gare de Midi, superekspres "Thalys" dociera do Paryża w godzinę i 23 minuty.

J. Monnet zamieszkał wśród niewielkiego lasu, na skraju wioski, do której nie dochodzi komunikacja publiczna. Daje to przyjezdnym okazję do spaceru w plenerze: ok. 2 km. w jedną stronę i ok. 5 km. w drugą (zależnie od wyboru trasy).

Przyjazd swój zapowiedziałem wcześniej, stąd po indywidualnym zwiedzeniu ekspozycji i obejściu ogrodu, zaproszony zostałem przez panią Kustosza na dłuższą rozmowę.

Dość niewielki i skromny dom, ale z „duszą” – jego właściciel nie żył z pewnością dla pomnażania bogactwa, czym mógłby zawstydzić bardzo wielu spośród współczesnych nam polityków. Prosty stół, zastawiony do obiadu – to przy nim jadali wielcy tego świata, że wspomnę tylko o R. Schumanie, K. Adenauerze, Prezydentach Ch. de Gaulle i Dwight D. Eisenhowerze.

„Karta życia”, z datami od narodzin (1888) po śmierć (1979), z wykazem kolejnych znaczących funkcji. I zapis, który uderzył mnie najbardziej – przejście na emeryturę w wieku 87 lat! Usłyszałem to wcześniej, przez słuchawki, ale sądziłem, że się przesłyszałem.

W drogę powrotną wyruszam z pewną nadzieją, że tutaj jeszcze kiedyś powrócę – tym razem jako jeden z wykładowców podczas któregoś ze spotkań, organizowanych przez Dom-Muzeum. A ponadto i z zakupem, który pokaże studentom na zajęciach. Od pokoleń rodzina Monnet trudziła się handlem koniakami. Jean również przez kilka lat (w okresie międzywojennym) miał się tego rodzinnego biznesu. W interesach zawiązał nawet i do Warszawy.

Kontynuatorów tego fachu w rodzinie już nie ma. Ale pozostała wysoko ceniona marka: Depuis 1838 – Monnet Cognac VS” – odpisuję z etykiety butelki, dumnie zdobiącej kominek w wynajmowanym w Gembloux pokoju.

Przesłanie Jean Monneta zachowuje swoją aktualność: Europa, aby przetrwać musi się jednoczyć w struktury ponadnarodowe. A ich rozwój następować będzie przez kryzysy!

Benon Gaziński

Czerwona apaszka

Luty – miej dobre buty i Szekspira pod ręką



Omotani w grube swetry i schowani nadal w puchowych kurtkach szukamy w lutym rad, jak zabyłsnąć z początkiem wiosny. Tym razem zróbmy inaczej: odrzucmy diety, kolejne oponki, pelikany czy motylki. Zastanówmy się, co nasze ciało... może. Przeanalizujmy i odczujmy radość z tego faktu, że przez lata ciało zgodnie z nami współpracuje, działa jak dobrze naoliwiona maszyna – wchodzę bez problemu na trzecie piętro; zakładam buty bez przysiadania

na krześle; robię dziennie 4 tysiące kroków; mogę podbiec do autobusu bez zadyszki; sięgam po książkę z górnej półki biblioteki bez strzykania w stawach... Takie proste czynności, prawda? Ale policzmy, ile mamy lat i przez ile, jak dotąd, ciało służyło i służy nam wiernie, daje radę wykonywać wszystkie nasze polecenia. Jak mu się odwdzięczamy? Pączkiem z lukrem, kanapą i pilotem, książką o dietach?

Lubisz swoje ciało? Naukowcy zbadali ten problem. Podobno wraz z wiekiem nasze zadowolenie z ciała rośnie. A najbardziej jesteśmy zadowoleni, gdy zbliżamy się do... sześćdziesiątki. Skąd znowu ta sześćdziesiątka? Badacze wyjaśniają, że w latach wcześniejszych – zwłaszcza gdy mieliśmy tak około 30 lat – skoncentrowani byliśmy na idealnej sylwetce, co przypłacałymi

np. spadkiem pewności siebie, czasami nawet depresją, bo niemal w stu procentach zależało nam na atrakcyjnym wyglądzie. Z biegiem lat zwyczajnie maleje presja środowiska i tym samym zdrowie, a także sprawność ciała stają się najważniejsze.

Czy zatem słuchamy naszego ciała? Zadajmy kolejne pytanie, ile razy wstajemy od komputera, gdy siedzimy w pracy? Z pewnością za mało, a przecież ciało wysyła nam konkretne sygnały. Na przykład, jeśli przybierasz na wadze, to pamiętaj, że w ten sposób na siedzący tryb życia reaguje trzustka. Siedzenie z nogą na nodze to droga do żyłaków i niebezpiecznych obrzęków. A czy wiesz, czego twoje ciało nie lubi? Może drapiących ubrań, od których dostajemy wysypki, nieobciętej metki, która gdzieś tam kłuje, intensywnego masażu, zbyt dużej ilości cukru, ale też niedożywienia, zbyt ciasno zawiązanego krawata, obcisłych spodni czy za gorących kąpielii, a także zbyt dużej liczby kilogramów, które musi „nosić”. Według CEBOS-u (badanie sprzed pandemii) – połowa respondentów uważała, że dbałość o sylwetkę w średnim stopniu wpływała na sukcesy życiowe. Natomiast schudnąć, pozbyć się kilku kilogramów pragnęłyby ponad dwie trzecie kobiet (67%) i prawie połowa mężczyzn (49%). Posłuchaj więc swego ciała, włóż buty i idź na spacer. Rozruszasz kości, dotlenisz się, staniesz się bardziej kreatywny. Einstein uważał codzienny spacer za obowiązkowy. Gdy pracował na Uniwersytecie Princeton, pokonywał na piechotę dystans półtora mili. Był przekonany, że chodzenie wspomaga pamięć i sprzyja rozwiązywaniu problemów – dziś powiedzielibyśmy, że mózg w tym czasie się resetuje. A Szekspir ściągnięty z górnej półki – bez strzykania w kolanie – wszystkie te powyższe i ważne kwestie ujął tak po prostu: „W rzeczy samej, nic nie jest złem ani dobrem samo przez się, tylko myśl nasza czyni to i owo takim”. Przychylniej patrz na swoje ciało...

Maria Fajńska

» doktoraty » habilitacje » doktoraty » habilitacje »

Mgr Małgorzata Lepczyńska (Wydział Biologii i Biotechnologii) uzyskała stopień doktora nauk ścisłych i przyrodniczych w dyscyplinie nauki biologiczne. Praca doktorska „Regulacja proliferacji *Blastocystis* ST3 (Protista) i mikrobioty jelitowej probiotykami oraz wybranymi lekami in vitro”. Promotor: prof. dr hab. Ewa Dzika – Katedra Biologii Medycznej, Szkoła Zdrowia Publicznego, Collegium Medicum UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Danuta Kosik-Bogacka – Z-d Biologii i Parazytologii Medycznej, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie; dr hab. Marcin Popiołek, prof. UWr – Z-d Parazytologii, Uniwersytet Wrocławski.

Nadanie stopnia doktora odbyło się 16 grudnia 2021 r. podczas posiedzenia Rady Naukowej Dyscypliny nauki biologiczne.

Mgr Damian Tański (Wydział Biologii i Biotechnologii) uzyskał stopień doktora nauk ścisłych i przyrodniczych w dyscyplinie nauki biologiczne. Rozprawa doktorska: „Profil ekspresji wybranych akwaporyn w jajowodzie i macicy świni domowej (*Sus scrofa domestica* L.)”. Promotor: prof. dr hab. Mariusz Skowroński – Instytut Medycyny Weterynaryjnej, UMK w Toruniu. Recenzenci: dr hab. Małgorzata Duda, prof. UJ – Z-d Endokrynologii, Instytut Zoologii i Badań Biomedycznych UJ w Krakowie; dr hab. Magdalena Kowalik – Z-d Fizjologii i Toksykologii Rozrodu, Inst. Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie.

Nadanie stopnia doktora odbyło się 20 stycznia 2022 r. podczas posiedzenia Rady Naukowej Dyscypliny nauki biologiczne.

Mgr Wioletta Jadwiga Żukowska (Wydział Lekarski) uzyskała stopień doktora. Tytuł rozprawy „Analiza klinicznego zastosowania numerycznej skali oceny wyników chirurgicznego leczenia otyłości”. Promotor: dr hab. n. med. Maciej Michalik, prof. UMK – Klinika Chirurgii Ogólnej, Kolorektalnej i Onkologicznej, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Krzysztof Paśnik – Kliniczny Oddział Chirurgii Ogólnej, Onkologicznej i Metabolicznej, Mazowiecki Szpital Specjalistyczny w Radomiu, prof. dr hab. n. med. Wiesław Janusz Kruszewski Zakład Propedeutyki Onkologii, Wydział Nauk o Zdrowiu z Instytutem Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Gdański Uniwersytet Medyczny.

Obrona odbyła się 22.12.2021 na Wydziale Lekarskim.

Lek. Magdalena Maria Stefanowicz-Rutkowska (Wydział Lekarski) uzyskała stopień doktora. Tytuł rozprawy „Występowanie powikłań mikronaczyniowych u pacjentów z zaburzeniami funkcji tarczycy ze szczególnym uwzględnieniem autoimmunizacyjnej choroby tarczycy i cukrzycą typu 1”. Promotor: prof. dr hab. n. med. Elżbieta Bandurska-Stankiewicz – Katedra Chorób Wewnętrznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Recenzenci prof. dr hab. n. med. Beata Matyjaszek-Matuszek – Katedra i Klinika Endokrynologii, Diabetologii i Chorób Metabolicznych, Uniwersytet Medyczny w Lublinie; prof. dr hab. n. med. Maria Górka – Klinika Endokrynologii, Diabetologii i Chorób Wewnętrznych, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku.

Obrona odbyła się 17.01.2022 r na Wydziale Lekarskim.

Dr Krzysztof Żęgota (Wydział Nauk Społecznych) uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce i administracji. Tytuł osiągnięcia naukowego będącego podstawą ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego „Obwód kaliningradzki Federacji Rosyjskiej a bezpieczeństwo międzynarodowe Europy Środkowo-Wschodniej. Między geopolityką a konstruktywizmem”. Wydawnictwo Naukowe FNCE, Poznań 2021, ss. 533. Recenzenci: prof. dr hab. Piotr Mickiewicz – Uniwersytet Gdański; prof. dr hab. Alicja Stępień-Kuczyńska – Uniwersytet Łódzki; dr hab. Marcin Jurgilewicz, prof. PRz – Politechnika Rzeszowska im. I. Łukasiewicza; dr hab. Jakub Zajączkowski – Uniwersytet Warszawski.

Uchwałę w przedmiotowej sprawie podjęła Rada Naukowa Dyscypliny Nauki o Polityce i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie 4 stycznia 2022 r.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Dominika Agata Myślak, [Od serialu telewizyjnego do odserialowych formatów internetowych](#), Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021, ss. 294

W prezentowanej monografii przedmiotem analizy badawczej stały się formaty serialowe, które są częścią mediasfery oraz systematycznie podlegają różnorodnym przemianom formalno-treściowym z powodu dynamicznie zachodzących zjawisk medialnych, jak chociażby triada medialna – transformacja, rekontekstualizacja i remediacja.

Seriale na przestrzeni ostatnich lat to jedno z najważniejszych formatów w mediasferze. Łączą w sobie zarówno cechy charakterystyczne dla Mediów Wielkich, jak i nowych. W tym pogranicznym punkcie i napięciu pomiędzy kulturą mediów analogowych i cyfrowych, u schyłku tradycyjnie pojmowanej telewizji jako medium masowego, i ponowoczesnej telewizji w sieci (platformy VoD, superbiblioteki) pojawiają się tytułowe odserialowe

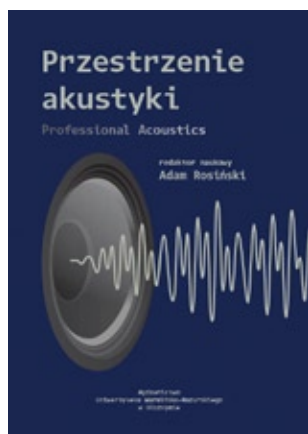


formaty internetowe (OFI). To specyficzny rodzaj produktu medialnego o krótkim czasie emisji – świadectwo globalnego pośpiechu i konieczności kondensowania wszystkiego i wszędzie, aby nadążyć za śledzeniem tego, co się dzieje w świecie i w najbliższym otoczeniu człowieka.

Autorka jako pierwsza w krajowym piśmiennictwie medioznawczym zajmuje się tą problematyką; za pomocą własnych pojęć nazywa oraz porządkuje nowe fenomeny potelewizyjne obecne w kulturze mediów cyfrowych, problematyzuje je

i proponuje przyjrzenie się tematom ważnym i aktualnym. Sama genologia serialu – jako medium społecznie pożądanego – prowadzi badaczkę do analizy estetyki, logiki komunikacyjnej, porządku produkcyjnego i umocowania systemowego OFI. W procesie tym znaczącą rolę odegrały uwarunkowania techniczno-technologiczne, rynkowe i demograficzne, które zdeterminowały obecny status Mediów Wielkich oraz spowodowały m.in. pojawienie się w mediasferze odserialowych formatów internetowych.

Obecność OFI w mediasferze potwierdza występowanie dużej aktywności telenetwidzów w cyberprzestrzeni i świadczy o umacnianiu się partnerskich relacji między producentami seriali a ich odbiorcami. W sieci daje się także zauważyć tendencję do poszerzania bazy tych formatów, co w przyszłości może zaowocować powstaniem autonomicznego fragmentu mediasfery w postaci „ofinetu”.



[Przestrzenie akustyki. Professional Acoustics](#), red. nauk. Adam Rosiński, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021, ss. 172

Zjawisko przestrzeni jest odmiennie definiowane i nie daje się opisać w jeden charakterystyczny dla wszystkich sposobów. Różnice w interpretacji oraz inne uwarunkowania w rozumieniu tego terminu skłoniły badaczy do refleksji na ten temat, a ich rozważania stały się podstawą powstania monografii naukowej *Przestrzenie akustyki. Professional Acoustics*. Przestrzeni w tym wypadku nie należy rozumieć w kategoriach matematyczno-fizycznych, ale raczej humanistycznych, jej podstawą są bowiem rozmaite źródła, badania, inspiracje czy interpretacje. Autorzy zamieszczonych tu studiów reprezentują różne dziedziny i dyscypliny nauki oraz sztuki (są wśród nich reżyserzy dźwięku, akustycy, kompozytorzy, instrumentalści, śpiewacy wykonujący muzykę operową i oratoryjno-kantatową, pedagodzy). Powołując się na własne doświadczenia z przestrzenią akustyczną, wskazują problemy z nią związane, proponują nowe rozwiązania, a także metody pracy własnej w celu np. pokazania, w jaki sposób rozwój elektroniki i elektroakustyki wpłynął na kreowanie dźwiękowych wizji.



Katarzyna Ćwirynkało, [Ojcowie z niepełnosprawnością intelektualną](#), Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021, ss. 352

W monografii przedstawiono dokonujące się zmiany i aktualną sytuację dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną w Polsce, możliwe formy wsparcia, a także szanse i bariery stojące na drodze do normalizacji warunków ich życia, emancypacji i empowermentu. Niniejsze aspekty były w pracy punktem wyjścia do tego, aby przedstawić doświadczenia rodzicielskie z perspektywy ojców z niepełnosprawnością intelektualną – osób bardzo często pomijanych nie tylko w badaniach naukowych, ale i wsparciu społecznym. Jakościowym badaniem z wykorzystaniem interpretacyjnej analizy fenomenologicznej poddano 20 ojców z tą niepełnosprawnością. Przyjęcie ich perspektywy może okazać się istotną pomocą w projektowaniu działań rehabilitacyjnych, edukacyjnych i wspierających rodziców i przyszłych rodziców z niepełnosprawnością intelektualną.

» Narodowe Centrum Nauki



» **SONATINA 6** – konkurs skierowany jest do osób, które posiadają stopień doktora uzyskany w roku wystąpienia z wnioskiem lub w okresie 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem (w okresie od 1 stycznia 2019 r. do 31 grudnia 2021 r.) lub którym stopień doktora zostanie nadany do 30 czerwca 2022 r. Sonatina jest konkursem, którego celem jest wsparcie kariery młodych badaczy poprzez tworzenie możliwości zatrudnienia i prowadzenia badań naukowych w Polsce oraz umożliwienie zdobycia wiedzy i doświadczenia podczas realizacji staży w wysokiej jakości zagranicznych ośrodkach naukowych.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 08.03.2022 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej



» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać mailowo do Biura ds. Nauki do dnia 15.02.2022 r.



» **MONOGRAFIE – Adiustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych. O subwencję na finansowanie tłumaczenia dzieła na język obcy może ubiegać się wyłącznie autor pracy wydanej w serii Monografie FNP.

Wnioski należy wysyłać na adres mailowy: bn@uwm.edu.pl do Biura ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

» Ministerstwo Edukacji i Nauki



» **PERLY NAUKI** (dawniej Diamentowy grant) – przedmiotem programu jest wsparcie wybitnie uzdolnionych absolwentów studiów pierwszego stopnia lub studentów po ukończeniu trzeciego albo czwartego roku jednolitych studiów magisterskich przez umożliwienie im prowadzenia badań naukowych albo twórczości artystycznej pod kierunkiem opiekuna naukowego albo artystycznego.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 11.02.2022 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.



» **NAUKA DLA SPOŁECZEŃSTWA** – celem nowego programu Ministra Edukacji i Nauki jest wsparcie podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki oraz innych instytucji działających na rzecz upowszechniania nauki w realizacji projektów mających na celu budowanie współpracy między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej.

Program obejmuje finansowanie projektów w trzech obszarach:

- a) Doskonałość naukowa,
- b) Nauka dla innowacyjności,
- c) Humanistyka – Społeczeństwo – Tożsamość.

Uczelnia może złożyć nie więcej niż 4 wnioski w każdym roku kalendarzowym. Zainteresowane aplikowaniem osoby proszone są o kontakt z pracownikami Biura. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać poprzez kontakt mailowy i telefoniczny z pracownikami Biura ds. Nauki: bn@uwm.edu.pl, tel.: 89 523 37 16 i 89 523 38 20.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych. Szczegóły na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki/regulamin> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/search/node/Regulamin+Komisji+ds.+Etyki+Bada%C5%84+Naukowych>



HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY (HPK) – REGION POLSKA PÓŁNOCNA

Program Ramowy UE Horyzont Europa

Z dniem 1 stycznia 2022 roku **Regionalne Punkty Kontaktowe Programów Ramowych UE (RPK) przekształciły się w Horyzontalne Punkty Kontaktowe (HPK)**. Utworzono 6 Horyzontalnych Punktów Kontaktowych działających w 6 makroregionach Polski. HPK będą wspierać beneficjentów i wnioskodawców programu Horyzont Europa w latach 2022–27.

Zadaniem HPK – w ścisłej współpracy z Działem Krajowego Punktu Kontaktowego NCBR – będzie zwiększanie udziału polskich podmiotów w Programie Ramowym Horyzont Europa poprzez udzielanie szkoleń i konsultacji, a także poszukiwanie nowych polskich uczestników i promowanie PR UE.

Dotychczasowy Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE przy Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie połączył się z Regionalnym Punktem Kontaktowym Programów Ramowych UE przy Politechnice Gdańskiej i będzie obecnie działał jako **HPK – region Polska Północna**: województwo warmińsko-mazurskie (obsługiwane przez UWM Olsztyn-konsorcjum) oraz województwa pomorskie, kujawsko-pomorskie (obsługiwane przez Politechnikę Gdańską – lider konsorcjum).

Kolejne konkursy programu Horyzont Europa

➤ Konkursy Europejskiego Partnerstwa ds. Kluczowych Technologii Cyfrowych (KDT JU)

Identyfikator tematu: HORIZON-KDT-JU-2021-1 IA, HORIZON-KDT-JU-2021-2 RIA, HORIZON-KDT-JU-2021-3-CSA

Identyfikator konkursu: HORIZON-KDT-JU-2021-1-IA, HORIZON-KDT-JU-2021-1-IA-Focus-Topic-1, HORIZON-KDT-JU-2021-2-RIA, HORIZON-KDT-JU-2021-2-RIA-Focus-Topic-1, HORIZON-KDT-JU-2021-3-CSA

Termin składania wniosków: 18.01.2022 r.-27.04.2022

Strony internetowe konkursów: <https://tiny.pl/958q6>, <https://tiny.pl/958q3>, <https://tiny.pl/958xq>

Adresaci: Organizacje badawcze, mikro/małe/średnie/duże przedsiębiorstwa, grupy podmiotów.

Cel/ Wymagania: Partnerstwo KDT jest jednym z ważniejszych partnerstw europejskich, gdyż dotyczy – jak sama nazwa wskazuje – kluczowych technologii cyfrowych, tzn. odnosi się do komponentów i systemów elektronicznych, które stanowią podstawę wszystkich głównych sektorów gospodarki. W zakresie działań Partnerstwa KDT będą komponenty elektroniczne oraz fotoniczne (technologie oparte na świetle), a także ich projektowanie, produkcja i integracja w systemach oraz oprogramowanie, które definiuje sposób ich działania.

Celem Partnerstwa jest m.in.: przyczynienie się do silnego rozwoju przemysłu elektronicznego w Unii Europejskiej, zapewnienie dostępności komponentów i systemów elektronicznych dla kluczowych rynków, utrzymanie Europy w czołówce rozwoju technologii, wypełnienie luki pomiędzy badaniami a eksploatacją, wzmocnienie możliwości innowacyjnych i tworzenie zatrudnienia oraz wzrostu gospodarczego w UE.

Zasady aplikowania: Nabór wniosków międzynarodowych będzie możliwy poprzez Funding and Tenders Portal.

Wnioskodawcy, których wniosek znajdzie się na międzynarodowej liście projektów rekomendowanych do finansowania, zostaną poproszeni o przygotowanie krajowego wniosku o dofinansowanie. Wniosek będzie podlegał jedynie weryfikacji formalnej, bez oceny przez Interdyscyplinarny Zespół Ekspertów ds. Programów Międzynarodowych. Następnie dyrektor NCBR wyda decyzję o dofinansowaniu polskich jednostek i podpisze z nimi umowy krajowe, pod warunkiem zawarcia przez nich umów międzynarodowych z KDT JU. Warunkiem zawarcia umów krajowych jest podpisanie Administrative Agreement pomiędzy KDT a NCBR.

Konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”

➤ EU SOIL MISSION Konkurs: Powiązanie zdrowia gleby z odżywczością i bezpieczną żywnością

Identyfikator tematu: HORIZON-MISS-2021-SOIL-02-03

Identyfikator konkursu: HORIZON-MISS-2021-SOIL-02-03

Okres realizacji: maksymalnie 6 lat

Ostateczny termin składania wniosków: 24.03.2022 r.

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/95s35>

Cel/Wymagania: Wspieranie badań naukowych i innowacji w celu ułatwienia przejścia na zdrowe i zrównoważone odżywianie. Przyczyni się to do przekształcenia systemów żywnościowych w celu osiągnięcia korzyści dla klimatu (łagodzenie i dostosowanie), różnorodności biologicznej, zrównoważenia środowiskowego i obiegu zamkniętego, zmiany diety, zrównoważonego i zdrowego odżywiania oraz bezpiecznej żywności. Poszerzenie wiedzy na temat tego, w jaki sposób zdrowie gleby wpływa na jakość żywności (w tym na skład odżywczy, smak, właściwości technologiczne i bezpieczeństwo) oraz jakie metody i narzędzia istnieją, aby to określić. Najlepsze praktyki łączące zdrowie gleby z jakością żywności oraz sposoby ich stosowania w ramach systemu żywnościowego.

Zaangażowanie zainteresowanych stron w całym systemie żywnościowym, zwiększenie świadomości społecznej i zainteresowania przedsiębiorstw związkiem między zdrowiem gleby a jakością żywności poprzez interaktywne uczenie się/doświadczenie w żywych laboratoriach w całej Europie.

Zasady aplikowania: Zaleca się, aby wnioski opierały się na przeszłych lub bieżących projektach badawczych i innowacyjnych finansowanych przez UE. Wnioski powinny również dążyć do współpracy z odpowiednimi inicjatywami, a w szczególności realizować kluczowe cele misji "Zdrowie gleby i żywność" programu "Horyzont Europa". We wnioskach należy wyjaśnić, w jaki sposób przyniosą one dodatkowe korzyści w odniesieniu do czterech priorytetów programu "Żywność 2030" oraz unijnej strategii w dziedzinie ochrony gleby na 2030 r. Wszystkie wnioski należy składać drogą elektroniczną za pośrednictwem portalu Funders & Tenders Portal. Pod adresem konkursu dostępne są dokumenty niezbędne do przygotowania projektu m.in.: HE Programme Guide, Work Programme, Standard application form. Wnioski muszą być kompletne i zawierać wszystkie obowiązkowe załączniki i dokumenty uzupełniające.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk. Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

JAVIER WEBER NOWYM TRENEREM INDYKPOLU AZS OLSZTYN

NOWYM TRENEREM INDYKPOLU AZS OLSZTYN
JEST OD GRUDNIA JAVIER WEBER.

KONTRAKT ARGENTYŃSKIEGO SZKOLENIOWCA
BĘDZIE OBOWIĄZYWAĆ DO KOŃCA SEZONU,
Z OPCJĄ PRZEDŁUŻENIA O KOLEJNY.

Zastąpił on włoskiego szkoleniowca Marco Bonitę, z którym olsztyński klub rozstał się na początku grudnia za porozumieniem stron. Trener Weber przyleciał do Polski 27 grudnia. Debiut Argentyńczyka w roli szkoleniowca Indykpolu nastąpił 5 stycznia, podczas wyjazdowego meczu z Asseco Resovią Rzeszów, przegranego przez akademików 0:3.

Javier Weber urodził się 6 stycznia 1966 r. w Buenos Aires. Karierę siatkarską zaczął w wieku 16 lat w barwach River Plate. Potem występował na pozycji rozgrywającego m.in.: w argentyńskich zespołach Club Milano i Velez Sarsfield, a także we włoskich: San Giorgio Chirignago i Com Cavi Napoli.

W 2002 roku zadebiutował w roli trenera w brazylijskim klubie Unisul, który prowadził 3 lata. Potem prowadził Panathinaikos Ateny (2005–2006), Bolivar (2006–2013 i 2014–2020) i Dynamo Krasnodar (2013–2014). Z Bolivarem 6-krotnie zdobył tytuł mistrza Argentyny i 4-krotnie puchar tego



Fot. AZS Indykpol

kraju. Na swoim koncie ma m.in. zwycięstwo w Klubowych Mistrzostwach Ameryki Południowej (2010).

Weber w latach 2009–2013, był także trenerem męskiej reprezentacji Argentyny. Jego największym sukcesem było zajęcie 4. miejsca w Lidze Światowej (2011).

Obecny sezon rozpoczął jako trener brazylijskiego Funvic Natal, lecz na początku grudnia pożegnał się z tym zespołem.

opr. lek

NASI W PLEBISCYCIE NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA ROKU



Fot. J. Pająk

W pierwszej „10” na 2 tygodnie przed zakończeniem głosowania znajdowało się troje reprezentantów klubu Sportowego AZS UWM. Byli to: **Anastazja Kuś** (sprinterka), **Konrad Bukowiecki** (rzut kulą) i **Martyna Świerczyńska** (jeździectwo).

Na tej trójce jednak obecność pretendentów z UWM do tytułów plebiscytowych się nie kończy. W kategorii Najpopularniejszy sportowiec akademicki zjawili się **Łukasz Cudnoch** (taekwondo olimpijskie) i ponownie Anastazja Kuś oraz Martyna Świerczyńska.

Anastazja i Łukasz rywalizowali ponadto w kategorii Najpopularniejszy sportowiec Olsztyna.

Do miana Sportowego wydarzenia roku 2021 kandydował m.in. **Lekkoatletyczny Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego** (na zdjęciu), który odbył się 31 sierpnia na kortowskim stadionie, a którego współorganizatorem obok Polskiego Związku Lekkiej Atletyki był Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Uczestniczyli w nim olimpijczycy z Tokio: Natalia Kaczmarek, Karol Zalewski, Dariusz Kowaluk, Tom Walsh i Konrad Bukowiecki oraz inne gwiazdy polskiego sportu.

JUŻ PO RAZ 61. „GAZETA OLSZTYŃSKA” ORGANIZUJE PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZEGO SPORTOWCA ROKU WARMII I MAZUR. JAK ZAWSZE WŚRÓD KANDYDATÓW DO TEGO TYTUŁU NIE BRAKUJE SPORTOWCÓW ZWIĄZANYCH Z UWM.

Poza tym kibice wybierali jeszcze klub roku, sportowca bez barier, akademickiego sportowca bez barier, najpopularniejszą stadninę i e-sportowca roku.

Koniec głosowania 14 lutego. Laureatów 61. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa poznamy 26 lutego.

W 60. plebiscycie zwyciężył Konrad Bukowiecki. 4 miejsce zajął w tym plebiscycie Robert Andringa – znakomity siatkarz Indykpolu AZS Olsztyn. Miejsce 6. zajął również siatkarz plusligowego Indykpolu AZS Olsztyn – Mateusz Poręba.

Klubem Roku został Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters. Jego prezesem jest Krystyna Pieczulis-Smoczyńska, nauczycielka akademicka Studium Wychowania Fizycznego Sportu, członkini AZS UWM, odnosząca sukcesy biegaczka. Najpopularniejszym Sportowcem Akademickim został Łukasz Cudnoch z AZS UWM. Ponadto redakcja sportowa "Gazety Olsztyńskiej" wręczyła specjalne wyróżnienie Andrzejowi Grygołowiczowi – trenerowi siatkarzy AZS UWM.

lek

OGŁOSZENIA

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA

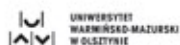


MIĘDZY
PRZESZŁOŚCIĄ
A TERAŻNIEJSZOŚCIĄ

DOŚWIADCZENIE BIOGRAFICZNE

W PERSPEKTYWIE BADAŃ
NAD II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

6-7 MAJA 2022 ROKU, OLSZTYN



Instytut Literaturoznawczy
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie



Instytut Językoznawczy i Literaturoznawczy
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie



Instytut Studiów Turkologicznych
i Afrykanoznawczych
Miłomir G. Czernycki Uniwersytet Warmiński



Zapewnimy m.in.

- ☛ szkolenie teoretyczne na uczelni
- ☛ szkolenie praktyczne w jednostce wojskowej
- ☛ wakacyjną przygodę
- ☛ wypłatę uposażenia za udział w szkoleniu

www.ZOSTANZOLNIERZEM.pl



REKRUTACJA NA STUDIA I PRAKTYKI

STUDIA 2022/2023
REKRUTACJA OD 11.01.2022 DO 28.02.2022
W USOSWEB- NA SEMESTR ZIMOWY ORAZ
LETNI (PRZYSZŁY ROK AKADEMICKI)
PRAKTYKI 2021/2022 ORAZ 2022/2023
REKRUTACJA OD 1.03.2022 DO 10.04.2022



WYŻSZE STYPENDIUM - PRAKTYKI !!!

MIESIĘCZNA STAWKA STYPENDIUM NA STUDIA/PRAKTYKI
• GRUPA 1 (NP. FINLANDIA, NORWEGIA) 520/670 EURO
• GRUPA 2 (NP. HISZPANIA, NIEMCY) 500/650 EURO
• GRUPA 3 (NP. CHORWACJA, CZECHY) 450/600 EURO

4 KROKI, ABY ZOSTAĆ ERASMUSEM:

- Wybierz uczelnię, jednostkę, firmę, w której chcesz studiować/ realizować praktyki
- Złóż wniosek wyjazdowy w USOSweb (studia), na stronie Biura ds. Współpracy Międzynarodowej (praktyki)
- Wyślij formularz do koordynatora wydziałowego
- Skompletuj dokumenty

MASZ PYTANIA?

NAPISZ: MATEUSZ.PIKULINSKI@UWM.EDU.PL; BIUROWZZ@GMAIL.COM
WIĘCEJ INFORMACJI: BWM.UWM.EDU.PL/ERASMUS

LOKALIZACJA: BIURO DS. WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ, REKTORAT, P. 221 D

ZESPÓŁ PIĘŚNI I TAŃCA "KORTOWO"
UNIwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie ZAPRASZA NA

NABORY DO GRUP DZIECIĘCYCH

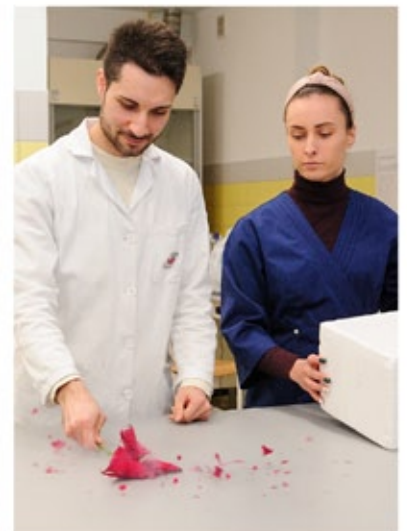
ALICJA WOJCIECHOWSKA - INSTRUKTOR TAŃCA
NATALIA BAŁDYGA - INSTRUKTOR WOKALNY
DARIUSZ WIŚNIEWSKI - AKOMPANIAMENT

DWIE GRUPY WIEKOWE!
7-10 LAT
11-14 LAT



Zgłoszenia prosimy
wysłać na:
zpitkortowo@uwm.edu.pl

Pierwsze zajęcia odbędą
się 07.02.2022 r.



Fot. K. Wróblewska
oraz kadry z filmów
dostępnych
na platformie
organizatorów